

Od drugiej strony

Michnik
z nagrodą
PEN Clubu



„Pokazał, że śmiało i wolne słowo potrafi zmieniać bieg dziejów, a głębokie rozumienie historii i kompas moralny chronią przed biegiem w przyszłość na oślep” – to fragment uzasadnienia Nagrody Polskiego PEN Clubu dla Adama Michnika ► 2

Wydarzenia

CEPiK
wiecznie
w budowie

Przez ćwierć wieku polskie rządy i informatycy nie zdołali stworzyć ewidencji pojazdów i kierowców, banalnej w porównaniu ze sztuczną inteligencją ► 3

Temat dnia

Bariera także
psychologiczna

– Pilnie potrzebujemy fortyfikacji, które pozwoliłyby nam się zabezpieczyć przed atakiem ze strony Białorusi – mówi „Wyborczej” gen. Waldemar Skrzypczak ► 4-5 i 112-13

Świat

Koniec
kadencji
Zelenskiego

20 maja minęła pięcioletnia kadencja prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskiego. Rosja próbuje to wykorzystać ► 10

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



1953-2024

JAN A.P.
KACZMAREK

Był uznanym kompozytorem i twórcą festiwalu Transatlantyk. Stworzył muzykę do ponad 70 filmów i spektakli teatralnych, za „Marzyciela” dostał Oscara.

– Mam tylko jedno marzenie, które gdzieś tam zapisałem w głowie, i wypowiadam je często: ciągle zakładam, że nie napisałem jeszcze dzieła życia – mówił kompozytor.

► 16-17

Na czele stanie szef SKW

Komisja zbada
wschodnie wpływy

Ma być ekspercka, pracować przy rządzie i tropić białoruskie oraz rosyjskie wpływy. Donald Tusk powołuje specjalną komisję.

Agata Kondzińska
Iwona Szpala

Premier zapowiedział to na początku maja, zaraz po ucieczce byłego już sędziego WSA Tomasza Szmydta na Białoruś. Wczoraj poinformował o szczegółach. Na czele komisji stanie szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego gen. Jarosław Stróżyk. – W swojej bogatej karierze był dyplomatą wojskowym, dowódcą wojskowym, wiceszefem wywiadu NATO, a także naukowcem – zachwalał generała Donald Tusk.

Pierwszy raport po wyborach
Skład komisji wciąż jest ustalany, ma ona liczyć od 9 do 13 osób. Szef MSWiA oraz koordynator ds. służb Tomasz Siemoniak wskaże dwie osoby, rekomendować swoich przedstawicieli mają jeszcze szefowie MON, MSZ, cyfryzacji, finansów, aktywów państwowych, ale też kultury i dziedzictwa narodowego, bo – jak mówił premier – komisja

„ma zbadać ewentualny wpływ na media”. Raz jeszcze powtórzył, że nie będzie politycznego spektaklu, lecz praca w dyskrekcji. – Pierwszego raportu będę oczekiwać po wyborach, żeby nie mieszać działania komisji z kampanią wyborczą – zapowiedział Tusk. Zapewniał, że komisja nie będzie ścigać przeciwników politycznych. A końcem jej prac mają być wnioski do prokuratury i opinie o tym, dlaczego „zaniechano badania tych spraw w poprzednich latach”. – Nie ma znaczenia, za jakich rządów te rzeczy się działy – zapewnił. Dodał, że bardzo by chciał, „aby dzięki pracy tej komisji atmosfera w Polsce została uwolniona od niezdolności ciężaru spekulacji, domysłów, setek publikacji”, a Polacy mogli stwierdzić, że nasz kraj jest wolny od wpływów białoruskich i rosyjskich.

Rosyjskie wizy i trop pożaru
Premier odniósł się do spraw, które będą w kręgu zainteresowań komisji. Mówił o sytuacji na granicy pol-



• Gen. Jarosław Stróżyk
FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Według naszych rozmówców komisja ma się przyjrzeć rosyjskim wpływom od 2004 roku, czyli wejścia Polski do UE, aż do dziś

sko-białoruskiej. – Ponad 90 proc. tych, którzy przekraczają polską granicę nielegalnie, to są ludzie dysponujący rosyjskimi wizami. Dzisiaj to państwo rosyjskie stoi za organizacją rekrutacji, transportu i prób przemytu tysięcy ludzi z krajów takich, jak Somalia, Erytrea, Jemen, Etiopia – mówił Donald Tusk. – Mamy także dzisiaj prawo puszczać, ale sprawdzamy wąt-

ki, że służby rosyjskie miały także coś wspólnego z głośnym pożarem na Marywilskiej i postępowanie w tej kwestii trwa – poinformował premier. Według rozmówców „Wyborczej” komisja ma się przyjrzeć rosyjskim wpływom od 2004 roku, czyli wejścia Polski do Unii Europejskiej, aż do dziś. W tym czasie władzę sprawował cały przekrój różnych politycznych ekip. – Powody są dwa. Chodzi o to, żeby uniknąć oskarżeń, że komisja jest polityczną palką na przeciwników. Ale też musimy pamiętać, że obce wywiady budują swoje wpływy latami – mówił nam jeszcze przed posiedzeniem rządu jeden z polityków obozu władzy. Początkowo premier zapowiadał, że komisję powoła Sejm. Podstawą miała być nowela ustawy o komisji „lex Tusk”, którą na finiszu kampanii wyborczej przevorsował PiS. Ale tu sprzeciw zgłosili marszałek Sejmu Szymon Hołownia i jego politycy z Polski 2050. Hołownia tłumaczył, że to dublowanie kompetencji i instytucji służb specjalnych, a to one powinny zajmować się łapaniem szpiegów i wychwytywaniem obcych wpływów. Tusk znalazł wyjście: komisję powołuje poza Sejmem, rozporządzeniem. ●

Adam Michnik z nagrodą PEN Clubu

Za śmiałość i wolne słowo

Adam Michnik, redaktor naczelny i założyciel „Gazety Wyborczej”, tegorocznym laureatem Nagrody Polskiego PEN Clubu im. Jana Parandowskiego. „Uparcie i skutecznie kładł słowem i czynem fundamenty wolnej Rzeczypospolitej” – podkreślili jurorzy.

Anna S. Dębowska

Zaszczytną nagrodę – za całokształt osiągnięć piśarskich – Adam Michnik odebrał w poniedziałek w auli Domu Literatury w Warszawie. Ufundowana jest przez fundację Trzy Trąby, a przyznaje ją zarząd Polskiego PEN Clubu ukonstytuowany jako jury.

Zachłanny czytelnik i redaktor

„Adam Michnik pokazał, że śmiałość i wolne słowo potrafi zmieniać bieg dziejów, a głębokie rozumienie historii i kompas moralny chronią przed biegiem w przyszłość na oślep. (...) Uparcie i skutecznie kładł słowem i czynem fundamenty wolnej Rzeczypospolitej” – tak tegoroczny werdykt uzasadnił Marek Radziwon, prezes Polskiego PEN Clubu. Od siebie dodał, że Michnik to z jednej strony autor „kilkudziesięciu, a może nawet kilkuset tekstów zdawałoby się doraźnych, ale takich, które trafiają w moment przełomowy czy może uruchamiają taki moment”. A z drugiej „to także bardzo zachłanny czytelnik i inspirator esejów, publicystyki i bardzo wielu książek, które nie powstałyby, gdyby on ich nie

wymyślił, gdyby nie wymyślił dla nich autorów i nie zachęcił ich do napisania tych książek”.

Przypomnijmy, że naczelnym „Gazety Wyborczej” jest członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich uhonorowanym licznymi odznaczeniami i tytułami doktora honoris causa, a także Orderem Orła Białego. Autorem wielu książek powstałych w latach 1977-2019 (m.in. „Kościół, lewica, dialog”, „W poszukiwaniu utraconego sensu”, „Dwie dekady wolności”, „W cieniu totalitaryzmów”, napisane wraz z Aleksiejem Nawalnym „Dialogi”) oraz artykułów w czasopiśmie z całego świata.

Kozłowska i Kuisz o Michniku

Dominika Kozłowska, redaktorka naczelna miesięcznika „Znak” i prezeska zarządu Społecznego Instytutu Wydawniczego „Znak”, w laudacji na cześć laureata przypomniała drogę życiową Adama Michnika. – Mam poczucie, że właśnie w młodości, w tym pierwszych doświadczeniach, niemal jak w załączku kryją się rzeczy istotne, które potem rozwijają się i w jakiś dojrzały sposób procentują w dorosłym życiu – mówiła. 60 lat pracy Adama Michnika na rzecz poszerzania pola wolno-



• Adam Michnik podczas poniedziałkowej uroczystości

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ści podzieliła na dwa okresy. – Do 1989 r. to był czas kruszenia systemu, kształtowania języka sprzeciwu i programów działania na rzecz demokratyzacji polskiego życia politycznego. Po 1989 r. rewolucjonista i dysydent stał się państwowcem, wziął odpowiedzialność za budowanie demokracji i państwa prawa. Natychmiast odrzucił zemstę i chęć odwetu, chociaż za swoją działalność na rzecz wolności zapłacił sześcioma latami więzienia i odebraniem mu prawa do jawnej, pod własnym nazwiskiem publikacji – przypomniała naczelna „Znaku”.

Z kolei Jarosław Kuisz, twórca i redaktor naczelny „Kultury Liberalnej”, przywołał eseje polityczne Adama Michnika z lat 70. XX w., zwracając szczególną uwagę na widoczną w nich pochwałę erudycji jako „bronii intelektualnego oporu przeciwko kłamstwu”. Cechy tej wczesnej eseistyki Michni-

ka to „dbałość o język polski, prostota przekazu, szlifowanie stylu”, które – zdaniem Kuisza – również były elementem patriotyzmu i znakiem przywiązania do tradycji polskiej inteligencji.

Rogaci patrioci

– Ta nagroda jest dla mnie dlatego tak wzruszająca i ważna, że oznacza faktyczne przyjęcie mnie do tego najlepszego zakonu, środowiska i tradycji, jaka w Polsce istnieje. To jest tradycja refleksji i troski o wolność i niepodległość. To jest etos tradycji otwartej na różnorodność i pluralizm, na troskę o tych, którzy są słabi i którzy płyną pod prąd – mówił Michnik.

Przypomniwał ważne dla swojego życia i politycznych wyborów postacie Władysława Bartoszewskiego, Jacka Kuronia, Jana Józefa Lipskiego, Antoniego Słonimskiego, którzy byli jego mentorami, „rogatymi duszami polskiego patriotyzmu”.

Przypomniano wybitnych laureatów Nagrody Polskiego PEN Clubu. Lista jest imponująca: Zbigniew Herbert, Gustaw Herling-Grudziński, Julian Strykowski, Stanisław Lem, Ryszard Kapuściński, Stanisław Barańczak, Tadeusz Różewicz, Kazimierz Brandyś, Tadeusz Konwicki, Anna Świdkówna, Julia Hartwig, Ryszard Krynicki, Adam Zagajewski, Andrzej Wajda i Maria Janion.

Patronem nagrody jest Jan Parandowski, dwukrotnie nominowany do Nagrody Nobla pisarz, eseista, tłumacz literatury i autor obecnej w domach wielu pokoleń „Mitologii”, prozy eseistyczno-fabularnej na kanwie wierzeń i mitów Greków i Rzymian.

Bieńkowska o Michniku

– Co Adam robi wśród literatów? Jest wśród nich przecież Andrzej Wajda, artysta, filmowiec. W osobie Michnika mamy człowieka politycznego, dla którego polityka jest autentycznym powołaniem i instynktem. Poezja zawsze była u niego na pierwszym planie, o czym świadczy klasa jego esejów o literaturze i poezji – powiedziała ubiegłoroczna laureatka, osiadła w Wersalu Ewa Bieńkowska.

PEN Club to międzynarodowa organizacja pisarzy założona w 1922 roku w Londynie. Nazwa pochodzi od pierwszych liter angielskich słów: „poets”, „playwrights”, „essayist”, „novelists”. Jej celem jest zbliżenie pisarzy z różnych narodów.

W Polsce klub powstał w 1924 roku z inicjatywy Stefana Żeromskiego. W latach 1933-78 działał pod przewodnictwem Jana Parandowskiego. ●



*Przyjechałem, bo tu odbywa się zjazd nienawiści.
Chcę dać znać wujkowi i jego
faszystowskiemu przyjaciół, że pokonamy ich 9 czerwca*

FRANEK BRODA

aktywista, siostrzeniec byłego premiera Mateusza Morawieckiego, przy okazji konferencji „Europa Viva 24”, która w Madrycie zgromadziła przedstawicieli konserwatywnych partii z całej Europy, w tym polityków PiS



Seattle

Ślady po studenckich protestach



Na zdjęciu zrobionym z drona widać ślady namiotów ustawionych na terenie Uniwersytetu Waszyngtońskiego w Seattle w związku z protestem studentów przeciwko wojskowym działaniom Izraela w Strefie Gazy. Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

CEPiK wiecznie w budowie: raj dla piratów, męka kierowców

Rozpoczęta 10 lat temu budowa zmodernizowanej Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców ciągle trwa i nie wiadomo, kiedy się zakończy. A pieniądze ściągane na ten cel od kierowców rząd PiS hojnie wydawał na zupełnie inne projekty – wytyka NIK.

Andrzej Kublik

Rząd premiera Donald Tuska zamierza sypnąć pieniędzmi informatykom na prace nad czymś tak wyrafinowanym, jak sztuczna inteligencja (AI).

– Sztuczna inteligencja może być w politykach społecznych, zdrowiu, administracji. Pracujemy nad funduszem AI, który zacznie funkcjonować w 2025 roku. Ma być dostępny dla polskich przedsiębiorców, tak by mogli rozwijać swoje pomysły – zapowiedział w rozmowie z serwisem Wyborcza.biz wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski.

Szkopuł w tym, że przez ćwierć wieku polskie rządy i informatycy nie zdołali stworzyć ewidencji pojazdów i kierowców, banalnej w porównaniu do sztucznej inteligencji. A na ten cel rządy wydały już setki milionów złotych, ściąganych od kierowców.

A tymczasem Polska jest pośmiewiskiem Europy. 20 lat po przystąpieniu Polski do UE nie wiadomo, ile samochodów ma faktycznie przykręcone polskie tablice rejestracyjne. Nawet Eurostat nie wierzy oficjalnym danym z CEPiK, podawanym przez GUS i podaje własne szacunki, aż kilka milionów sztuk niższe od oficjalnych danych.

Fatum nad ewidencją

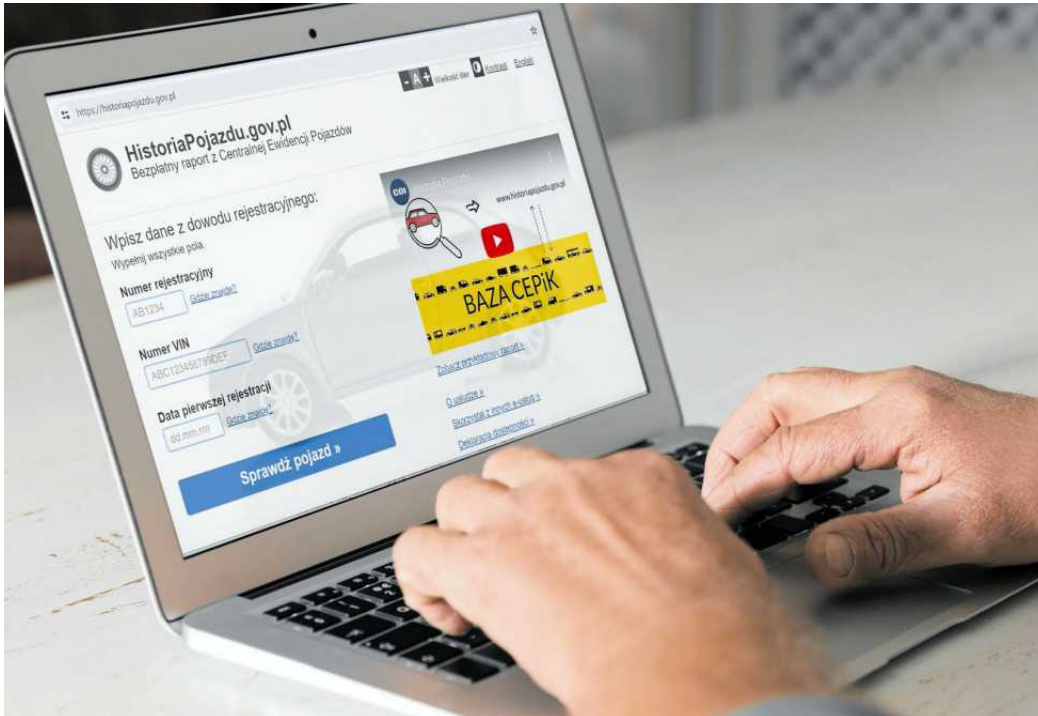
O stworzeniu CEPiK zdecydował Sejm w 1997 r., zakładając uruchomienie systemu dwa lata później. Potem ten termin przełożono o cztery lata.

Pół roku przed upływem tego terminu rząd SLD-PSL premiera Leszka Millera zdecydował, że CEPiK za 190 mln zł zbuduje konsorcjum firm informatycznych Softbank (dziś Asseco) i Face Technologies z RPA, która wcześniej przygotowała systemy rejestracji aut w swoim kraju oraz w Zambii, Malawi i Tanzanii. Samodzielnie Softbank nie wygrałby, bo nie miał wymaganych w przetargu doświadczeń w tworzeniu takich rejestrów. Firma z RPA parę lat po podpisaniu umowy wycofała się z budowy CEPiK.

Softbank miała zbudować CEPiK do 2005 r, ale termin ten kilka razy przedłużano. W 2013 r. po aferze korupcyjnej w ośrodku informatycznym MSWiA, ówczesny szef tego resortu Jacek Cichocki (dziś szef Kancelarii Sejmu) stwierdził, że dotychczasowy CEPiK to system „awaryjny, nienowoczesny i zbyt kosztowny”. I zdecydował o budowie zmodernizowanego systemu CEPiK 2.0. Miał być uruchomiony od początku 2016 r.

Do 2012 r. na pierwszą wersję systemu rządy wydały ok. 1 mld zł z Funduszu CEPiK, gromadzącego opłaty ściągane od kierowców przy rejestracji aut, ich ubezpieczeniu, wydawaniu praw jazdy i dowodów rejestracyjnych oraz ich przedłużaniu w stacjach kontroli pojazdów.

Przed wyborami do Sejmu jesienią 2015 r. rząd PO-PSL premier Ewy Kopacz nie wy-



dał kilkudziesięciu rozporządzeń związanych z CEPiK 2.0. A po wyborach władzę objął PiS i postanowił przełożyć uruchomienie nowego systemu.

Dla PiS terminy to szkodliwy kaftan

– Ten projekt opóźni się co najmniej o pół roku i w związku z tym o pół roku opóźnią się wynikające z niego korzyści dla obywateli, jak również dla urzędników – deklarowała pod koniec 2015 r. Anna Streżyńska, ówczesna minister cyfryzacji w rządzie PiS. Posłowie tej partii przełożyli jednak uruchomienie nowej ewidencji do 2017 r. Ale byli nadmiernymi optymistami. Bo resort Streżyńskiej zaczął coraz bardziej odkładać w czasie wprowadzenie CEPiK 2.0. do eksploatacji.

Pierwszą część CEPiK 2.0, dotyczącą pojazdów, oddano do użytku w listopadzie 2017 r. i zakończyło się to kląpą. Na rejestrację auta w niektórych miastach trzeba było czekać ponad dwie godziny zamiast 20 minut, jak wcześniej. A pracownicy rządowego Centralnego Ośrodka Informatyki (COI) miesiącami zajmowali się usuwaniem usterek oprogramowania, zamiast pracować nad kolejnymi partiami systemu – przede wszystkim ewidencji kierowców.

W maju 2018 r. podczas debaty sejmowej nad kolejnym przedłużeniem terminu ukończenia CEPiK ówczesny wiceminister cyfryzacji Karol Okoński stwierdził: – W ciągu dwóch, trzech lat jest szansa na ukończenie budowy systemu.

Jednak w uchwalonej wtedy ustawie nie określono nowego terminu ukończenia CEPiK 2.0, bo Okoński takie terminy nazwał „kaftanem, który może szkodzić”. I w ten sposób dotąd nie dokończono budowy systemu.

Pole do zastrzeżeń NIK

Najwyższa Izba Kontroli (NIK) nie zostawiła teraz suchej nitki na pracach rządu PiS nad CEPiK 2.0 od 2019 r. To uzupełnienie przedstawionych przez Izbę w 2018 r. wyników wcześniejszej kontroli tych działań, miażdżących dla rządu PiS.

Izba zarzuciła wtedy resortowi cyfryzacji pod rządami Anny Streżyńskiej, że przyznawał dodatkową zapłatę za opłacone wcześniej prace, fatalnie przygotowywał testy systemu, a także zmiany w oprogramowaniu, które w niektórych przypadkach mogły uniemożliwić policji wykrywanie przestępców.

Teraz NIK wytyka rządowi PiS, że po rozwiązaniu w 2018 r. umowy z COI na stworzenie systemu CEPiK 2.0., aż do jesieni zeszłego roku nie podpisano umowy na budowę brakującej ciągle, zmodernizowanej Centralnej Ewidencji Kierowców. W efekcie dotąd nie powstały zapowiadane od lat usługi m.in. sprawdzienia szkoły i instruktora jazdy, udostępniania przez kierowcę danych o swoich uprawnieniach i możliwości ich weryfikacji przez pracodawcę.

To jednak tylko wierzchołek góry lodowej. Problemów bywa więcej. Oto część z nich, wskazana w raporcie NIK.

Urzędy komunikacji skarżyły się, że nie mogą wyszukać firm według numeru NIP, a tylko według numeru REGON. W konsekwencji nie wiadomo, ile dokładnie aut użytkują przedsiębiorcy, bo w CEPiK nie ma danych np. o autach użytkowanych przez osoby z zarejestrowaną działalnością gospodarczą.

Wpisanie w dowodzie rejestracyjnym adnotacji o zamontowanym haku holowniczym lub instalacji na autogaz wymaga czasem przejścia przez cały proces rejestracji auta. W katalogu modeli aut są luki i dane trzeba

wpisać ręcznie zamiast automatycznie lub rejestruje się auto bez pełnych danych – według NIK model Opel Corsa był w katalogu zapisany tylko jako Opel C i taka nieprawidłowa nazwa została wydrukowana w dowodzie rejestracyjnym.

Właściele niektórych aut nie mogli wykonać badań technicznych, bo ich pojazdów nie było w Centralnej Ewidencji Pojazdów. A naprawienie błędu zajmowało czasem kilkanaście miesięcy. W bazie danych brakowało wielu miejscowości w powiecie wrocławskim, co wydłużało procedurę rejestracji pojazdu.

Po zmianie kwalifikacji badań lekarskich do prawa jazdy nie pojawiały się orzeczenia lekarskie, a tzw. profil kandydata na kierowcę został zablokowany i kandydat na kierowcę nie mógł zapisać się na egzamin.

W przypadku funkcji sprawdzania ograniczeń obowiązujących kierowcę system pokazywał wyłącznie zatrzymane prawa jazdy, nie pokazując przypadków zakazów i cofnięcia uprawnień do kierowania pojazdami, informując tylko o konieczności weryfikacji takich uprawnień.

Na co rząd zużył pieniądze kierowców

W okresie objętym kontrolą NIK rząd zawarł z COI i Polską Wytwórnią Papierów Wartościowych (PWPW) 15 długoterminowych umów na utrzymanie i rozwój CEPiK 2.0. Umowy te mają wartość łącznie 750 mln zł, a w okresie kontroli NIK na podstawie tych umów z Funduszu CEPiK wydano 357 mln zł. Z tego na rozwój systemu w latach 2018-2020 wydano jedynie 46,7 mln zł brutto.

Jednocześnie rząd premiera Mateusza Morawieckiego z ochotą korzystał z przepisów uchwalonych w 2019 r., które umożliwiają wydatkowanie pieniędzy z Funduszu CEPiK na informatyzację kraju i cele w ogóle niezwiązane z motoryzacją – np. na rozwój e-dowodów, poprawne funkcjonowanie strony Biuletynu Informacji Publicznej, rozbudowę tajnego komponentu Systemu Rejestrów Państwowych, infolinię dla użytkowników serwisu gov.pl, prace nad aplikacją kontroli rodzicielskiej.

Według ustaleń NIK od 2019 do połowy 2023 rząd premiera Mateusza Morawieckiego wydawał od 35,7 aż do 77,5 proc. pieniędzy ściąganych od kierowców do Funduszu CEPiK na cele niezwiązane z ewidencją pojazdów i kierowców. Łącznie na takie cele rząd przeznaczył ok. 580 mln zł. ●

Raport NIK

580

MLN ZŁ

• **ściągniętych od kierowców do Funduszu CEPiK wydał rząd premiera Mateusza Morawieckiego od 2019 do połowy 2023 na cele niezwiązane z ewidencją pojazdów i kierowców – ustalił NIK**

• **W bazie CEPiK można m.in. sprawdzić historię pojazdu**

FOT. NEW AFRICA/SHUTTERSTOCK



Sztuczna inteligencja może być w politykach społecznych, zdrowiu, administracji. Pracujemy nad funduszem AI, który zacznie funkcjonować w 2025 roku. Ma być dostępny dla polskich przedsiębiorców, tak by mogli rozwijać swoje pomysły

KRZYSZTOF GAWKOWSKI
wicepremier, minister cyfryzacji

Pas obronny na wschodzie



Na granicy będzie także bariera psychologiczna

– PiS stawiał płot. I dużo mówił. Na tym się skupił, nikt nie mówił o rubieżach obronnych mających powstrzymać armię rosyjską, czyli uniemożliwić zaskoczenie przez nią naszego kraju.

ROZMOWA Z
GEN. WALDEMAREM SKRZYPCZAKIEM
byłym dowódcą wojsk lądowych

TOMASZ JAKUBOWSKI: Premier Donald Tusk zapowiedział, że 10 mld złotych zostanie przeznaczonych na budowę systemu zapór na czas wojny. Co to ma być za system?

GEN. WALDEMAR SKRZYPCZAK: Premier poruszył dwa wątki. Pierwszy to wzmocnienie bariery, która już jest, a więc poprawienie tego płotu, który zbudował PiS. Jest to bariera, w moim przekonaniu, nieskuteczna i nie chodzi o zastosowanie tam rozwiązania, ale o ludzi, którzy odpowiadają za jej funkcjonowanie.

Drugi wątek to budowa pasa obronnego. Ja go nazywam Linią Tuska. To pas obronny, który ma zostać zbudowany wzdłuż granicy państwa, na długości 400 km, i leżeć na granicy z Rosją i Białorusią. To pas obronny, który miałby zatrzymać potencjalną inwazję armii rosyjskiej. Ma zapobiec ewentualnemu, zaskakującemu uderzeniu Rosjan. Taki pas buduje się w oparciu o warunki terenowe, a my mamy sprzyjające warunki na granicy wschodniej do budowy takiego pasa i możemy je wykorzystać.

Premier mówił o 400 km. To granica z Białorusią. A co z ponad dwustukilometrowym odcinkiem granicznym z Rosją?

– Wydaje się, że tu nie należy budować specjalnego systemu zapór, bo stamtąd nie wyjdzie uderzenie, nie ma tam, póki co, wojsk, które mogłyby nam zagrażać. Pilnie za to potrzebujemy fortyfikacji, które pozwoliłyby nam się zabezpieczyć przed atakiem ze strony

Białorusi. Te 400 km, o których mówił premier, dotyczą najprawdopodobniej właśnie granicy z Białorusią. To ponad 400 km wzdłuż i na pewno kilkanaście km w głąb kraju.

To powinien być system umocnień fortyfikacyjnych, zbudowanych zgodnie z planem opracowanym przez fachowców, którzy uwzględniają potencjalne kierunki zagrożenia. Czyli wskazujemy kierunki np. czołgodostępne, które mogą być przez przeciwnika wykorzystane do uderzenia na Polskę. Na tych kierunkach skupia się główny wysiłek budowania systemów zapór ziemnych i fortyfikacji, czyli przed potencjalną agresją.

Inne kierunki, trudno osiągalne dla sprzętu pancernego, czyli czołgów czy wozów bojowych (BWP), to jeziora, rzeki, gęsto nasadzony las, kanały, zwarte kompleksy leśne, takich kierunków się nie fortyfikuje, takie kierunki się osłania. Natomiast na drogach głównych buduje się pozycje obronne, ufortyfikowane, zaminowane, z systemem schronów i umocnień, który ma za zadanie osłaniać wojska, które tych pozycji będą bronić. Oczywiście jest fakt, że te pozycje będą bronić przez wojska.

Mówimy o terenie, na którym obecnie mieszkają ludzie. Trzeba je zaminować?

– To nie tak. Zakładam, że planiści, którzy budują linię, skupiają się na tych terenach, które w żaden sposób nie zagrażają funkcjonowaniu ludzi, wytyczają tereny, na których trzeba prowadzić prace, takie, na których można to zrobić oraz takie, gdzie można poczekać z pracami. Nie wszystko trzeba od razu, nie wszystko trzeba od razu minować. Ja jestem daleki od tego, by wszystko minować. Ale trzeba zgromadzić środki i siły,

które potem będą przeznaczone do natychmiastowej budowy systemów obronnych w czasie kryzysu.

Wszystkiego nie da się zrobić, szczególnie w kontekście terenów zamieszkałych przez ludzi. Ale można zbudować pozycje obronne, ufortyfikowane, stworzyć system, który pozwoli prowadzić obronę i uniemożliwi przeciwnikowi pokonanie takich fortyfikacji. A jednocześnie pozwoli na ochronę żołnierzy broniących tego terenu.

Budowa takiej linii, a potem jej obrona, to kwestia nie tylko sprzętu, ale przede wszystkim ludzi.

– Podkreślam, że do tego muszą być przeznaczone odpowiednio wyszkolone formacje. To nie może być wojsko operacyjne czy Wojska Obrony Terytorialnej. To muszą być formacje forteczne, tak nazywają się w wojskowej nomenklaturze międzynarodowej jednostki broniące pozycji zawczasu przygotowanych.

To specjalnie wyszkolone jednostki wojskowe, w tym przypadku muszą to być jednostki o dużych walorach wojskowych – mają mieć nie tylko za zadanie bronienie pozycji, ale również wsparcie artylerii, wojsk inżynieryjnych, Wojsk Obrony Przeciwlotniczej (WOPL), całego kompleksu różnych rodzajów wojsk, potrafiących zapewnić obronę systemu obronnego wzdłuż granicy.

Czy Polska ma takich ludzi?

– Nie. Trzeba takie jednostki wyznaczyć i formować. Być może w oparciu o jednostki stacjonujące na wschodzie, w Podlaskiem, Lubelskiem. To formacje, które są zupełnie inaczej szkolone, przygotowane i wyposażone. Takie, które spełnią swoje zadanie na wyznaczonym do obrony terenie.

A czy mamy odpowiednią liczbę ludzi, którzy by mogli zostać wyszkoleni do takich formacji?

– Nie. Nie mamy i dlatego trzeba zmienić plan rozwoju w kontekście budowy tego systemu. Należy go zmodyfikować i unowocześnić. I rozpocząć pracę nad ich szkoleniem.

Czy to oznacza mobilizację?

– Nie, raczej mobilizację w trybie pokojowym poprzez formowanie nowych jednostek. Jednak nie mogą to być formacje wyznaczone ad hoc do pozycji obronnych. To muszą być przygotowane zawczasu formacje, które będą znały swoje miejsce w tym systemie, miały rozpoznany teren, będą wiedziały, gdzie i co robić. Te jednostki dopiero trzeba wyznaczyć i wyszkolić. Nie mogą to być jednostki wojsk operacyjnych, ludzie wyznaczeni doraźnie do tego zadania. Jeśli ta obrona ma być skuteczna, muszą być wyszkoleni do tego typu działań.

A co z czasem? Mamy go?

– Premier mówił o 2,5 roku. Uważam, że jeśli decyzje zapadły już, to ten proces można rozpocząć, a jednostki w ciągu dwóch lat osiągnęłyby gotowość, przy jednoczesnej realizacji zapowiadanego systemu obronnego.

Płot kosztował 1,5 mld zł. Czy zapowiedziane przez Tuska 10 mld zł to nie jest za mało?

– Na bazę wstępną powinno wystarczyć, przy założeniu, że skupimy się na tym, by gromadzić sprzęt, materiały i zapory, typu zęby smoka czy kozły hiszpańskie, miny, a także wykonanie niezbędnych prac fortyfikacyjnych czy systemów polowych umocnień. Na ten okres początkowy te 10 mld powinno wystarczyć.

Nie jest już za późno?

– Potencjał jest, potrzebne są tylko dobrze zaplanowane działania. Przy założeniu, że wszyscy wiedzą, o co chodzi, to jest możliwe wydzielenie sił wojskowych do tego zadania plus wzmocnienie tych działań siłami gospodarki narodowej, bo zakładam, że działaniami budowlanymi można obciążyć przedsiębiorstwa budowlane. One mają przecież urządzenia do prowadzenia prac ziemnych. Chodzi o zaangażowanie firm z rynku, które mają taki potencjał, bo przecież na co dzień budują np. drogi. I jest to do osiągnięcia.

Jeśli nie będzie przy okazji politycznych kłótni. A te już się zaczęły, ostat-

Wciąż chcemy być w Unii? Co jest w niej najważniejsze?

Przed wyborami do Parlamentu Europejskiego zapytaliśmy Polaków, jak zagłosowaliby, gdyby odbyło się referendum o dalszej obecności Polski w Unii Europejskiej. Sprawdziliśmy też, jakie sprawy w UE są dla nas najważniejsze.

**Agnieszka Kublik
Andrzej Machowski**

Referendum w sprawie wyrażenia zgody na ratyfikację traktatu dotyczącego przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej, czyli referendum unijne, trwało dwa dni – 7 i 8 czerwca 2003 r. – bo obawiano się o frekwencję. A żeby wynik referendum był wiążący, przy urnach musi się stawić co najmniej 50 proc. uprawnionych do głosowania. W czerwcu 2003 zagłosowało 58,55 proc.

Na pytanie: „Czy wyraża Pani/Pan zgodę na przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej?” twierdząco odpowiedziało 77,45 proc. uczestników referendum (13 514 872 głosy). Na „nie” było 22,55 proc. (3 935 655 głosów).

No i 1 maja 2004 r. weszliśmy do Unii Europejskiej. Wraz z dziewięcioma innymi państwami: Cyprem, Czechami, Estonią, Litwą, Łotwą, Maltą, Słowacją, Słowenią i Węgrami.

A jak byśmy zagłosowali, gdyby referendum dotyczące dalszej obecności Polski w UE odbyło się dziś?

Frekwencja mogłaby być wyższa niż w 2003 r., bo udział w głosowaniu deklaruje teraz aż 87 proc. ankietowanych.

A wyniki? Liczymy je wśród tych, którzy deklarują udział w referendum:

- 72 proc. (w tym 74 proc. kobiet i 69 proc. mężczyzn) wybrałoby odpowiedź: „Jestem za pozostaniem Polski w UE”,
- 12 proc. zaznaczyłoby odpowiedź: „Jestem za wyjściem Polski z UE”,
- 16 proc. nie ma jeszcze wyrobionego zdania w tej sprawie.

Przewaga zwolenników członkostwa Polski w UE nad przeciwnikami jest spora, ale nie jest już tak przytłaczająca jak kilka lat temu, gdy odsetek zwolenników sięgał – według badań CBOS – 90 proc. Antyeuropejska propaganda PiS do niektórych Polaków jednak trafiła.

Eurosceptycy na wsi i wśród sympatyków Konfederacji

Najmniej zwolenników naszej obecności w UE jest na wsi. Wśród jej mieszkańców za pozostaniem jest 57 proc. Na wsi też znajdziemy najwięcej przeciwników – 19 proc.

Kolejną najbardziej eurosceptyczną grupą są osoby z wykształceniem podstawowym i zasadniczym zawodowym – 17 proc. z nich opowiada się za wyjściem Polski z UE, a 63 proc. za pozostaniem.

Z kolei za największych euroentuzjastów mogą uchodzić mieszkańcy miast powyżej 100 tys. (83 proc. „za pozostaniem”, 7 proc. „za wyjściem”) oraz osoby z wyższym wykształceniem (odpowiednio: 75 i 8 proc.).

Ciekawe, że za pozostaniem Polski w UE opowiada się 77 proc. osób w wieku 60 i więcej lat – i jest to odsetek znacząco wyższy niż w grupie 18-39 lat (69 proc.) i w grupie 40-59 lat (67 proc.).

Trochę inaczej – i w sposób znacznie bardziej zróżnicowany – wyglądają te odsetki akceptacji i nieakceptacji obecności Polski w UE u osób aktywnych wyborczo, o w miarę ugruntowanych sympatiach politycznych. Sprawdziliśmy, jaki stosunek do UE mają wyborcy głównych partii – a za takich uznaliśmy tych, którzy zadeklarowali udział w wy-

borach do Sejmu i wskazali, na kogo oddadzą swój głos.

W dwóch elektoratach – KO i Lewicy – akceptacja dla UE jest prawie 100-procentowa, a nieco niższa (90 proc.) wśród wyborców TD.

Członkostwo Polski w UE popiera jedynie 55 proc. elektoratu PiS (23 proc. jest przeciw), ale najbardziej antyeuropejskie postawy reprezentują wyborcy Konfederacji – najwięcej, bo 37 proc. z nich opowiada się z wyjściem Polski z UE, 34 proc. nie ma zdania, a najmniej, bo jedynie 29 proc., jest za dalszym naszym członkostwem w UE.

Jeszcze ostrzejsze antyeuropejskie postawy reprezentują ci wyborcy PiS i Konfederacji, którzy deklarują udział w wyborach europejskich. Wśród wyborców PiS odsetek zwolenników UE spadł do poziomu 50 proc., a u wyborców Konfederacji przeciwnicy naszej obecności w UE stanowią już większość – 57 proc. (jedynie jedna czwarta opowiada się za pozostaniem Polski w UE). To oznacza, że do udziału w wyborach europejskich – jeśli chodzi o wyborców prawicy – szczególnie zmotywowani są ci, którzy są najbardziej eurosceptyczni.

Co ważniejsze: praca w UE czy wsparcie militarne?

Sprawdziliśmy także, z czym Unia Europejska nam się dziś najmocniej kojarzy. Zapytaliśmy: „Gdy myślisz o naszej obecności w UE, to na czym ci najbardziej zależy?”

Wymieniliśmy pięć czynników: bezpieczeństwo militarne, podróżowanie i praca w całej Europie bez wewnętrznych granic, pieniądze na rozwój Polski, możliwości biznesowe dla polskich firm, czyli wolny handel w UE, oraz rosnący dobrobyt obywateli w całej UE. Respondenci mogli wskazać jedną z tych możliwości.

Dla ogółu Polaków dwie kwestie są najważniejsze: bezpieczeństwo – 28 proc. oraz podróże i praca w UE bez wewnętrznych granic – 26 proc. Kolejne wskazania to unijne pieniądze – 15 proc., możliwości biznesowe – 13 proc. i rosnący dobrobyt – 12 proc.

Im badani starsi, tym większa jest waga poczucia bezpieczeństwa. Z kolei im młodszy, tym ważniejsza jest możliwość podróży i pracy w krajach UE.

A jak to się układa w elektoratach partyjnych? Dla wyborców KO najważniejsza jest możliwość swobodnego podróżowania i pracy w UE (29 proc. wskazań) oraz bezpieczeństwo (28 proc.).

Przewaga zwolenników członkostwa Polski w UE nad przeciwnikami jest spora, ale nie jest już tak przytłaczająca jak kilka lat temu, gdy odsetek zwolenników sięgał – według badań CBOS – 90 proc. Antyeuropejska propaganda PiS do niektórych Polaków jednak trafiła

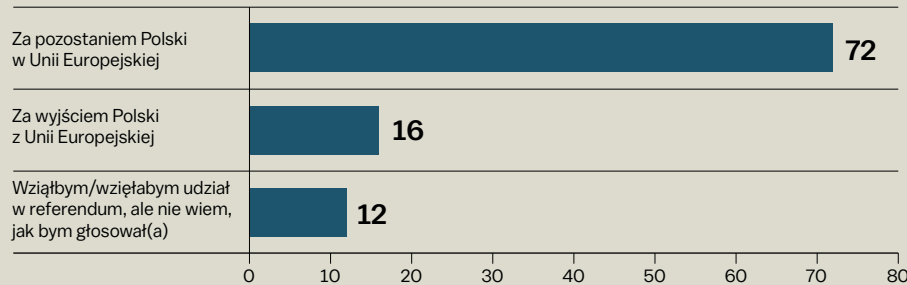


• **Za pozostaniem Polski w UE opowiada się 77 proc. osób w wieku 60 i więcej lat – i jest to odsetek znacząco wyższy niż w grupie 18-39 lat (69 proc.) i w grupie 40-59 lat (67 proc.)** FOT. TOMASZ STANCAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Unia Europejska – preferencje dotyczące członkostwa

Jak by pan(i) zagłosował(a), gdyby dziś odbywało się referendum w sprawie członkostwa Polski w Unii Europejskiej?

Dane w proc.



© GAZETA WYBORCZA • ŹRÓDŁO: Opinia24 • Badanie zostało zrealizowane za pomocą wywiadów telefonicznych CATI na 1000-osobowej, reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków, w dniach 13-14.05.2024.

Wykres opracowany na podstawie odpowiedzi 870 osób, które zdecydowałyby się wziąć udział w referendum

Dla wyborców Trzeciej Drogi bardzo liczy się poczucie bezpieczeństwa oraz możliwość podróżowania i pracy – odpowiednio 37 i 30 proc. Czyli powyżej średniej dla całej Polski. Pod tym względem podobni do nich są wyborcy... PiS (odpowiednio 34 i 27 proc.).

Konfederaci zaś najbardziej są zadowoleni z możliwości biznesowych dla polskich firm i swobody handlu w UE (36 proc. wskazań) oraz możliwości podróży i podejmowania pracy w krajach Unii (28 proc.).

A na Lewicy? Tu najwięcej wskazań było na pieniądze na rozwój Polski (26 proc.) oraz na wzrost dobrobytu obywateli w całej Unii (24 proc.). Pod względem tego ostatniego wskaźnika wyborcy Lewicy bardzo różnią się elektoratów innych partii; oprócz Lewicy jedynie wśród wyborców KO ta najmniej skupiona na polskich sprawach i najbardziej ogólnoeuropejska wartość uzyskała więcej wskazań (16 proc.) niż u ogółu Polaków (12 proc.).

Kto daje nam poczucie bezpieczeństwa?

W czasach nazwanych przez premiera Tuska przedwojennymi bezpieczeństwo to jedna z podstawowych potrzeb. Co nam je zapewnia – czy przede wszystkim członkostwo w UE, czy przede wszystkim w NATO?

Blisko połowa – 47 proc. – jest przekonana, że nasze bezpieczeństwo zapewniają zarówno UE, jak i NATO.

O tym, że to NATO jest tym najważniejszym gwarantem, przekonanych jest 35 proc. A UE? Zaledwie 3 proc. Zdaniem 8 proc. badanych bezpieczeństwa nie zapewniają ani UE, ani NATO.

Wyborcy Jarosława Kaczyńskiego stawiają przede wszystkim na Sojusz Północnoatlantycki – 70 proc., na obie te organizacje – tylko 21. Podobnie elektorat Konfederacji.

Elektorat Koalicji Obywatelskiej – odwrotnie. Podobnie głosujący na Trzecią Drogę. ●



Projekt WYBIERZMY NASZĄ EUROPEJĘ finansowany jest ze środków Unii Europejskiej wspierających instytucje społeczeństwa obywatelskiego w działaniach na rzecz edukacji oraz promocji uczestnictwa w wyborach do Parlamentu Europejskiego 2024.

Wszelkie materiały i wypowiedzi zawarte w tekstach przedstawiają poglądy ich autorów. Parlament UE nie odpowiada za ich treść.

TK z pomocą Morawieckiemu

Kontrolowany przez PiS Trybunał Konstytucyjny uznał, że na podstawie przepisów covidowych można było zlecić przygotowanie wyborów kopertowych.

Łukasz Woźnicki

Trybunał ocenił przepisy specustawy covidowej, które pozwalały premierowi wydawać polecenia w celu przeciwdziałania epidemii. TK uznał, że są one konstytucyjne, jeśli odnoszą się też do poleceń związanych z przygotowaniem wyborów w czasie epidemii. Inaczej mówiąc, są konstytucyjne w rozumieniu pozwalającym polecić przygotowanie głosowania tak, jak to zrobił Morawiecki.

W 2020 r. ówczesny premier wykorzystał przepisy covidowe do organizacji wyborów na prezydenta drogą korespondencyjną; nie doszły do skutku. Rząd PiS organizował je bez ustawy. Aby polecić Poczcie Polskiej i PWPW przygotowanie głosowania, Morawiecki sięgnął po przepis służący zwalczaniu epidemii.

„Decyzja nie tylko rażąco narusza prawo, ale została również wydana bez podstawy prawnej” – orzekł później Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, unieważniając decyzję premiera. Morawiecki nie mógł polecić organizacji wyborów, bo jedynym organem do tego uprawnionym była Państwowa Komisja Wyborcza. Nieprawomocny wyrok zapadł po skardze RPO.

Cztery lata później – gdy decyzją Morawieckiego zajmuje się po zmianie władzy sejmowa komisja śledcza – o wyborach kopertowych wypowiedział się obsadzony przez PiS TK. Uznał, że przepisy są konstytucyjne „w obowiązującym od 31 mar-



• **Sejm, 16 maja. Świadek, b. premier Mateusz Morawiecki zeznaje podczas posiedzenia komisji śledczej ds. wyborów kopertowych**

FOT. SEAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ca do 17 kwietnia 2020 r. brzmieniu” i „rozumiane w ten sposób, że odnoszą się także do przygotowania wyborów w czasie epidemii”.

PiS o wniosku PiS

Wyrok wydał jednogłośnie pięcioosobowy skład pod przewodnictwem b. posła PiS Stanisława Piotrowicza. Towarzyszyła mu kierująca TK Julia Przyłębska, b. radny PiS Bartłomiej Sochański i Rafał Wojciechowski, niedoszły kandydat rządu PiS do Trybunału Sprawiedliwości UE. Sprawozdawczynią przygotowującą projekt rozstrzygnięcia jest b. posłanka PiS Krystyna Pawłowicz.

O wyłączenie byłych posłów PiS bez efektów występował Sejm nowej kadencji. Trybunał uznał, że nie ma ku temu podstaw, choć sprawę zainicjował wniosek grupy posłów PiS, a dotyczyła ona decyzji premiera z dawnej partii Pawłowicz i Piotrowicza. – Wydawanie poleceń przez Prezesa Rady Ministrów miało na celu zmniejszenie skali rozprzestrzeniania się koronawirusa – przedstawiała motywy ustne wyroku sędzia Pawłowicz. Jak dodała, premier, wydając decyzję, „dokonał prokonstytucyjnej wykładni prawa”.

Nie można post factum stworzyć podstawy prawnej do działania, gdy tej podstawy prawnej nie było – mówi prawnik Mirosław Wróblewski

Wg PiS decyzja premiera była niezbędna, by zapewnić ciągłość funkcjonowania państwa i chronić życie obywateli. – Miał obowiązek podejmowania wszystkich działań, które zapewniały możliwość przeprowadzenia wyborów – mówił przed TK poseł Paweł Jabłoński. PiS argumentował, że premier chciał umożliwić wyborcom głosowanie w wyznaczonym terminie, a dzięki głosowaniu korespondencyjnemu ludzie nie gromadziliby się w lokalach wyborczych w pandemii.

Sprawa do umorzenia

Przed rozstrzygnięciem sprawy nie powstrzymała Trybunału ustawa o TK, która mówi, że jeśli skarżony przepis utracił moc obowiązującą,

umarza się postępowanie. Wykorzystany przez premiera i zaskarżony przez PiS przepis to art. 11 ust. 2 ustawy z 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych ze zwalczaniem COVID, który już nie obowiązuje.

– TK nie ma innego wyjścia, jak umorzyć postępowanie – mówił nam Mirosław Wróblewski, b. dyr. zespołu prawa konstytucyjnego w Biurze RPO zaangażowany ws. wyborów kopertowych, a obecnie prezes UODO. O umorzenie sprawy wystąpił do TK prokurator Adam Bodnar, ale Trybunał uznał, że może wydać wyrok. PiS przekonywał do tego TK, twierdząc, że przepis – choć już nie obowiązuje – wywołuje skutki prawne, a decyzja premiera może być przedmiotem postępowań przed sądami.

„Stwierdzenie niekonstytucyjności wskazanego sposobu rozumienia przepisów mogłoby wyrzucić daleko idące skutki dla mogących toczyć się w przyszłości postępowań” – napisał do TK Bodnar, wskazując możliwe postępowania karne dot. nadużycia władzy. Wg prokuratora generalnego taki wyrok ograniczyłby sądowi możliwość oceny okoliczności przygotowywania wyborów kopertowych.

„Jestem dumny”

Na razie wyborami kopertowymi zajmuje się sejmowa komisja śledcza. PiS złożył wniosek do TK dzień po jej powołaniu. Członkowie badają, czy doszło do niekorzystnego rozporządzenia finansami państwa. Wybory kosztowały 76 mln zł wydanych m.in. na pakiety wyborcze. – Morawiecki poniesie odpowiedzialność za wybory kopertowe, które próbował przeprowadzić. I za wyrzucenie 70 mln zł w błoto – zapowiadał w Sejmie poseł Cezary Tomczyk z KO.

– Przygotowanie wyborów było naszym absolutnym obowiązkiem – mówił w ub.tyg. przed komisją Morawiecki. Dodał, że decyzja była zgodna z prawem, a on jest dumny z jej podpisania. – Biorę za

to odpowiedzialność – oświadczył b. premier, „oskarżając PO, że ryzykowała zdrowie i życie obywateli, brnąc do wyborów przy urnach”.

Występujący przed komisją w charakterze biegłego konstytucjonalista prof. Piotr Uziębło mówił, że nie było podstaw prawnych do wydania decyzji przez ówczesnego premiera: – To przekroczenie kompetencji.

Szef komisji śledczej poseł KO Dariusz Joński zapowiada, że ws. wyborów będą zawiadomienia do prokuratury. Dziś komisja kontuuje przesłuchanie Morawieckiego, a w piątek ma się przed nią stać prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Jak mówił przed TK poseł PiS Paweł Jabłoński, „sporu prawnego” o rozumienie przepisu wykorzystanego przez premiera „nie może jednoznacznie rozstrzygnąć ten, czy inny sąd, prokuratura, komisja sejmowa”. – TK jest do tego powołany i to właśnie on ma w tej sprawie ostatnie słowo – dodał.

Nic post factum

Sprawą decyzji premiera pod koniec czerwca zajmie się też Naczelny Sąd Administracyjny, który ma rozpoznać odwołania premiera i Poczty Polskiej od wyroku WSA w Warszawie. – Sąd administracyjny jest związany stanem prawnym, który obowiązywał premiera w momencie wydania decyzji. A wyroki TK wywierają skutki prawne na przyszłość – mówił nam Wróblewski. – Nie można post factum, i to po upływie kilku lat, stworzyć podstawy prawnej do działania, gdy tej podstawy prawnej nie było. Nie da się stworzyć wymaganowanej podstawy, która umożliwiałaby organizację tych wyborów – dodał.

Jak mówił Wróblewski, ws. chodziło o kwestię fundamentalną: – Premier nie był, nie jest i nie może być zobowiązany, nawet wyrokami sądów, do przeprowadzenia wyborów kopertowych, bo do tego są powołane Państwowa Komisja Wyborcza i Krajowe Biuro Wyborcze. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34318617

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie I Ns 542/22 z wniosku Józefa Raczkiewicza toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po **Agacie Stefanik** zmarłej dnia 22.10.2021r. w Raciborzu.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34318785

**W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”**

**MÓJ
BIZNES**
wyborcza

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34318541

PREZYDENT MIASTA PIŁY

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej przy ul. Browarnej w Pile

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	Cena wywoławcza (netto) ¹ oraz wysokość wadium
Piła, ul. Browarna działka nr: 14/17 (obręb 27) księga wieczysta PO11/00004777/2 powierzchnia działki: 0,0977 ha przeznaczenie w planie miejscowym: MMu5 – tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami	542 000,00 zł wadium: 108 400,00 zł

Termin i miejsce przetargu:

23 sierpnia 2024 r. o godz. 9⁰⁰

w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 B, II piętro

Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

- **www.bip.pila.pl** w zakładce *Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne*,
- **www.pila.pl** w zakładce *Przetargi-Nieruchomości*,
- tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły - plac Staszica 10, 64-920 Piła, pokój 122, tel. 67/2104279 lub pokój 123, tel. 67/3488554.

¹ Do ceny nieruchomości netto ustalonej w drodze przetargu doliczony zostanie podatek VAT określony na dzień sprzedaży nieruchomości, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361, z późn. zm.), na dzień publikacji ogłoszenia o przetargu stawka podatku VAT wynosi 23%.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34318551

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Leszna

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanych



1. **Oznaczenie nieruchomości:** Leszno, ul. gen. Jarosława Dąbrowskiego nr 17 i 19, KW nr P01L/00023042/3, KW P01L/00061413/3 na ark. mapy nr 45, działki ewidencyjne numer:

Numer działek	Powierzchnia łączna	Cena wywoławcza (wraz z podatkiem VAT 23%)	Wadium
33/49, 33/50, 33/59 ark. m. 45	0,1559 ha	1 499 000,00 zł	150 000,00 zł

2. **Opis nieruchomości:** nieruchomości, położone w Lesznie przy ulicy:

- **gen. Jarosława Dąbrowskiego nr 17** zabudowana budynkami składającymi się z czterech części: dwie mieszkalne wielorodzinne trzykondygnacyjne, jedna niemieszkalna dwukondygnacyjna oraz parterowa. Niewielką część działki zajmuje teren zielony, pozostały teren to nawierzchnia utwardzona.
 - **gen. Jarosława Dąbrowskiego nr 19** zabudowana budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym trzykondygnacyjnym, parter budynku zajmują częściowo pomieszczenia o funkcji niemieszkalnej garaże i pomieszczenia gospodarcze. Pozostały teren działki to nawierzchnia utwardzona.
- Ww. zabudowa pochodzi z końca XIX wieku i była przebudowywana w latach 90-tych XX wieku. Powierzchnia zabudowy: 760,07 m²; użytkowa całkowita: 1 812,51 m²; powierzchnia części wspólnych: 450,18 m². Liczba lokali mieszkalnych 17. Instalacje: wody zimnej i ciepłej (kotły gazowe), kanalizacyjna, gazowa, elektryczna, centralne ogrzewanie (kotły gazowe i piece kaflowe). Ogólny stan techniczny zabudowań zły, standard lokali niski, wymagający przeprowadzenia kapitalnego remontu.
- **działka nr 33/59** niezabudowana, zagospodarowana jako urządzony teren zielony, trawnik i młode drzewa liściaste.
- Przez dz. nr 33/49 i 33/50 przebiega sieć gazowa niskiego ciśnienia gN80 dodatkowo na dz. 33/49 zlokalizowany jest słup energetyczny wraz z siecią elektroenergetyczną niskiego napięcia nn-0,4 kV oraz sieć oświetleniowa a także sieć teleinformatyczna siM. Nabywca nieruchomości zobowiązany będzie do ustanowienia nieodpłatnej i na czas nieokreślony służebności przesyłu na rzecz właścicieli sieci.

3. **Przeznaczenie:** teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej wielorodzinnej (58MW/U).

4. **Termin i miejsce przetargu:** 6 sierpnia 2024 r., godz. 10:00 w sali konferencyjnej Wydziału Architektury Planowania Przestrzennego i Budownictwa na II piętrze w budynku Urzędu Miasta Leszna przy Al. Jana Pawła II 21.

5. **Termin wniesienia wadium:** wadium **wymagalne na koncie** Urzędu Miasta Leszna nr: 37 1020 3088 0000 8302 0005 7703 PKO BP S.A. I O/Leszno **do dnia 1 sierpnia 2024 r.**

6. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** tablica ogłoszeń w Urzędzie Miasta Leszna przy ul. Kazimierza Karasia 15 oraz Al. Jana Pawła II nr 21 a także na stronie internetowej: bip.leszno.pl - w dziale „Przetargi na nieruchomości”.

7. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Leszna, Al. Jana Pawła II 21, 64-100 Leszno, pok. nr 16, telefon 65/ 529-82-13 w godz. 7:30-15:30.

www.leszno.pl



Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

Warszawa, 10 maja 2024 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ulicy Agrykola

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.) oraz uchwały nr XXXII/975/2020 Rady miasta stołecznego Warszawy z dnia 2 lipca 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ulicy Agrykola, a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 ze zm.), **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ulicy Agrykola, którego granice wyznaczają:**

- **od północy:** północna granica działki ew. nr 176/2 z obrębu 5-05-07, zachodnia i północna granica działki ew. nr 152 z obrębu 5-05-07, linia prostopadła do zachodniej granicy działki ew. nr 3 z obrębu ew. nr 5-06-08 biegnąca od północno-wschodniego narożnika działki ew. nr 152 z obrębu ew. nr 5-05-07 do przecięcia z zachodnią granicą działki ew. nr 3 z obrębu ew. nr 5-06-08, a dalej zachodnia granica działki ew. nr 3 z obrębu ew. nr 5-06-08, północna granica działki ew. nr 20 z obrębu 5-06-08, północna granica działki ew. nr 81/1 z obrębu 5-06-09 do południowo-zachodniego narożnika działki nr 30 z obrębu 5-06-09;
- **od wschodu:** linia łącząca północno-zachodni narożnik działki nr 17 z obrębu 5-06-12 z południowo-zachodnim narożnikiem działki nr 30 z obrębu 5-06-09, zachodnia granica działki nr 17 z obrębu 5-06-12, linia łącząca południowo-wschodni narożnik działki nr 1 z obrębu 5-06-15 z południowo-zachodnim narożnikiem działki nr 17 z obrębu 5-06-12;
- **od południa:** południowa granica działki ew. nr 1 z obrębu 5-06-15, linia łącząca południowo-zachodni narożnik działki ew. nr 1 z obrębu 5-06-15 z północno-wschodnim narożnikiem działki ew. nr 66 z obrębu 5-05-11, północna i zachodnia granica działki ew. nr 66 z obrębu 5-05-11, przedłużenie północnej granicy działki ew. nr 16 z obrębu 5-05-11 do zachodniej granicy działki ew. nr 66, a następnie północna i zachodnia granica działki ew. nr 16 z obrębu 5-05-11, linia łącząca południowo-zachodni narożnik działki ew. nr 16 z obrębu 5-05-11 z północno-wschodnim narożnikiem działki ew. nr 14 z obrębu 5-05-11, północna granica działki ew. nr 14 z obrębu 5-05-11, południowa granica działki ew. nr 15 z obrębu 5-05-11;
- **od zachodu:** zachodnia granica działki ew. nr 15 z obrębu 5-05-11, zachodnia granica działki ew. nr 176/2 z obrębu 5-05-07.

wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 29 maja do 20 czerwca 2024 r.** w siedzibie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego przy **Al. Jerozolimskich 44, 00-024 Warszawa (poziom -1 wejście od Wydziału Obsługi Mieszkańców obok Rotundy)** w dni robocze w godzinach od 8:00 do 16:00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy – bip.warszawa.pl.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu **05 czerwca 2024 r. o godz. 17:00** w formie online. Szczegółowe informacje dotyczące dyskusji publicznej będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: www.architektura.um.warszawa.pl.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz z art. 8c i 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone:

- w formie papierowej: przesłane pocztą lub doręczone osobiście za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy do Prezydenta m.st. Warszawy, na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa,
- w formie elektronicznej: za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, profilem zaufanym albo podpisem osobistym lub na adres email: sekretariat_BAiPP@um.warszawa.pl,
- podczas dyskusji publicznej za pomocą środków porozumiewania się na odległość w sposób umożliwiający jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz w formie zapisu tekstowego.

Uwagi należy składać w nieprzekraczalnym terminie do 04 lipca 2024 r.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Dyżury projektanta planu odbędą się w terminie wyłożenia projektu planu do wglądu publicznego:

- telefonicznie - **05 oraz 12 czerwca 2024 r.** w godzinach **13:00 – 16:00**, pod numerem **22 325 81 08**,
- stacjonarny - **18 czerwca 2024 r.** w godzinach **13:00 – 16:00** w ZODIAKU Warszawskim Pawilonie Architektury, Pasaż Stefana Wiecheckiego „Wiecha” 4, 00-017 Warszawa

z up. Prezydenta m.st. Warszawy

/-/ Małgorzata Nowaczyk

Zastępca Dyrektora

Biura Architektury i Planowania Przestrzennego

Sprawę prowadzi Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego

Wydział Zagospodarowania Przestrzennego - Centrum tel. 22 443 23 24 lub 22 443 15 98

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY
Małgorzata Nowaczyk
Zastępca Dyrektora
Biura Architektury i Planowania
Przestrzennego

Klauzula RODO – prawa związane z przetwarzaniem danych osobowych

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j.: Dz.U. z 2018 r. poz. 1945) oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążyących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz - w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa - w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach - prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są na stronie internetowej Urzędu m.st. Warszawy.

KONSULTACJE
SPOŁECZNE

CORAZ LEPSZE ŚRÓDMIEŚCIE

DZIĘKI TWOIM OPINIOM



Jaki plan miejscowy dla rejonu ul. Agrykola?

Plan miejscowy wpłynie na rozwój
Twojej okolicy. Określi, jak będzie
można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP),
Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1,
wejście od WOM), pon.-pt. 8 – 16

Porozmawiajmy:

- na dyskusji on-line 5 czerwca
(środa) o 17
- na dyżurze telefonicznym
projektanta planu w środy
5 i 12 czerwca w godz. 13 – 16
pod numerem 22 325 81 08
- na dyżurze projektanta planu we
wtorek 18 czerwca w godz. 13 – 16
w ZODIAKU Warszawskim Pawilonie
Architektury, Pasaż Wiecha 4

Możesz też złożyć uwagi do planu.

Dowiesz się, jak to zrobić na
architektura.um.warszawa.pl
lub pod tel. 19 115.

Tam też znajdziesz więcej informacji
o dyskusji on-line.

**Konsultacje społeczne trwają
od 29 maja do 4 lipca 2024**



TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Wyrzuty sumienia? To mit To był mój wybór. Aborcja pachnie wolnością

Kinga Gęsicka–Biały

Strajk Kobiet Bolesławiec

Przedstawicielki Ogólnopolskiego Strajku Kobiet uczestniczą w wysłuchaniu publicznym dotyczącym prawa do aborcji, które odbywa się w Sejmie 16 maja. Jednocześnie Strajk Kobiet wraz z Inicjatywą Wschód zbiera podpisy pod Europejską Inicjatywą Ustawodawczą dla dostępnej aborcji „My Voice My Choice”, która w Polsce funkcjonuje pod nazwą #SameToOgarniemy. Miejsce, gdzie można podpisać się pod projektem zmiany przepisów europejskich m.in. znajdziesz wpisując w wyszukiwarkę lub na Facebooku hashtag #SameToOgarniemy.

Jestem tu dzisiaj, ponieważ znam smak macierzyństwa i aborcji.

Jestem tu dzisiaj, bo każda z nas zrobi wszystko, żeby zająć w upragnioną ciążę i każda z nas zrobi wszystko, kiedy w ciąży być nie chce.

Jestem matką, pierworódką,, pustego jaja płodowego”, które niebawem ukończy 9 lat. Taką diagnozę otrzymałam na pierwszej wizycie, gdy ujrzałam dwie kreski na teście ciążowym. Dostałam również skierowanie do szpitala na tzw. czyszczenie. Nie zrobiłam tego, ponieważ bardzo pragnęłam być w ciąży i uznałam, że poczekam.

To był mój wybór.

Ciężar bycia mamą dziecka urodzonego przedwcześnie w zamartwicy oraz osobiste kłopoty z bardzo chorym mężem nie przygasiły mojej decyzji, kiedy po raz drugi zobaczyłam dwie kreski. Lekarze mówili, że jest ogromne ryzyko, ponieważ po cesarskim cięciu zbyt szybko zaszłam w nieplanowaną ciążę (9 miesięcy po pierwszej cesarce), a ja zdecydowałam, że chcę.

To był mój wybór.

Dzisiaj jestem mamą dwóch cudownych chłopców z krainy spektrum, 7 i 8 lat.

Od 6 lat jestem wdową, mamą i tatą w jednym. Samodzielnie dbam o swoją rodzinę i jestem z siebie bardzo dumna.

Jakiś czas temu po raz trzeci zobaczyłam 2 kreski na teście ciążowym. Tego uczucia nie potrafię opisać. Było okropne. Nie chciałam być w tej ciąży... i ją przerwałam.

To był mój wybór!

Po farmakologicznej aborcji ulga. Wyrzuty sumienia? To mit. Aborcja pachnie wolnością. I nieważne są powody. Na końcu zawsze jest kobieta w ciąży, której chce albo nie chce. To jej decyzja i ewentualnie tego, kogo zaprosi do współdecydowania.

Na koniec dodam, że chciałabym mieć jeszcze dziecko, ale nie dzisiaj i nie w tym kraju – bo macierzyństwo dzieci z niepełnosprawnością, bycie mamą i tatą w jednym oraz brak wystarczającego wsparcia ze strony państwa polskiego nie daje mi wyboru.

Chciecie chronić płody, a może zadbalibyście o te dzieci i te matki, które są, i które każdego dnia walczą z przeciwnościami losu. One potrzebują wsparcia.

Żadne zakazy ubrane w ładne słowa nie sprawią, że aborcji nie będzie. Ona zawsze była, jest i będzie. A referendum? U mnie odbyło się trzykrotnie w zgodzie ze sobą, swoim sumieniem i możliwościami. W zaciszu mojej,, duszy”.

Ja i moja, absolutnie moja decyzja.

Same to ogarniamy i same ogarniemy. Na przekór dziadersom. ●

Nie czas na niezbyt mądre popisy zagończyków

Błąd Trzaskowskiego

Janusz Rolicki

publicysta

Oświadczenie Trzaskowskiego w sprawie krzyży w warszawskim magistracie może go kosztować prezydenturę kraju, a Platformę przegrane czerwcowe wybory. Walka z symbolami religijnymi jest bowiem błędem politycznym, którego doświadczeni politycy nie popełniają bez potrzeby. Rozumiem jego rozdrażnienie polską nadwrażliwością religijną, sam bowiem jestem niewierzącym ekskatolikiem, ale politycy powinni być wyzbyci tej cechy. Wojna PRL z krzyżami za czasów Gomułki, bez dwóch zdań, przyspieszyła w Polsce upadek „realnego socjalizmu”. Rewolucja „Solidarności”, przypominam, na sztafardach miała krzyże, Matkę Boską i Jana Pawła II.

Nieprzypadkowo więc oświadczenie Trzaskowskiego zostało przyjęte przez Kaczyńskiego jak dar z niebios.

Do niedawna przypominał on żeglarza na morzu, w czasie długotrwałej ciszy, teraz odzyskał wigor. Dotychczas musiał karmić zwolenników niedorzecznymi kłamstwami na temat Tuska i Platformy, a teraz ma ideowy program walki w obronie krzyża i zagrożonej rzekomo wiary. Postępek Trzaskowskiego przypomina nierozsądne, per saldo, wkraczanie kobiet do kościołów w czasie pamiętnych strajków. Dopiero wtedy oszołomiona „babskimi” protestami władza PiS w tych ingerencjach znalazła obłędne alibi do bicia kobiet w czasie demonstracji. Następnie władza, ośmielona brakiem mocnej reakcji ze strony społeczeństwa, tłukła już manifestantki na wszelkie sposoby. A propos: mistrzowie „fachu” walenia kobiet pałkami teleskopowymi do dziś nie zostali oskarżeni przez nowe władze o przekroczenie uprawnień, a pamiętajmy, że ich determinacja w biciu i szykanach zawoocowała zduszeniem strajków! Pytanie: czy zawsze kruk krukowi oka nie wykole!

Dlatego niech nie zwodzi Trzaskowskiego częściowy pokłask na jego oświadczenie. Nie można mylić odczuwalnego znużenia społecznego błędami hierarchów – zachowujących się od kilku lat, w czasie homilii, jak słonie w sklepie porcelany – z zanikiem religijności.



FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Bez żadnej przesady za tej kadencji Sejmu rozstrzyga się na wiele lat los Polski. Pomiędzy obozem III RP, a bezrozumnym szaleństwem poprzedników toczy się polityczna gra o kształt Polski. Zależy on bezsprzecznie od trwałego poskromienia PiS

Ludzie nie chodzą już tak licznie na msze z irytacji na postawę duszpasterzy, ale w Boga, który był ukrzyżowany, wierzą.

Nie zdziwi się więc, jeśli efektem oświadczenia Trzaskowskiego będą w magistracie urzędnicze odmowy zdejmowania krzyży i chowania obrazków świętych. I co wtedy pytam? Nic dziwnego więc, że błąd Trzaskowskiego przyjęli z niepokojem marszałek Holownia jak i wicepremier Kosiniak – Kamysz. Z pewnością zresztą wykorzystają go w przyszłości.

Trzaskowski może więc, co najwyżej, pocieszać się, że jeśli nawet popełnił błąd to jego słowa zostaną zapomniane. Nieestety, daję głowę, że nie. PiS zrobi wszystko, aby to oświadczenie trafiło pod strzechy. Kaczyński na Podlasiu natychmiast już tego samego dnia potępił tak prezydenta Warszawy, jak i całą Platformę.

Ogarnia mnie niepokój, bowiem bez żadnej przesady za tej kadencji Sejmu rozstrzyga się na wiele lat los Polski. Zależy on bezsprzecznie od trwałego poskromienia PiS. Jeśli partia ta nie zostanie trwale odsunięta od władzy, Polskę czekają ogromne zawirowania. Linia polityczna Kaczyńskiego jest bezrozumna i tym samym szkodliwa.

Polska pisowska to Polska, prędzej czy później, poza Unią, pozostawiona samopas wobec przepotężnych wrogów. Wiara bezbrzeżna w Amerykanów, a na tym opiera się filozofia Kaczyńskiego, w państwach dla nich egzotycznych nigdy, jak wiemy, nie wytrzymała próby.

Przypominam los Południowego Wietnamu, cesarza Pahlawiego i Afganistanu. Były tam setki tysięcy amerykańskich żołnierzy. Polska może poczuć się bezpiecznie jedynie wtedy, gdy stanie się na trwale pewnym, solidnym i obliczalnym członkiem całej zachodniej wspólnoty, a nie – jak za PiS – krajem wygrywającym, w imię fałszywej suwerenności, sprzeczności wśród partnerów. Bez rzetelnego i wiarygodnego uwzględnienia tej zasady stoczymy się do roli państwa drugorzędnego, otwartego na wschodnią dominację. Polska, przypominę, z powodu dąsów PiS, nie uzyskała zbrojeniowego wsparcia takiego jak Rumunia, w której budowana jest dla NATO największa w Europie fabryka prochu. Stąd mam prawo powiedzieć, że wszystko, co służy odrodzeniu PiS – a oświadczenie Trzaskowskiego go wzmacnia – jest dla kraju zabójcze.

Nie czas więc na niezbyt mądre popisy zagończyków, skoro pomiędzy obozem III RP, a bezrozumnym szaleństwem poprzedników toczy się polityczna gra o kształt Polski. PiS nie jest partią kontynuacji spokojnego i rozumnego wyprowadzania naszego kraju z wielowiekowego zacofania. Pod hasłami obrony patriotyzmu i obrony rzekomo zagrożonej suwerenności, w gruncie rzeczy, prowadzi nas w stronę oświeconego, póki co, autorytaryzmu Kaczyńskiego. Robi to, z uporem wyszydzając Unię i kłamiąc na jej temat, mimo że 80 procent Polaków chce do niej należeć. Ta Unia była marzeniem dwóch pokoleń żyjących w PRL. Stąd wszystko, co destabilizuje zasady demokratycznego ustroju w Polsce, w tym pochopne wypowiedzi polityków, jest sprzeczne z interesem narodowym. Wzywam, zablokujmy, na stałe, powrót do życia koszmarnego porządku, niegdyś nam przypisywanego: Dlaczego jesteście biedni, bo głupi, a dlaczego głupi, bo biedni... ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34315770

Daria Zawiałow

Margaret

Natalia Przybysz

Co Jest Grane Festival

LAB

14-15 czerwca

CSW ZAMEK UJAZDOWSKI, WARSZAWA

ORGANIZATOR: wyborcza.pl

SPONSOR GŁÓWNY: LAB

SPONSORZY STRATEGICZNI: HYUNDAI OTOMOTO PERŁA

PARTNER: Warszawa

SPONSORZY: ORIFLAME lenor inka

PARTNER MERYTORYCZNY: za'ks

PATRONI MEDIALNI: wysokieobcasy.pl ZET chillizet GAZETA.PL AMS HELIOS helios media

BILETY: eBilet kicket

1 RP

eprasa.pl c44cd45357

Koniec kadencji Zełenskigo. Rosja próbuje to wykorzystać

Prezydent Wołodymyr Zełenski pozostaje na swoim stanowisku, mimo że 20 maja minęła jego pięcioletnia kadencja. Kwestia ta już od pewnego czasu wywołuje dyskusje, ale większość Ukraińców uważa, że podczas wojny wyborów być po prostu nie może.

Piotr Andrusieczko

KORESPONDENCJA Z KIJOWA

Gdyby nie wojna, 21 maja powinna rozpocząć się druga kadencja prezydencka Wołodymyra Zełenskigo albo pierwsza nowego prezydenta Ukrainy. Ale wyborów, które powinny odbyć się 31 marca, nie było, podobnie jak wcześniej parlamentarnych.

To właśnie brak wyborów jest wykorzystywany przez rosyjskie służby w prowadzonej operacji dyskredytacji Zełenskigo. Już kilka miesięcy temu ukraiński wywiad informował, że Rosja realizuje operację Majdan-3, której celem jest obalenie obecnej władzy w Ukrainie.

Szanse na to wydają się niewielkie, ale od jakiegoś czasu rosyjska propaganda szerzy w mediach i sieciach społecznościowych przesłanie o tym, że w związku z brakiem wyborów prezydenckich w tym roku, Wołodymyr Zełenski 21 maja przestaje być legalnym prezydentem. A nie dojść do nich miało nie z powodu wojny, lecz z obawy o przegrana. Tymczasem według sondaży, mimo spadku poparcia, gdyby wybory odbyły się teraz, to wciąż Zełenski miałby największe szanse na wygrana.

Prawne sprzeczności

W uchwalonej w 1996 r. konstytucji Ukrainy stwierdzono, że kadencja prezydenta trwa pięć lat. Ale jest tam też zapis, że urzędujący prezydent piastuje swoją posadę do inaukuracji nowego prezydenta.

Ukraińska konstytucja zabrania podczas stanu wojennego przeprowadzenia wyborów parlamentarnych. Nie ma tam natomiast mowy o zakazie wyborów prezydenckich. Dlatego daje to pole do spekulacji, w myśl których Zełenski powinien podać się sam do dymisji albo przekazać swoje pełnomocnictwa przewodniczącemu Rady Najwyższej. W 2014 r. po ucieczce do Rosji Wiktora Janukowycza, na kilka miesięcy p.o. prezydenta Ukrainy został przewodniczącym parlamentu Oleksandr Turczynow.

Alle oprócz konstytucji jest też ustawa o stanie wojennym, która w trakcie jego trwania zabrania przeprowadzania jakichkolwiek wyborów na terenie Ukrainy. I to właśnie ta ustawa była dla Centralnej Komisji Wyborczej podstawą prawną, aby nie ogłaszać wyborów prezydenckich w tym roku.

Prof. Oleksij Harań, dyrektor naukowy Fundacji Demokratyczne Inicjatywy, która od lat zajmuje się badaniami opinii publicznej, podkreśla, że większość Ukraińców zgadza się, że wyborów w trakcie wojny być nie może. Według badań z drugiej połowy lutego przeprowadzonych przez grupę socjologiczną Rating aż 67 proc. Ukraińców było przeciw ich organizowaniu. Dlatego nikt w Ukrainie nie wątpi w legitymizację prezydentury Zełenskigo po 20 maja.



• Prezydent Wołodymyr Zełenski podczas inspekcji nowych fortyfikacji w obwodzie donieckim FOT. UKRAINIAN PRESIDENTIAL PRESS SERVICE

Wysokie poparcie dla Zełenskigo to skutek jego postawy. Nie przestraszył się Rosjan, nie uciekł z kraju. Zorganizował skuteczną obronę i międzynarodową koalicję sojuszników. Wojna zamieniła go w polityka z krwi i kości

– Kwestią legitymizacji Zełenskigo interesuje się jedynie Rosja i „pożyteczni idioci” na Zachodzie, którzy nie rozumieją wojennych realiów – mówi „Gazecie Wyborczej” prof. Harań.

Wybory w czasie wojny

Dlaczego nie można przeprowadzić wyborów podczas wojny? Trudno sobie je wyobrazić, biorąc pod uwagę, że część kraju jest okupowana, a część nieustannie bombardowana, a do tego istotna część populacji znalazła się na uchodźstwie lub walczy. – Kiedy pytasz Ukraińców, czy teraz wybory wzmocniłyby, czy osłabiły kraj, to odpowiadają to drugie – podkreśla prof. Harań.

Pod koniec ubiegłego roku Zełenski oświadczył, że nie chce przeprowadzać wyborów podczas stanu wojennego. Co więcej, wszystkie partie polityczne podpisały memorandum, że dopóki trwają walki, wybory nie będą organizowane. A jednak, mimo wszystko, w ubiegłym roku ekipa Zełenskigo myślała o ich przeprowadzeniu ze względu na jego wysoką popularność.

Prezydent w październiku ubiegłego roku w wywiadzie dla rumuńskich mediów zapowiedział, że weźmie udział w wyborach, jeśli te odbędą się podczas wojny. Dodał też, że nie zamierza kandydować w sytuacji, gdy zostaną one przeprowadzone już po zakończe-

niu wojny. Otoczenie Zełenskigo ostatecznie wycofało się z tego pomysłu.

Poparcie dla Zełenskigo

W 2019 r. Zełenski wygrał wybory prezydenckie w drugiej turze z wynikiem 73,2 proc. Zdaniem prof. Harania Ukraińcy głosowali na niego na fali populizmu. Nieżyjąca już dyrektorka Demokratycznych Inicjatyw Iryna Bekeszkin podkreślała wówczas, że wyborców Zełenskigo połączył sprzeciw wobec elit politycznych.

Wtedy Zełenski emanował radością. Udało mu się w krótkim czasie osiągnąć to, o co inni zabiegają bezskutecznie latami, choć wcześniej był przecież aktorem komedii, a nie zawodowym politykiem. Nikt nie spodziewał się, że ze wszystkich dotychczasowych prezydentów Ukrainy, to właśnie jemu przyjdzie zmierzyć się z największym wyzwaniem w historii współczesnej jego kraju.

Nim doszło do starcia z armią Putina, w Ukrainie narastało rozczarowanie Zełenskim. Przed inwazją tylko 20 proc. Ukraińców uważało, że ich kraj podąża w dobrym kierunku. Ale prezydent zdał ten arcytrudny egzamin. Rok po inwazji, na fali sukcesów na froncie, uważało tak ok. 60 proc. jego rodaków. Dzisiaj, według badań z końca marca, jest to 38 proc. Zaufanie do Zełenskigo wyraża zaś 58 proc. Ukraińców. To rezultaty, których mogliby pozazdrościć niektórzy przywódcy innych państw, gdzie wojny nie ma.

Wysokie poparcie dla Zełenskigo to skutek jego postawy. Nie przestraszył się Rosjan i nie uciekł z kraju. Zorganizował skuteczną jego obronę i międzynarodową koalicję sojuszników. Wojna, odcisnęła na nim widoczne piętno. Ale też przyspieszyła jego polityczną edukację i zamieniła w polityka z krwi i kości.

Prof. Harań przyznaje jednak, że obecnie poparcie dla Zełenskigo spada.

– Myślę, że jest to związane z obiektywnymi czynnikami, takimi, jak chociażby wojna na wyczerpanie. Ale też wynika z popełnionych błędów: skandali korupcyjnych w otoczeniu prezydenta, złych decyzji i wypowiedzi Zełenskigo – konstatuje.

Miedzy wojną i demokracją

Oleś Donij to działacz społeczno-polityczny i były deputowany, a przede wszystkim lider studenckiej Rewolucji na Granicy w 1990 r., która wymusiła na radzieckiej władzy realizację demokratycznych postulatów. Jak twierdzi, poparcie społeczeństwa dla odłożenia wyborów jest rezultatem polityki informacyjnej władz: – Początkowo mówiono, że wojna potrwa tygodnie, potem miesiące. Teraz już nie mówi się jak długo. Czyli władze tworzą iluzję, że potrwa do końca roku. A to, że dla wielu ludzi wojna będzie trwała do końca ich życia, o tym nikt uczciwie nie mówi – uważa.

Zdaniem Donija wybory można przeprowadzić nawet podczas wojny.

– Jest niebezpieczeństwo, że mogą przylecieć bomby rosyjskich faszystów na wyborcze komisje. I, że od głosowania mogą być odsunięci ci, którzy są na wojnie i za granicą. Ale jakby była wola, to te problemy można by rozwiązać – mówi.

Według Donija problemem jest też polityczna opozycja, która nie jest zainteresowana wyborami. To oznacza słabość instytucji demokratycznych w Ukrainie. A to z kolei zagraża ustrojowi państwa, bo jeśli przyjął, że wojna będzie trwała tyle, ile będzie żył jeszcze Putin – na przykład 15 lat – to w myśl przyjętego rozwiązania będzie to oznaczać faktycznie „wieczne rządy” obecnej władzy – podkreśla Donij.

Jego zdaniem tym, co musi odróżniać Ukrainę od Rosji w tej wojnie, jest właśnie podejście do demokracji. – Jeśli wybory są niepotrzebne, to o co walczyć? Przegrywamy walkę ideologiczną, walkę demokracji z autokracją. Walkę dobra ze złem. I to jest realna katastrofa – twierdzi.

Prof. Harań uważa, że wyjściem z tej sytuacji mogłoby być powołanie rządu jedności narodowej, co już proponowała wcześniej opozycja. Niestety z jednej strony nie widać na razie ze strony władz gotowości do podjęcia tego kroku, z drugiej ta koncepcja pozostaje niedopracowana. Nie jest na przykład jasne, czy znalazłoby się w nim miejsce dla wszystkich parlamentarnych sił politycznych. ●

Augustówka

Nowy raj deweloperów

Na obrzeżach Mokotowa zaczyna się budowa pierwszego osiedla. Na ośmiu hektarach powstanie 1,3 tys. mieszkań. W sumie ma ich tam powstać nawet 10 tys. Ale to długo będzie lokalizacja dla zupełnych pionierów.

Michał Wojtczuk

Jadąc ul. Augustówka w stronę Włsy, mija się elektrociepłownię Siekierki, a zaraz za skrzyżowaniem z ul. Antoniewską asfalt się kończy. To miejski koniec świata. Rozciągają się tu ogródki działkowe, pola, tu i ówdzie działają warsztaty samochodowe, jest skład drewna, szklarnie i kilka, rozrzuconych z rzadka, domów jednorodzinnych.

Teraz wkraczają tu deweloperzy, którzy zbudują subdzielnicę na 25 tys. ludzi. Pierwsza firma właśnie zaczyna budowę osiedla.

Subdzielnicza na peryferiach Mokotowa

– Na ośmiu hektarach zbudujemy kwartały domów. Zaczynamy od trzech bloków, to około 150 mieszkań. Ale docelowo na naszej działce możemy zbudować około 1,3 tys. mieszkań – mówił wczoraj Jarosław Szanajca, prezes firmy Dom Development. – W ciągu 20 lat działalności już wielokrotnie realizowaliśmy inwestycje, które przywracały do tkanki miejskiej tereny wcze-

śniej niewidoczne. Marina Mokotów, Osiedle Wilno na Elsnerowie, Żoliborz Artystyczny na południowym Żoliborzu, teraz budujemy osiedle na Chrzanowie – wyliczał.

I zachwalał: – Wilno, minęło nie tak wiele czasu, a dziś tam funkcjonuje nasza dzielnica, miejsce wygodne do mieszkania.

Trochę przesadził. Wilno, mimo że budowane jest już od 14 lat, wciąż nie jest samowystarczalnym osiedlem. Nie dorobiło się na przykład publicznego przedszkola czy szkoły.

Drugie Miasteczko Wilanów

W Warszawie często zdarza się, że deweloperzy wypychają osiedla na podstawie tzw. warunków zabudowy. Budują w ten sposób wielkie, chaotyczne kompleksy mieszkaniowe, pozbawione namysłu urbanistycznego. W przypadku okolic ul. Antoniewskiej jest inaczej – ten rejon obejmuje uchwalony w 2019 r. plan zagospodarowania. Przewiduje transformację tego rejonu.

Dopuszcza budowę kwartałów bloków o wysokości od pięciu do



• Rozpoczęcie budowy osiedla Mokotów Sportowy

FOT. MACIEK JAŹWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

siedmiu kondygnacji. – Szacujemy, że w zgodzie z planem może w tym rejonie powstać 10 tys. mieszkań, czyli może się tu sprowadzić około 25 tys. ludzi – mówił Jarosław Szanajca. To mniej więcej tyle, ile dziś mieszka w Miasteczku Wilanów.

Plan zagospodarowania rezerwuje dwie działki o łącznej powierzchni ok. 2,5 hektara na trzykondygnacyjne obiekty oświatowe. Wytycza też tereny zieleni urzędowej oraz siatkę ulic, w tym tzw. Czerniakowską-bis, przedłużenie Al. Polski Walczącej, urywającej się dziś zaraz za Trasą Siekierską.

– Transport miejski jest tu na razie skromny. Jest jedna linia autobusowa, ale za to z przystankiem tuż przy naszym osiedlu. Ale też tu jeszcze właściwie nikt nie mieszka – pocieszał Szanajca. – Z czasem komunikacja się polepszy, na Augustówkę nawet dojedzie tramwaj.

To plany palcem na wodzie pisać. Samorząd nie ma żadnych konkretnych dat dla takiej inwestycji.

Dzielnica w szczerym polu

– Nie mamy w planach budowy żadnych obiektów oświatowych w rejonie Augustówki – przyznał „Wy-

borczej” Rafał Miastowski, burmistrz Mokotowa, który wczoraj wziął udział we wmurowaniu aktu erekcyjnego pod osiedle Dom Development.

Na tych peryferiach Mokotowa trzeba zbudować całą infrastrukturę, włącznie z ulicą Antoniewską. Część weźmie na siebie deweloper. – Zainwestujemy kilkanaście milionów złotych w infrastrukturę. Antoniewską przebudujemy na zakończenie budowy pierwszego w pierwszym kwartale 2026 r. – obiecywała Monika Perekitko, członek zarządu Dom Development.

Do zbudowania jest jeszcze sieć centralnego ogrzewania oraz wodno-kanalizacyjna. A także system zbiorników retencyjnych zbierających wodę z tego rejonu i poprzez przepompownię, przekierowujących wodę do jeziora Czerniakowskiego. Na zlecenie stołecznego ratusza powstała już koncepcja takiego układu wodnego.

Będą go musieli budować także kolejni deweloperzy inwestujący na Augustówce. Dom Development nie będzie tutaj jedyny. Już dwa lata temu budowę osiedla zapowiedziała firma Robyg – mieszkania już ma w sprzedaży, ale budowy jeszcze nie widać.

Pewnie tylko kwestią czasu jest, kiedy pierwsi mieszkańcy zaczną upominać się o to, by powstało tam coś więcej, niż tylko kwartały bloków. ●

Trzaskowski tasuje skład władz Warszawy

Awanse i ciche odsuwanie w cień

Rafał Trzaskowski przedstawił zespół swoich zastępców i najbliższych współpracowników.

Dwie podstawowe zmiany w składzie grona najbliższych współpracowników Rafała Trzaskowskiego już opisaliśmy w „Wyborczej”: nową wiceprezydentką odpowiedzialną za politykę społeczną została Adriana Porowska, działaczka Polski 2050. A Tomasz Mencina został nowym dyrektorem-koordynatorem – czyli niemal wiceprezydentem – odpowiedzialnym m.in. za sprawy infrastruktury i rozwoju. Ale zmian było więcej.

– Cały zespół jest gotów do trudnych wyzwań, żeby Warszawa była miastem jak najbardziej europejskim, uśmiechniętym, tolerancyjnym. Wierzymy, że sytuacja finansowa wkrótce się zmieni i będziemy mogli przyspieszyć z realizacją priorytetów, które sami wyznacz-

liśmy i tymi, które powstały po rozmowach z warszawiakami – mówił prezydent Rafał Trzaskowski podczas wczorajszej konferencji.

Przepisy pozwalają prezydentowi miasta powołać maksymalnie czwórkę zastępców. Trzaskowski zachował na stanowiskach trójkę dotychczasowych: Renatę Kaznowską, Tomasza Bratka oraz Aldonę Machnowską-Górę. Czwartą wiceprezydentką jest Porowska, zaś z władz miasta odszedł wiceprezydent Michał Olszewski.

Wzrosła pozycja Renaty Kaznowskiej. To ją Trzaskowski wskazał jako pierwszą wiceprezydent. To nie jest już tytuł czysto ceremonialny: po niedawnej zmianie ustawy o samorządzie gminnym to pierwszy wiceprezydent przejmuje kierowanie ratuszem, jeśli przed upływem kadencji złoży mandat prezydent miasta (bo na przykład zostanie wybrany na posła albo na prezydenta kraju).

Do niedawna w takiej sytuacji władzę w mieście obejmował wskazany przez premiera komisarz.

Także zakres odpowiedzialności Kaznowskiej został potężnie rozszerzony. Będzie nadzorować nie tylko, jak dotąd, sprawy związane z ochroną zdrowia, edukacją oraz sportem. Podlegać jej będzie także miejskie biuro architektury i planowania przestrzennego, a także kwestie związane z polityką mobilności, czyli m.in. strategiczne plany wytyczania nowych linii metra, linii tramwajowych czy buspasów.

Mencina oprócz spraw związanych z rozwojem i infrastrukturą wziął także nadzór nad miejskim biurem zarządzania ruchem drogowym. Podlegają mu też sprawy związane z miejskim transportem publicznym – te bieżące, w odróżnieniu od spraw związanych z planowaniem rozwoju transportu, co przypadło wiceprezydent Ka-

znowskiej. Ale, jak słyszymy w ratuszu, w planach są jeszcze roszady kompetencyjne.

Prezydent dodał, że do kompetencji Menciny będzie należeć m.in. nadzór nad realizowanymi inwestycjami. – A także ich jak najlepsza koordynacja – podkreślił.

W gronie najbliższych współpracowników prezydenta miasta pozostała Magdalena Młochow-

Cały zespół jest gotów do trudnych wyzwań, żeby Warszawa była miastem jak najbardziej europejskim, uśmiechniętym, tolerancyjnym

RAFAŁ TRZASKOWSKI

ska, dyrektorka koordynatorka ds. zielonej Warszawy. A listę nowych osób w tym gronie zamknęła Marzanna Krajewska, która awansowała na stanowisko skarbnika miasta. Przejęła je po Mirosławie Czekaju, którego była zastępczynią.

Do drugiego szeregu współpracowników odsunięta została Maria Wasiak, sekretarz miasta, która straciła nadzór nad miejskim biurem architektury. W zawieszaniu pozostaje Karolina Zdrodowska – dyrektorka koordynatorka ds. przedsiębiorczości i dialogu społecznego, słabo widoczna w ubiegłej kadencji. – Będę z nią rozmawiać o dalszej współpracy za kilka tygodni, jak wróci z urlopu – zapowiedział Trzaskowski. ●

Michał Wojtczuk

Kto jest kim w ratuszu i za co odpowiada – na warszawa.wyborcza.pl

Michał
Wojtczuk



To nie drzewa są problemem, tylko ludzie

Wierzę, że mieszkanie przy deptaku gastronomicznym jest uciążliwe. Ale gdy czytam, że mieszkańcy centrum Warszawy „z przerażeniem myślą, co się wydarzy po remoncie ulicy Chmielnej, na której pojawią się drzewa i ławki”, ręce mi opadają.

Przy okazji dyskusji o ograniczeniu nocnej sprzedaży alkoholu głos zabrały rady osiedli ze Śródmieścia. – Na placu pięciu rogów są regularne imprezy przy alkoholu kupionym w sklepie. Nie ma toalet, więc bramy i wnętrza są zasikane, zostają wymiociny i butelki – mówił nam Piotr Zgutka, przedstawiciel Rady Osiedla „Centrum”. – Z przerażeniem myślimy, co się wydarzy, gdy na wyremontowanej ul. Chmielnej pojawią się drzewa i ławki.

A ja mam wrażenie, jakbym się cofnął do głębokich lat 90. czy może nawet 80.

Pojęcie przestrzeni publicznej właściwie wtedy nie istniało. Bo po latach kryzysu gospodarczego z czasów PRL była ona skrajnie zaniedbana. Na zasadzie syndromu zbitej szyby – łatwiej popełnić wykroczenie tam, gdzie widać, że już wcześniej ktoś to zrobił – rzeczywiście czasem przyciągała pijaków i meneli. To wtedy pojawiło się myślenie: „Ławka? Nie, bo chuligani się przy niej pobiją”.

Dlatego nawet jeszcze na początku lat dwutysięcznych powszechna była aprobata dla przebudowy Pasażu Wiecha, z którego wyrzucono przytulne, acz zaniedbane pergole i ławki na rzecz równej posadzki pozbawionej miejsc do siedzenia.

Nie da się usiąść – problem z głowy, nie będzie pijackich imprez. W ten sposób zniszczono podstawowe założenie miejskiej przestrzeni publicznej, która powinna zapraszać, a nie odstraszać.

Przypominający pas startowy Pasaż Wiecha jest dziś miejscem niegościnnym. Właściciel Domów Centrum próbuje tę przestrzeń ożywiać. Ustawiał m.in. altany, w których można było przysiąść. Prowadził też rozmowy z miastem o powtórnym wprowadzeniu tu zieleni – dlatego ten rejon włączono

do konkursu architektonicznego na przebudowę rejonu ulic Zgoda i Złotej.

Rozumiem argumenty za zakazem nocnej sprzedaży alkoholu. I wierzę mieszkańcom, że życie w sąsiedztwie zagłębia gastronomicznego, jakim stała się

Chmielna, jest uciążliwe. Ale gdy czytam, że ktoś „z przerażeniem” myśli o drzewach, ręce mi opadają. To nie drzewa są problemem, tylko ludzie. Głównie zresztą faceci.

Podajcie „miejsce publiczne = burdy” jest błędne. Miasta przyjaznego dla mieszkańców nie buduje się poprzez likwidację miejsc publicznych, usuwanie mebli miejskich, na których można usiąść czy zrezygnację z sadzenia drzew, bo nie tylko psy będą przy nich sikać. Przy takim podejściu najlepiej przegrozić Chmielną płotem z domofonem i zamykać bramę po 22.

Niemniej jednak głos przedstawiciela rady śródmiejskiego osiedla powinien dotrzeć do ratusza. Plac pięciu rogów i Chmielna powinny być regularnie myte, kosze opróżnianie, a okolica częściej patrolowana przez policję i straż miejską, zwłaszcza w weekendy. Bo urządzenie przyjaznej przestrzeni miejskiej nie kończy się na remoncie chodników i posadzeniu drzew. Odwrotnie: ono się dopiero wtedy zaczyna. ●

Parking na chodniku przy ul. Wolskiej

Czy słupki pomogą?

Wzdłuż ul. Wolskiej tworzą się korki przy wjeździe na nowy chodnik, a kierowców nie odstrasza nawet widok patrolu policji, który zatrzymał się, by wlepić kilka mandatów.

Jarosław Osowski

To obrazki z ul. Wolskiej przy kościele św. Wawrzyńca. Jeszcze niedawno znajdowały się przy nim torry tramwajowe i wąski chodnik. Od marca tramwaje kursują środkiem ulicy, a w miejscu torowiska powstała droga rowerowa. Dla pieszych wykonano nowy, równy trotuar. Inwestycja kosztowała 205 mln zł.

Dodatkowo na żądanie burmistrza Woli Krzysztofa Strzałkowskiego (Koalicja Obywatelska) na odcinku przy pobliskim parku Sowińskiego i Cmentarzu Prawosławnym powstały 52 miejsca parkingowe przy jezdni. Mimo to kierowcy urządzili sobie nielegalny parking na chodniku. Żeby zostawić tutaj swój samochód, jeżdżą po nim i manewrują, nie zważając na idących pieszych.

Pieniądze stoją na chodniku

W tej sprawie do „Stolecznej” napisał Maciej Matus, odsyłając do 20-minutowego nagrania na YouTube z niedzieli. Film jest zatytułowany „Krzywdą ludzka. Chodnik na ul. Wolskiej, cz. 2”: „Proszę o interwencję, film mówi sam za siebie. Sytuacja jest znana od czasu remontu tego odcinka ulicy. Pieniądze z mandatów dosłownie stoją na chodniku, który będzie do ponownego remontu. Ul. Wolska 140a, okolice kościoła św. Wawrzyńca aż do samej cerkwi św. Jana Klimaka. Samochody zastawiają cały chodnik, spychając pieszych na ścieżkę rowerową”.

Film zaczyna się od ujęcia z ludźmi idącymi na niedzielną mszę do kościoła. Nagle na chodniku wystają zaparkowane rzędem samochody. Co najmniej kilkanaście aut i jedno za drugim nadjeżdżają kolejne. Kierowcy wyrażają zdziwienie, że autor filmu nie chce im ustąpić, żeby mogli przedostać się po chodniku. Jeden omija kamerzystę po drodze rowerowej. Słychać same pretensje, a nawet złorzeczenia. I pretensje kierowcy, że w okolicy „nie ma żadnych miejsc parkingowych”.

Zatrzymuje się, przejeżdżając przypadkowo, patrol policji. „Dobrze, działamy” – oznajmia po dłuższym



• Chodnik i ścieżka rowerowa koło kościoła św. Wawrzyńca

FOT. ZDJĘCIE
CZYTELNIKA

namyśle funkcjonariusz. Zaczyna się legitymowanie kierowców. Dla kobiety w ciąży, która zaparkowała na chodniku, tylko pouczenie. Dla mężczyzny, którego dziecko płacze w środku auta, też. Policjanci uwijają się jak w ukropie, ale dostają pilne wezwanie i muszą przerwać interwencję przed kościołem św. Wawrzyńca. Autora filmu pocieszają, że ponaglają patrol straży miejskiej, by jak najszybciej zaczął tu zakładać blokady na koła samochodów. Radiowóz ze strażnikami wkrótce przejeżdża koło nielegalnego parkingu, tyle że się nie zatrzymuje.

Za to kierowcy nadal szturmują chodnik, choć jeszcze widzą policję. Na przejściu tworzą się wręcz korki. Samochody manewrują, cofają, skręcają, a między nimi przeciskają się piesi. Z trudem przejeżdżają też rowerzyści. „Niesamowicie, czy po to zrobili ten chodnik, żeby po nim miały jeździć samochody? Idąc tędy, jestem zestresowana!” – złości się kobieta pchająca wózek dziecięcy.

Ze słupkami na kierowców na Wolskiej

„Stoleczna” o parking na chodniku i przejazdu samochodów po drodze rowerowej spytała najpierw w Zarządzie Dróg Miejskich. Mikołaj Pieńkos, który reprezentuje w mediach także pełnomocnika rowerowego ratusza,

stwierdził jednak tylko tyle: „To teren inwestycji Tramwajów Warszawskich. O ile wiem, to nie została ona jeszcze formalnie zakończona i przekazana ZDM. W mojej ocenie takie problemy powinny być rozwiązane w projekcie przebudowy. Tak, żeby nie trzeba go było poprawiać od razu po oddaniu do użytku”.

Wojciech Bartelski, prezes Tramwajów Warszawskich, w rozmowie ze „Stoleczną” przyznaje szczerze, że wykazał się naiwnością na etapie przygotowywania projektu przebudowy ulic w tym rejonie. Wierzył, że kierowcy są w stanie rozróżnić jezdnię i miejsca parkingowe od chodnika i drogi rowerowej. – Na Wolskiej dochodzi jednak do niebezpiecznych sytuacji, a w dodatku niektóre samochody są teraz tak ciężkie, że wkrótce ten chodnik popęka i trzeba go będzie wymieniać. Zleciłem firmie Strabag roboty dodatkowe. Postawimy słupki. Niestety, inaczej się nie da.

I rzeczywiście, słupki zostały ustawione błyskawicznie. Maciej Dutkiewicz, rzecznik Tramwajów Warszawskich, przysłał nam zdjęcie, które to potwierdza. Tyle że słupki stoją tylko na chodniku. Czy to się okaże wystarczające, by zabezpieczyć to miejsce przed kierowcami, którzy nie respektują przepisów ruchu drogowego? Nadal mogą się tu dostać samochodem przez drogę rowerową, omijając nowe słupki. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34318577

Przetarg na remont dachu i kominów

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Żelazna Brama”, ul. Plac Mirowski 14, 00-138 Warszawa, ogłasza przetarg nieograniczony na:

Remont kominów, czap kominowych i pokrycia dachowego z wykonaniem nowej warstwy papy w budynku Marszałkowska 111A w Warszawie. (termin realizacji – do 15.11.2024 r.).

Materiały przetargowe w cenie 123 zł do nabycia w siedzibie Spółdzielni w godz. 10-15 do dnia 29.05.2024 r.

(po okazaniu potwierdzenia wpłaty na konto 76 1020 1156 0000 7902 0007 3676).

Informacje pod nr tel. 22-620-06-16.

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać do 03.06.2024 r. do godz.17.00

Otwarcie ofert nastąpi w ciągu 7 dni roboczych.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Warszawa/34312135



DZIEŃ REPORTAŻU

NA MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH KSIĄŻKI W WARSZAWIE

sobota, 25 maja, godz. 12:00, sala im. Goethego

Szczegółowy program spotkań z finalistami i finalistkami 15. edycji na Wyborcza.pl/kapuscinski

REKLAMA
ORGANIZATOR I FUNDATOR NAGRODY



WSPÓŁORGANIZATOR

wyborcza.pl

KSIAŻKI

ZAKŁADY
POGRZEBOWE



ZAKŁAD POGRZEBOWY
WOLA, ul. Redutowa 25
Mokotów, Żoliborz, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek
CAŁODOBOWO - 693 503 720



SŁUŻEW
DOM POGRZEBOWY

ul. Fosa 19A - 22 853 45 45 - www.sluzew.pl
punkty obsługi na terenie Warszawy:
Powązki · Pyry · Służew · Wola · Ursynów
P O G O T O W I E 24 h - 22 853 45 45

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus
www.exitus.com.pl; tel. 501 210 360

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49 www.babice.com.pl

Exitus, Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

AMBER

Młynarska 52, tel. całodobowy 501 796 471

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

OKOLICE
WARSZAWY

Exitus
Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

Owoce*ć* zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość,
uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie.
Ga 5, 22-23

16 maja 2024 r. zmarła, przeżywszy 94 lata



Konstancja Maria
Reklewska

urodzona w Mirogonowicach

Romanistka, wieloletni pracownik działu zagranicznego PWN.
Dobry, szlachetny człowiek.
Oddana rodzinie, wrażliwa na potrzeby innych.
Modliła się za nas wszystkich.

Msza pogrzebowa odprawiona zostanie
w kościele św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach
w piątek 24 maja o godzinie 12,
po czym odprowadzimy Ją do grobu rodzinnego.

Rodzina

34318749

Drogiemu Koledze

Darkowi Kowalewskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci



Mamy

składają

koleżanki i koledzy z pracy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34318860

Naszej koleżance

Małgosi Gierczak

wieloletniemu pracownikowi Sądu Najwyższego

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
oraz szczere słowa wsparcia i otuchy
z powodu śmierci

Taty

składają

Szef Kancelarii Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego,
Dyrektor i pracownicy Biura Organizacyjnego
w Kancelarii Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego



www.nekrologi.wyborcza.pl/34318610

Drogiemu

dr. Zbigniewowi Kosmalskiemu

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w tych trudnych chwilach, po stracie



Syna Wojciecha

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i Współpracownicy
LSP MEDICA

www.nekrologi.wyborcza.pl/34318747

Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie
zawiadamia z głębokim żalem,
że w dniu 17 maja 2024 r., zmarł



Adwokat

Marcin Dariusz Smolarek

Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego
w latach 2003-2007 Aplikant Izby Adwokackiej w Warszawie
Członek Komisji Doskonalenia Zawodowego ORA w Warszawie,
Wykładowca Aplikantów Adwokackich Izby Adwokackiej w Warszawie.
Wspaniały Kolega, Człowiek prawy i życzliwy ludziom.

Cześć Jego pamięci.

Koleżance

adw. Urszuli Rodak-Smolarek
oraz Najbliższej Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Dziekan i Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie

Msza żałobna zostanie odprawiona
w dniu 28 maja 2024 r. o godz. 12.40
w kościele św. Wincentego a Paulo na Bródnie (drewnianym),
po czym odbędą się uroczystości pogrzebowe
na Cmentarzu Bródnowskim.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34318899

Naszej drogiej Koleżance

Agnieszce Leo-Sielickiej

wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy z Informacyjnej Agencji Radiowej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34318806

Naszemu Koledze

Pawłowi Konarzewskiemu

składamy wyrazy współczucia
w związku ze śmiercią

Taty

Prezes i Pracownicy
Towarzystwa Inwestycji Społeczno-Ekonomicznych TISE SA



www.nekrologi.wyborcza.pl/34318692

Pani

Annie Piotrowskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Koleżanki i Koledzy
z Instytutu Nauk o Żywieniu Człowieka SGGW

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317879

17 maja 2024 roku odeszła
w wieku 89 lat



Stanisława Witczak

Nasza Kochana Mama i Babcia o Wielkim Sercu,
polonistka, ceniona wychowawczyni
wielu pokoleń młodzieży.

Nabożeństwo żałobne
odbędzie się 24 maja 2024 roku o godz. 13:05
w kaplicy św. Ignacego na Cmentarzu Północnym w Warszawie,
po którym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego.

Z ogromnym bólem zawiadamiają

córka, syn, synowa,
wnuki i rodzina

34318748

Córkom Samancie, Amandzie
i synowi Geoffrey'owi z Rodzinami

wyrazy głębokiego żalu
z powodu śmierci

Taty

Zygmunta Rolata

składa

Piotr z córką Karoliną



34318802

Dnia 18 maja 2024 roku zmarł w wieku 86 lat



Prof. dr hab. inż.
Andrzej Ciepielowski

Wieloletni pracownik naukowy i dydaktyczny w SGGW.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
24 maja 2024 roku o godzinie 10.00
w kościele NMP Matki Zbawiciela
przy ul. Olimpijskiej 82/84 w Warszawie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego w Komorowie,
na miejscowy cmentarz.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, syn, synowa i wnuczki

34318735

1WA

eprasa.pl c44cd45357

W dniu 18 maja 2024 roku
zmarł

**Prof. dr hab. inż.
Andrzej Ciepielowski**

W latach 1963 - 2008 pracownik
Wydziału Budownictwa i Inżynierii Środowiska Szkoły Głównej
Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Wyrazy współczucia

**Rodzinie i Bliskim
Profesora**

składają

pracownicy
Wydziału Budownictwa i Inżynierii Środowiska SGGW



www.nekrologi.wyborcza.pl/34318819

**Samancie, Amandzie
i Geoffrey'owi z Rodzinami**

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Ojca

Zygmunta Rolata

składa

BEIT POLSKA
Związek Postępowych Gmin Żydowskich w Polsce



www.nekrologi.wyborcza.pl/34318805

Z głębokim żalem dowiedziałam się o odejściu



**Prof.
Stanisława Godzińskiego**

Wielkiego przyjaciela Tybetu.
Wiele się od niego nauczyłam.

Emilia Sulek z Biszkeku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34318505

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**ŚP
Bożenki Janiszewskiej**

wspaniałej przyjaciółki,
człowieka o anielskim sercu i nieprzeciętnej wrażliwości,
psycholożki dziecięcej, wykładowczyni uczelni pedagogicznej
oraz autorki podręczników pedagogicznych.

Synowi i Rodzinie

wyrazy współczucia
składają

Przyjaciele z Drużyn Walterowskich



www.nekrologi.wyborcza.pl/34318601

Z wielkim żalem zawiadamiamy,
że dnia 13 maja 2024 r. w wieku 87 lat
odszedł wspaniały człowiek,
nauczyciel i wychowawca młodzieży.

Wiesław Kaczmarczyk

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

- żona, pasierbica z dziećmi i rodzina.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34318732

W dniu 15 maja 2024 roku zmarła w wieku 87 lat

**ŚP
Regina Matuszewska**

Msza św. pogrzebowa odbędzie się
w dniu 27 maja 2024 roku godzinie 13:20
w kościele pw. Wincentego w Warszawie (Drewniany)
po którym nastąpi uroczyste odprowadzenie Zmarłej
na cmentarz miejscowy.

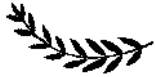
O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Córka z Synem

Ceremonię organizuje Dom Pogrzebowy Nadzieja
ul. Niemcewicz 7/9, telefon 885-032-333

www.nekrologi.wyborcza.pl/34318799

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Jana Suskiego

wieloletniego Dyrektora
Dyrekcji Rozbudowy Miasta Warszawa – Wschód
i Stołecznego Zarządu Rozbudowy Miasta

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia

składa

*Dyrekcja i pracownicy
Stołecznego Zarządu Rozbudowy Miasta*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34318537



**Panu Profesorowi
Grzegorzowi Karasiewiczowi,**

dziekanowi Wydziału Zarządzania UW,

wyrazy głębokiego współczucia
oraz wsparcia i otuchy w trudnych chwilach
po śmierci
Żony

Pani Elżbiety Karasiewicz

składa

*Rektor Uniwersytetu Warszawskiego
oraz Koleżanki i Koledzy z UW*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34318867

W dniu 12 maja 2024 roku zmarła w wieku 89 lat



Maria Szaniawska

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
dnia 24 maja 2024 roku o godzinie 14.00
w kaplicy św. Marka, ul. Powązkowska 14,
po czym nastąpi odprowadzenie na Cmentarz Stare Powązki
do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317450

**Samancie, Amandzie
i Geoffrey'owi z Rodzinami**

kondolencje z powodu odejścia Ojca

Zygmunta Rolata

przesyła

Lubuska Fundacja JUDAICA



www.nekrologi.wyborcza.pl/34318804

**Pomagamy ośwoić się
z żałobą**

Złóż kondolencje

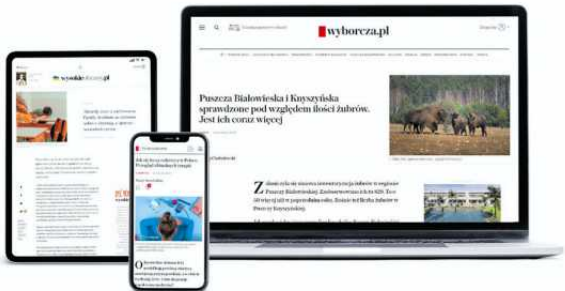


ODESZLI.pl



PRENUMERATA CYFROWA

wyborcza.pl



Wybierz swój
pakiet prenumeraty na
prenumerata.wyborcza.pl

Biden: Stoimy murem za Izraelem

Prokurator Trybunału w Hadze zażądał aresztowania izraelskiego premiera i ministra, a także szefów Hamasu i oskarżenia ich o zbrodnie wojenne. Sojusznicy Izraela nie szczędzą słów oburzenia, a eksperci komentują: To przełomowa decyzja.

Marta Urzędowska

Wniosek prokuratora Międzynarodowego Trybunału Karnego o aresztowanie izraelskich przywódców jest oburzający – ogłosił w poniedziałek wieczorem Joe Biden. – I pozwólcie, że powiem to jasno: Cokolwiek ten prokurator może sugerować, nie ma żadnej równości między Izraelem a Hamasem. My zawsze będziemy stali murem za Izraelem przeciwko zagrożeniom dla jego bezpieczeństwa – zapewniał w przemówieniu wygłoszonym podczas obchodów z okazji Miesiąca Dziedzictwa Amerykanów Pochożenia Żydowskiego.

Prokurator oskarża Izrael i Hamas

Amerykański przywódca jest wściekły, bo prokurator MTK, Kharim Khan, w poniedziałkowym wniosku o wydanie nakazów aresztowania zawarł zarówno przywódców Izraela – premiera Benjamina Netanjahu i ministra obrony Joawa Gallanta, jak i trzech najważniejszych członków Hamasu – wśród

nich szefa politbiura grupy Ismailia Haniję, a także Jahję Sinwara, czyli przywódcę hamasowców w Gazie, uznawanego za autora planu ataku na Izrael z 7 października, w którym zabito 1,2 tys. osób, a 250 porwali do Gazy.

W odpowiedzi izraelska armia prowadzi w enklawie od siedmiu miesięcy naloty i inwazję lądową, w których zginęło już 35 tys. Palestyńczyków.

Prokurator Khan uważa, że obie strony mogą być winne zbrodni wojennych. Izraelskich przywódców oskarża m.in. o umyślne branie na cel cywilów, eksterminację i mordowanie, prześladowanie, a także głodzenie Palestyńczyków w ramach działań wojennych. Z kolei terroryści z Hamasu według prokuratora są winni m.in. eksterminacji, morderstw, gwałtów, tortur i okrucieństwa.

Biden: To nie jest ludobójstwo

Bidena i innych sojuszników Izraela rozjuszyło stawianie w pewnym sensie znaku równości między



• Prezydent USA Joe Biden

FOT. REUTERS / LEAH MILLIS

dzy Izraelczykami a Hamasem. Dlatego amerykański prezydent, który regularnie prosi Izraelczyków, by bardziej uważali na palestyńskich cywilów, po raz pierwszy od miesięcy tak zdecydowanie opowiedział się po stronie izraelskich sojuszników. – Zawsze będę robił wszystko, by mieć pewność, że Izrael ma wszystko, czego potrzebuje, by się bronić w walce z Hamasem i wszystkimi jego wrogami – przekonywał. – Chcemy, by Hamas został pokonany – dodał, choć jednocześnie przyznał, że koszt, jaki płacą za wojnę palestyńscy cywile w Gazie „lamie mu serce”. Potwierdził też, że jego administracja robi, co może,

by doprowadzić do rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego w oparciu o koncepcję współistnienia dwóch państw – izraelskiego i palestyńskiego. – Odrzucamy wniosek MTK w sprawie wydania nakazów aresztowania dla izraelskich przywódców. To, co dzieje się w Gazie, to nie jest ludobójstwo – dodał.

Decyzję trybunału skrytykował też szef amerykańskiej dyplomacji, Antony Blinken, który ostrzegł, że może ona utrudnić i tak już kulejące negocjacje w sprawie rozejmu i uwolnienia izraelskich zakładników. Ponad setka Izraelczyków nadal jest więziona w Gazie. – Fundamentalnie odrzucamy decyzję MTK – przekonywał Blinken dodając, że trybunał nie miał nawet prawa jej podjąć. – Od początku tego konfliktu Stany Zjednoczone podkreślały, że MTK nie ma nad nim żadnej jurysdykcji – przekonywał.

Prokurator MTK broni swojej decyzji

Nie tylko Amerykanów oburza decyzja prokuratora Khana. Także Niemcy zareagowały ostrą krytyką. „Formułowanie wniosku o wydanie nakazów aresztowania liderów Hamasu z jednej strony, a dwóch izraelskich urzędników z drugiej, daje fałszywe wrażenie równości” – brzmi oświadczenie niemieckiego MSZ.

Słowa oburzenia płyną też z samego Izraela. „Zrównywanie przy-

wódców demokratycznego kraju zdeterminowanych, by bronić go przed odrażającym terrorem, z liderami krwawej organizacji terrorystycznej to głębokie wypaczenie sprawiedliwości i rażące moralne bankructwo – przekonuje w oświadczeniu minister gabinetu wojennego Izraela, Benny Ganc.

Khan broni swojej decyzji. – Izrael, jak wszystkie państwa, ma prawo do podejmowania działań w celu bronięcia swojej populacji – przyznał w oświadczeniu. – Jednak to prawo nie zwalnia Izraela, ani żadnego innego państwa, z obowiązku przestrzegania międzynarodowego prawa humanitarnego – dodał.

Decyzję MTK skomentował ważny członek Hamasu, Sami Abu Zuhri. – Decyzja prokuratora zrównuje ofiarę z katem – skwitował cytowany przez Reutersa, a jego szefowie zażądali cofnięcia wniosku o nakaz aresztowania Palestyńczyków.

Eksperci przekonują, że wniosek wydany przez Khana to ważna decyzja. – To przełomowy moment w historii międzynarodowej sprawiedliwości – przekonuje cytowany przez Reutersa Reed Brody, doświadczony prokurator ds. zbrodni wojennych. – MTK jeszcze nigdy, w swojej 21-letniej historii nie oskarżył zachodniego urzędnika. Zresztą nie zrobił tego żaden międzynarodowy trybunał od czasu Norymbergi – dodaje. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34318636

Przed Sądem Rejonowym w Strzelcach Opolskich Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I **Ns 740/23** toczy się postępowanie z wniosku Krzysztofa Kolloch i Elżbiety Kolloch o **stwierdzenie zasiedzenia przez małżonków Krzysztofa Kolloch i Elżbiety Kolloch w ramach współwłasności majątkowej małżeńskiej prawa własności nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Zalesie Śląskie, obejmującej działkę nr 734 o powierzchni 0,2300 ha, stanowiącej rolę, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Strzelcach Opolskich prowadzi księgę wieczystą o nr OPI5/00000248/8.**

Sąd wzywa wszystkich właścicieli, współwłaścicieli nieruchomości, ich następców prawnych lub inne osoby które mają tytuł prawny do wyżej opisanej nieruchomości, w szczególności spadkobierców Klary Greif, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Strzelcach Opolskich i udowodnili swe prawa. O ile w tym terminie nikt się nie zgłosi, albo praw swoich nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono wykazane.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34318629

INS 237/23
Ogłoszenie

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie, I Wydział Cywilny, w sprawie o sygn. akt I **Ns 237/23**, z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „Żelazna Brama” w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Danucie Krystynie Kępczyńskiej, wzywa spadkobierców Danuty Krystyny Kępczyńskiej, córki Bronisława i Krystyny, zmarłej dnia 6 kwietnia 2022 r., ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie przy ul. Granicznej 2 m. 1208, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34318717

Syndyk masy upadłości – Przedsiębiorstwa Produkcji Handlu i Usług „REMPOL-2” Czaplicka Sp. j. w upadłości z siedzibą w Wolsztynie (V GUP 58/21)

ogłasza konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki zorganizowanej części przedsiębiorstwa, na którą składają się łącznie:

- użytkowanie wieczyste nieruchomości zabudowanej budynkiem hali produkcyjnej w granicach działki oznaczonej nr ewid. 48/48 w Międzyrzeczu o pow. 4.153 m2, woj. lubuskie, KW nr GW1M/00049779/6, szczegółowo opisane w operacie szacunkowym z dnia 10.06.2023 r. sporządzonym przez rzeczoznawcę Janusza Mojsiewiczza,
- ruchomości znajdujące się w ewidencji przedsiębiorstwa, wyszczególnione w poz. 1-39 oraz tabeli załączonej do wyceny ruchomości środków trwałych z dnia 8.05.2023 r., sporządzonej przez rzeczoznawcę Piotra Pałasa (wykaz ruchomości do wglądu w Kancelarii Syndyka oraz w V Wydziale Gospodarczym Sądu Rejonowego w Gorzowie Wlkp.)

Cena wywoławcza: 1.091.024,00 zł netto (jeden milion dziewięćdziesiąt jeden tysięcy dwadzieścia cztery 00/100 złotych)

Termin otwarcia ofert: 03.07.2024 r. godz. 12:00

Termin składania ofert: do dnia 28.06.2024 r. do godz. 15:00 (decyduje data i godzina wpływu)

Miejsce otwarcia ofert: Kancelaria Syndyka Pawła Wróblewskiego ul. Kosynierów Gdynskich 80/1, 66-400 Gorzów Wlkp. Przedmiot konkursu ofert można oglądać po uzgodnieniu z syndykiem. Szczegółowe informacje uzyskać można u syndyka pod numerem telefonu: +48 509 309 989 lub drogą pocztą elektroniczną n.staszkiewicz@wroblewski-adwokat.pl

Operat szacunkowy i regulamin przetargu udostępnione będą przez syndyka na żądanie zainteresowanego. Pełen tekst regulaminu konkursu ofert dostępny jest w Kancelarii Syndyka Pawła Wróblewskiego, ul. Kosynierów Gdynskich 80/1, 66-400 Gorzów Wlkp.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34318619

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie I **Ns 163/24** z wniosku Tadeusza Sterna, Jadwigi Sterna toczy się postępowanie o stwierdzenie na ich rzecz zasiedzenia nieruchomości położonej w Pietrowicach Wielkich, dla której Sąd Rejonowy w Raciborzu prowadzi księgę wieczystą nr GL1R/00017672/0.

Sąd wzywa osoby zainteresowane aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje uprawnienia do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34318600

PREZYDENT MIASTA BOLESŁAWIEC

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA BOLESŁAWIEC Z DNIA 17 MAJA 2024 r.

w sprawie I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, oznaczonych jako działki o numerach: 1216/8, 1216/14, 1216/13, 1216/10 oraz 1216/9, stanowiących własność Gminy Miejskiej Bolesławiec, położonych w Bolesławcu w obrębie 0007 miasta Bolesławiec - z przeznaczeniem pod zabudowę jednorodzinną.

POZYCJA 1						
Oznaczenie nieruchomości wg katastru nieruchomości	Nr działki Powierzchnia (ha)	1216/8	1216/14	1216/13	1216/10	1216/9
		0,0770	0,0742	0,0808	0,0770	0,0228
	Położenie	ul. Żurawia, obręb: 0007 – Bolesławiec-7				
Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej		JG1B/00014344/4 W dziale I-SP wpisane są uprawnienia ze służebności gruntowych oraz w dziale-III wpisane są służebności gruntowe, przy czym żadne z nich swoim zakresem wykonywania nie obejmują działek o numerach 1216/8, 1216/14, 1216/13 i 1216/10.				JG1B/00055663/5 – bez obciążeń na rzecz osób trzecich.
Cena wywoławcza do I przetargu ustnego nieograniczonego		913.000,00 zł brutto Na cenę składają się: - cena działki nr 1216/8 co stanowi 24,53% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1216/10 co stanowi 24,53% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1216/13 co stanowi 22,91% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1216/14 co stanowi 22,45% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1216/9 co stanowi 5,58% ceny wywoławczej. W cenę gruntu wliczony jest należny podatek od towarów i usług według obowiązującej stawki podatku VAT. Cena osiągnięta w przetargu, płatna będzie w całości przed zawarciem umowy notarialnej.				
Wysokość wadium (stanowiące do 20% ceny wywoławczej) (zł)		182.000,00 zł brutto				

Termin i miejsce przetargu: **30 lipca 2024r. godz. 10.00 siedzibą Urzędu Miasta Bolesławiec, Pl. Piłsudskiego nr 1 (biurowiec, IV piętro, sala 412).**

Wadium na poszczególne działki należy wnieść najpóźniej do dnia 24 lipca 2024r. - na rachunek bankowy Urzędu Miasta Bolesławiec: PKO Bank Polski S.A./Bolesławiec numer: **04 1020 2137 0000 9402 0046 4271**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z ogłoszeniem o przetargu, warunkami przetargu oraz przedmiotem przetargu.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych przyczyn.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest w Wydziale Mienia i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Bolesławiec – „biurowiec” I piętro, pokój 108, (tel. 75 645 65 15) oraz na stronie internetowej UM Bolesławiec www.boleslawiec.eu przetargi.

JP/JP

Bolesławiec, dnia 17 maja 2024 roku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34318550

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Leszna

ogłasza IV przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych:

1. Oznaczenie nieruchomości: Leszno, ul. Henrykowska, KW nr P01L/00030661/0, na ark. mapy nr 66, działki ewidencyjne numer:

L.p	Nr dz.	Powierzchnia (w m²)	Cena wywoławcza (w tym 23% podatek VAT)	Wadium (w zł)
1	1/43	6260	2 900 000,00	220 000,00
2	1/44	6281	2 910 000,00	210 000,00
3	1/47	5628	2 685 000,00	200 000,00
4	1/48	6156	3 195 000,00	250 000,00

2. Opis nieruchomości: nieruchomości gruntowe niezabudowane. Działki nr 1/43 i 1/44 porośnięte trawą oraz miejscowo drzewami i krzewami. Działki nr 1/47 i dz. 1/48 (narożna) oraz część działki 1/43 o pow. ok. 103 m² i część działki 1/44 o pow. ok. 566 m² stanowią grunt organiczny wymagający uzyskania **decyzji zezwalającej na wylączenie z produkcji rolniczej** oraz uiszczenia należności i opłat rocznych, zgodnie z ustawą z dnia 03.02.1995r. o *ochronie gruntów rolnych i leśnych*. Przez część działki nr 1/47 przebiega napowietrzna linia energetyczna eN. Nabywca nieruchomości zobowiązany będzie do ustanowienia nieodpłatnej i na czas nieoznaczony służebności przesyłu na rzecz właściciela sieci. Usunięcie drzew i krzewów z terenu nieruchomości jest możliwe na warunkach określonych w *Ustawie o ochronie przyrody*, własnym kosztem i staraniem przez nabywcę nieruchomości.

3. Przeznaczenie: zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna.

4. Termin i miejsce przetargu: 6 sierpnia 2024 r., godz. 12:00 w sali konferencyjnej Wydziału Architektury Planowania Przestrzennego i Budownictwa na II piętrze w budynku Urzędu Miasta Leszna przy Al. Jana Pawła II 21.

5. Termin wniesienia wadium: wadium **wymagalne na koncie** Urzędu Miasta Leszna nr: 37 1020 3088 0000 8302 0005 7703 PKO BP S.A. I O/Leszno **do dnia 1 sierpnia 2024 r.**

6. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w Urzędzie Miasta Leszna przy ul. Kazimierza Karasia 15 oraz Al. Jana Pawła II nr 21 a także na stronie internetowej: bip.leszno.pl - w dziale „Przetargi na nieruchomości”.

7. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje: Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Leszna, Al. Jana Pawła II 21, 64-100 Leszno, pok. nr 16, telefon 65/ 529-82-13 w godz. 7:30-15:30.

www.leszno.pl

Dominika Maciejasz

– Musimy zachowywać ostrożność w skupiskach ludzi i w budynkach użyteczności publicznej ze względu na informacje wywiadów o tym, że najpierw będą prowokacje, później pożary i zamachy bombowe. Żadnego elementu wykluczyć się nie da. W Polsce mamy nawet 300 pożarów dziennie – mówił w ub. tyg. w TVN 24 szef BBN Jacek Siewiera, nawiązując do tragedii CH Marywilska 44.

Część ekspertów, z którymi rozmawialiśmy, uważa ostrzeżenia szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego za nietrafione. – Zagrożenia wynikające z wojny hybrydowej przeciw Polsce są złożone, a taka narracja wysyłana do społeczeństwa jest szkodliwa – mówią serwisowi Wyborcza.biz. Sytuację uspokajał wówczas też premier Donald Tusk. 14 maja, nawiązując do pożaru m.in. hali targowej i składowiska odpadów, podkreślał: – Ważne było, by upewnić się, czy istnieje powód dla spekulacji, że te pożary mogą mieć związek z aktywnością służb obcych państw, czy mamy do czynienia z sabotażem i dywersją. Zapewnił, że „nie ma powodów sądzić, by (...) były skutkiem działań sił zewnętrznych”.

Jednocześnie oświadczył, że to „w żaden sposób nie zmniejsza zagrożenia ewentualnym sabotażem i dywersją”. 14 maja koordynator ds. służb specjalnych Tomasz Siemoniak przedstawił rządowi poufną informację „w związku z narastającym zagrożeniem w Europie i Polsce, jeśli chodzi o agresywne działania rosyjskich i białoruskich służb specjalnych” (tak brzmi komunikat Centrum Informacyjnego Rządu). Z kolei na posiedzeniu (dziś i jutro) Sejm wysłucha informacji szefa MON o bezpieczeństwie Polski.

Barykady na granicy

W weekend Tusk ogłosił rozpoczęcie projektu Tarcza Wschód. Państwo ma wydać 10 mld zł na budowę bunkrów i fortyfikacji, „które spowodują, że granica będzie nie do przejścia dla potencjalnego wroga”. – Te 10 mld zł uruchomił już w tej chwili. Te prace zaczęliśmy. Tak by granica polska była bezpieczna w czasach pokoju, by to była granica nie do przejścia dla przeciwnika w czasie wojny – zaznaczył.

Argumentował, że państwa dyktatorskie i autorytarne coraz częściej atakują wspólnotę Zachodu, wykorzystując elementy wojny hybrydowej, „która coraz częściej przypomina prawdziwą wojnę ze strony Rosji i innych agresywnych państw”.

Poniżej progu konfliktu

Czym jest wojna hybrydowa? Są to wrogie zachowania poniżej tzw. progu konfliktu zbrojnego. Wojna hybrydowa jest tańsza niż otwarty konflikt, jej celem jest destabilizacja państwa, sianie niepewności w społeczeństwie, które potrafi się jednoczyć w stanie otwartej agresji, ale nie działań hybrydowych, które naród dzieli ze względu na długotrwałość i niepewność, kto za nimi stoi. Takie wrogie zachowania nakierowane są na wywołanie chaosu, szerzenie antagonizmów społecznych (np. przez dezinformację), ataki na infrastrukturę krytyczną, akty chuligaństwa, prowokacje.

– Wojna hybrydowa w Polsce trwa – mówi gen. Roman Polko, który kierował zagranicznymi misjami wojennymi i stabilizacyjnymi w B. Jugosławii i Kosowie, w Iraku brał udział w działaniach, które doprowadziły do upadku reżimu Saddama Husajna. Uważa, że komunikaty do Polaków i Polek to nie powinny być spekulacje o przyczynach pożarów, ale edukacja: na co i jak się przygotować.

Jego zdaniem kierunek działania wojskowych jest nietrafiony: – Zamiast minować granicę w oczekiwaniu na pełnoskalową interwencję zbrojną, która jest na razie mało prawdopodobna, należy przygotować się m.in. na ataki w cyberprzestrzeni, które są elementem wojny hybrydowej. Trzeba uodpornić systemy teleinformatyczne. Przykład Estonii z 2007 r. [Rosjanie zaatakowali serwis rządu poprzez tzw. ataki denial of services [DoS], fala cyberataków nasilała się, unieruchamiając strony parlamentu, ministerstw, partii politycznych, policji, szkół]



• Częstochowa. Ćwiczenia „Miasto 2013” jako test współpracy i skuteczności służb ratowniczych w sytuacjach kryzysowych FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Zamiast minować granicę, chrońcie banki”

Fortyfikacje na polskiej granicy nie uchronią nas przed atakami Rosji. Zagrożeń należy szukać w słabych punktach gospodarki – mówią eksperci o wojnie hybrydowej.

pokazał, jak można sparaliżować państwo. Tymczasem w Polsce biznes na własną rękę poważnie przygotowuje się do ataków hakerskich, a państwo chce minować granicę – mówi gen. Polko.

O tym, jak środowiska biznesowe w Polsce przygotowują się na odpieranie cyberataków, świadczą statystyki zebrane przez Polski Instytut Ekonomiczny (PIE). – Jeśli chodzi o digitalizację przedsiębiorstw, to w porównaniu z krajami Europy Zachodniej jesteśmy mniej zdigitalizowani, co akurat może utrudniać pracę hakerom, bo u nas więcej zależy wciąż od człowieka niż od maszyny. Natomiast polskie przedsiębiorstwa przodują w zabezpieczaniu danych. Już 60 proc. firm w Polsce gromadzi dane w chmurze, m.in. na wypadek blackoutu z zewnątrz, podczas gdy w krajach Europy Zach. jest to na poziomie ok. 30 proc. – mówi dr Jakub Rybacki, kierownik zespołu makroekonomii w PIE.

Na scenariusze ataków hakerskich przygotowują się m.in. banki. Ćwiczą przeciwdziałanie zablokowaniu bankowości elektronicznej, paraliżu bankomatów, co mogłoby wywołać chaos i panikę w społeczeństwie.

– Obecnie zablokowanie jednego kanału bankowości nie powoduje odcięcia od dostę-

pu do środków finansowych na kontach Polaków. Ale są inne możliwości. Pracownicy banków przechodzą dużo szkoleń i symulacji postępowania kryzysowego w razie ataków, jak np. reakcja na podejrzenie e-maile, podsyłanie nieautoryzowanych, zainfekowanych linków czy inne próby włamania się do naszych systemów – przekonuje dr Rybacki.

Jak mówią eksperci, gospodarka jest wrażliwym polem wojny hybrydowej, bo odcięcie ludzi od dostępu do gotówki czy wywoływanie kryzysów w niektórych sektorach gospodarki może z łatwością wyprowadzić ludzi na ulice, a nawet wywołać zamieszki.

Przykładem może być działanie Rosji na rynku zboża. Spekulacje cenami ziarna na światowych giełdach (Rosjanie sprzedawali je nawet o 20 proc. poniżej cen rynkowych) wywołały kryzys, wyprowadziły rolników na ulice, a działania dezinformacyjne szerzące propagandę o tym, iż jest to wina napływu taniego zboża z Ukrainy, doprowadziły do konfliktów polsko-ukraińskich wśród rolników. Nie obyło się bez aktów agresji jak wysypywanie ukraińskiego zboża czy niszczenie ich towaru.

– To właśnie przykład wojny informacyjnej toczącej się przeciw nam, którą przegry-

wamy. Obrazy „rolników”, którzy rozwieszają banery przeciw NATO i Unii, są czytelne – to działania inspirowane – komentuje gen. Polko.

Państwo podatne na ataki

Nietrudno wywoływać kryzysy, szerzyć dezinformację oraz budować antagonizmy narodowe w kraju frontowym jak Polska, który jest obciążony skutkami wojny w Ukrainie. – Te najbardziej odczuwalne to inflacja, wysokie ceny energii. Utrzymujemy zamrożenie tych cen, ale gdy polski rząd to przerwie, nasze rachunki wzrosną o 30 proc. Można sobie wyobrazić, że zadowolenia to nie wywoła, a raczej frustrację społeczeństwa. Z dużymi problemami zmagają się branża przemysłowa, która jest energochłonna. Do tego dochodzą spekulacje cenami nawozów, materiałów takich cement. W rezultacie aktywność gospodarcza przedsiębiorstw z tego sektora spadła o 20 proc. od momentu wybuchu wojny – mówi dr Rybacki.

Działania hybrydowe to też infiltracja środowisk związanych z administracją państwa czy grup zawodowych, a także praca strictly agenturalna. – Rosjanie zintensyfikowali działania agenturalne w całej Europie od 2014 r. – zaznacza Piotr Żochowski, główny specjalista zespołu Białorusi, Ukrainy i Mołdawii w Ośrodku Studiów Wschodnich. I dodaje:

Jesteśmy krajem frontowym, przez który przechodzi transport uzbrojenia, więc jesteśmy obiektem intensywnego rozpoznania wrogich służb.

– Nie przybiera to jednak masowej skali, jak choćby w Ukrainie, gdzie codziennie Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) zatrzymuje agentów działających na zlecenie Rosjan. Nie są to wybitni agenci, ale biorąc pod uwagę skalę, dostarczają cennych informacji takich jak lokalizacja stanowisk dowodzenia armii ukraińskiej czy stanowisk rakietowych systemów artyleryjskich. Obserwują szlaki transportu uzbrojenia, miejsca montażu generatorów prądu. Także w Niemczech przypadki rosyjskiej infiltracji czy agentury były dużo poważniejsze niż u nas, bo ta penetracja sięgała niemieckich partii – opowiada Żochowski.

Jak mówi ekspert, przykłady aktywności rosyjskiej agentury obserwujemy od miesięcy, to np. napaść wynajętych przez Białorusiną Polaków na przebywającego na Litwie współpracownika Aleksieja Nawalnego Leonida Wołkova. Polska jest stałym obiektem wojny informacyjnej. – Rosjanie starają się podzielić Europę i podważyć celowość udzielania pomocy Ukrainie, marzą o wycofaniu się z niej USA, dzielą społeczeństwo, usiłują od lat podsycić antagonizmy polsko-ukraińskie – mówi.

Zaznacza: – Nikt nie zna odpowiedzi na to, jaka będzie skala działań przeciwko Polsce, ale wiadomo, że trzeba się z tym liczyć. Szczególnie ważna jest współpraca z sojusznikami.

Żochowski pytany o możliwość eskalacji działań Rosji w formie kinetycznej (czyli fizycznej, militarnej agresji) odpowiada, że takie działania mają już miejsce, ale nie w Polsce. – Jak inaczej nazwać uszkodzenie gazociągu Balticconnector łączącego Finlandię z Estonią czy kabli telekomunikacyjnych między Estonią, Finlandią i Szwecją? W mojej ocenie działaniami kinetycznymi są także ataki cybernetyczne, bo ich celem jest destabilizacja infrastruktury niezbędnej do zaspokojenia potrzeb społeczeństwa. Wspomnijmy choćby kazus ukraińskiego operatora Kyivstar. Na początku bieżącego roku rosyjscy hakerzy sparaliżowali oferowane przez niego usługi telekomunikacyjne – mówi Żochowski.

Kyivstar to ukraińskie przedsiębiorstwo z siedzibą w Kijowie. Rosyjscy hakerzy zablokowali jego usługi, co pozbawiło na kilka dni łączności ok. 24 mln użytkowników. Ataku miała dokonać grupa Sandworm podlegająca rosyjskiemu wywiadowi. Naczelnik departamentu bezpieczeństwa cybernetycznego SBU Illia Witiuk mówił o katastrofalnych zniszczeniach, osiągnięciu przez Rosję celu w postaci efektu psychologicznego, zebrania danych.

– Ten atak jest ostrzeżeniem dla całego Zachodu, pozwala zrozumieć, że nikt nie jest nietykalny. Kyivstar jest bogatą, prywatną firmą, która dużo inwestuje w cyberbezpieczeń-

stwo, mimo to nie uchroniło to jej przed atakiem rosyjskich hakerów – alarmował Witiuk.

Infrastruktura krytyczna

W 2023 r. trzech mężczyzn, oficjalnie nurków z Hiszpanii, „szukało bursztynów” pod okiem polskich służb, niedaleko kluczowego obiektu polskiej infrastruktury krytycznej – Naftoportu (tam przeładunek produktów naftowych) i Rafinerii Gdańskiej.

Naftoport jest częścią portu gdańskiego – jest to terminal naftowy obok węglowego. To z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego Polski terminale należące do infrastruktury krytycznej.

Trzech mężczyzn wyposażonych w profesjonalny sprzęt miało rzekomo szukać bursztynów. Byli obywatelami Hiszpanii. Dwóch nie miało dokumentów, żaden nie miał pozwolenia na nurkowanie, a łódź nie była zarejestrowana. Numery telefonów, które podała policjantom, były... nieaktywne. Mimo to polskie służby puścili ich wolno bez wyjaśnień, bo „nie było podstaw do zatrzymania”.

Działo się to w czasie, kiedy Naftoport wyrastał na kluczowe źródło zaopatrzenia Polski w ropę, a strona niemiecka prowadziła z Polską rozmowy o wykorzystaniu Nafto-

portu do zasilania w surowiec ich rafinerii Schwedt. Orlen przymierzał się do porzucenia dostaw rurociagowych z Rosji i postawienia na odbiór ropy wyłącznie drogą morską, czyli przez właśnie port. Eksperci alarmowali: a co by było, gdyby ktoś dokonał sabotażu na statku wpływającym do portu w Gdańsku? Uszkodził jednostkę wypelnioną ropę? Można sobie łatwo wyobrazić katastrofę ekologiczną i straty w gospodarce.

Kule z proc

Gen. Roman Polko wspomina też o wojnie demograficznej prowadzonej przeciw nam przez Białoruś, sojusznika Putina. Wykorzystuje migrantów – migracja jest wywołana przez obce państwo. Dzieje się to przy użyciu środków wojny psychologicznej i informacyjnej. Politycy się kłócą o działania naszych służb na granicy, społeczeństwo, które ogląda cierpiące, niewinne dzieci i kobiety, odwraca się od państwa.

Czym różni się obecna sytuacja na granicy polsko-białoruskiej od poprzednich przypadków gromadzenia się tam imigrantów? – Grupy imigrantów są coraz agresywniejsze. Dochodzi do strzelania w stronę polskich funkcjonariuszy kulami z proc, od ło-

żysk, zorganizowane grupy 200 osób próbują sforsować płot graniczny – mówi Żochowski.

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych w analizach alarmował, że działania Białorusi mogą mieć na celu testowanie potencjału naszej obronności, ochrony granic, zdolności reagowania na prowokacje, a nawet skali wsparcia naszych sojuszników z NATO.

Co powinno robić wojsko i rząd? Gen. Polko wylicza: – Chronić nasze systemy teleinfor-

Państwa dyktatorskie i autorytarne coraz częściej atakują wspólnotę Zachodu, wykorzystując elementy wojny hybrydowej, „która coraz częściej przypomina prawdziwą wojnę ze strony Rosji i innych agresywnych państw”

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34318618

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie 427/23 z wniosku Krystyny Pendziałek toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po **Henryku Łukasik** zmarłym dnia 19.10.2022r. w Kornicach, ostatnio stale zamieszkałym w Kornicach.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku. W skład spadku o Henryku Łukasik wchodzą nieruchomości, dla których Sąd Rejonowy prowadzi księgi wieczyste nr GLIR/00015859/1 i GLIIR/00013330/3.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34318685

Syndyk Masy Upadłości

Wielobranżowego Zakładu ROLBUD II
Świzdor Michał, Dyrda Stanisław Sp. J.

w upadłości sprzeda
w trybie przepisów ustawy Kodeks
Cywilny
za najwyższą uzyskaną cenę

1. Należności i zatrzymane kaucje
gwarancje od STRABAG Sp. z o.o. z/s
w Pruszkowie ul. Parzewska 10 ,
05 – 810 Pruszków w Łącznej kwocie
653.711,68 zł

2. Warunkiem nabycia wierzytelności
jest: Złożenie pisemnej oferty w języku
polskim w nieprzekraczalnym terminie
14 dni od ukazania się ogłoszenia
na adres: Syndyk Masy Upadłości
Wielobranżowego Zakładu
ROLBUD II ul. Geodetów 1/304 , 35 –
328 Rzeszów przy czym oferta powinna
zawierać:

- Imię i nazwisko lub firmę oferenta oraz
miejsce zamieszkania lub siedzibę,
- Oferowaną cenę która powinna być
podana liczbowo i słownie.
- Wybrana zostanie oferta oferenta,
który zaoferuje najwyższą cenę,
- Oferent, którego oferta zostanie
wybrana, zobowiązany będzie do
zapłaty zaoferowanej kwoty i zawarcia
umowy w terminie nie dłuższym niż
jeden miesiąc od dnia zawiadomienia
o wyborze oferty.
- Syndyk zastrzega sobie prawo
unieważnienia przetargu bez podania
przyczyn.

3. Szczegółowych informacji udzielam
w Rzeszowie pod adresem:
ul. Geodetów 1/304 tel. 607 621 616
mail: montares@onet.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34318009



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji)
na sprzedaż nieruchomości stanowiących
własność Miasta Łodzi położonych w Łodzi przy:

- **ul. Technicznej bez numeru, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 25/55 w obrębie W-33, o powierzchni 4899 m², dla której urządzona jest księga wieczysta nr LD1M/00299090/3.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **1 242 084,51 zł (słownie: jeden milion dwieście czterdzieści dwa tysiące osiemdziesiąt cztery złote pięćdziesiąt jeden groszy) brutto**, w tym podatek VAT od sprzedaży części działki nr 25/55 w obrębie W-33 o powierzchni 747 m² według obowiązującej stawki 23%. Sprzedaż części działki nr 25/55 w obrębie W-33 o powierzchni 4152 m2 będzie zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361).
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu.
Do ceny nabycia zostanie doliczone wynagrodzenie z tytułu ewentualnego ustanowienia służebności gruntowej przejazdu i przechodu w kwocie **49 790 zł brutto (słownie: czterdzieści dziewięć tysięcy siedemset dziewięćdziesiąt złotych)**.
Wadium wynosi **125 000 zł (słownie: sto dwadzieścia pięć tysięcy złotych)**.
- **ul. Modrej 25, oznaczonej jako działka nr 141 w obrębie B-46 o powierzchni 614 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00108969/1.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **610 000 zł (słownie: sześćset dziesięć tysięcy złotych) brutto**. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 w związku z art. 29a ust. 8 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361).
Cenę sprzedaży nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu.
Wadium wynosi: **61 000 zł (słownie: sześćdziesiąt jeden tysięcy złotych)**.
- **ul. Rudzkiej 44, oznaczonej w obrębie G-40 jako działka nr 174 o powierzchni 494 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00033513/3.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **393 600 zł (słownie: trzysta dziewięćdziesiąt trzy tysiące sześćset złotych) brutto**, w tym podatek VAT według stawki 23%.
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu.
Wadium wynosi: **78 720 zł (słownie: siedemdziesiąt osiem tysięcy siedemset dwadzieścia złotych)**.
- **ul. Liściastej bez numeru, oznaczonej w obrębie B-1 jako działki nr 2/2 i 3/2 o łącznej powierzchni 8561 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00010379/4.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **984 000 zł (słownie: dziewięćset osiemdziesiąt cztery tysiące złotych) brutto** w tym podatek VAT według obecnie obowiązującej stawki 23%.
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu.
Wadium wynosi: **196 800 zł (słownie: sto dziewięćdziesiąt sześć tysięcy osiemset złotych)**.

Przetarg odbędzie się w dniu 26 lipca 2024 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMiŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.).

Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.uml.lodz.pl/urząd-miasta/przetargi/sprzedaż-nieruchomosci/> oraz na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaż/sprzedaż-nieruchomosci/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457a lub 457) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-43-31, 638-54-73, 638-44-14.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34318011



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na
sprzedaż nieruchomości stanowiących własność
Miasta Łodzi położonych w Łodzi przy:

- **ul. Kruczej 22, oznaczonej w obrębie geodezyjnym G-3 jako działka nr 165 o powierzchni 1551 m², dla której urządzona jest księga wieczysta nr LD1M/00294240/5.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **820 000 zł (słownie: osiemset dwadzieścia tysięcy złotych) netto**.
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena netto osiągnięta w przetargu powiększona o podatek od towarów i usług (obecnie wg stawki 23%).
Wadium wynosi: **82 000 zł (słownie: osiemdziesiąt dwa tysiące złotych)**.
- **ul. Ekologicznej 6 i Ekologicznej bez numeru, oznaczonych jako działki nr 15 i 16/1 w obrębie geodezyjnym B-21 o łącznej powierzchni 2 242 m², uregulowanych w księgach wieczystych nr LD1M/00029469/8 i LD1M/00029467/4.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **720 000 zł (słownie: siedemset dwadzieścia tysięcy złotych) netto**.
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena netto osiągnięta w przetargu, do której doliczony zostanie podatek od towarów i usług (obecnie wg stawki 23%).
Wadium wynosi: **72 000 zł (słownie: siedemdziesiąt dwa tysiące złotych)**.
- **ul. Długiej bez numeru, oznaczonej jako działka nr 131/69 w obrębie G-49 o powierzchni 1 800 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00088825/3.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **416 000 zł (słownie: czterysta szesnaście tysięcy złotych) netto**.
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu. Do ceny nabycia nieruchomości doliczony zostanie podatek od towarów i usług (obecnie wg stawki 23%).
Wadium wynosi: **83 200 zł (słownie: osiemdziesiąt trzy tysiące dwieście złotych)**.
- **ul. Giewont bez numeru, oznaczonej jako działka nr 3/8 w obrębie geodezyjnym W-11 o powierzchni 1 249 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00136191/1.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **225 000 zł (słownie: dwieście dwadzieścia pięć tysięcy złotych) netto**.
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena netto osiągnięta w przetargu, do której doliczony zostanie podatek od towarów i usług (obecnie wg stawki 23%).
Do ceny nabycia nieruchomości zostanie doliczone wynagrodzenie, z tytułu ustanowienia służebności gruntowej przejazdu i przechodu w kwocie **3 500 zł**, powiększone o podatek od towarów i usług według obecnie obowiązującej stawki 23% w kwocie **805 zł**.
Wadium wynosi: **45 000 zł (słownie: czterdzieści pięć tysięcy złotych)**.

Przetarg odbędzie się w dniu 26 lipca 2024 r. o godz. 12.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMiŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.).

Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.uml.lodz.pl/urząd-miasta/przetargi/sprzedaż-nieruchomosci/> oraz na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaż/sprzedaż-nieruchomosci/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457a lub 457) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-43-31, 638-54-73, 638-44-14.



Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 61 § 4 w związku z art. 10 § 1. art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r., poz. 572) oraz art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311),

Prezydent m. st. Warszawy zawiadamia,

że w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy zostało wszczęte postępowanie administracyjne na wniosek Prezydenta m.st. Warszawy reprezentowanego przez Pana Dariusza Mosaka p.o. Zastępcy Dyrektora ds. Przygotowania Inwestycji Linowych w Stołecznym Zarządzie Rozbudowy Miasta z 19 kwietnia 2024 r. (data wpływu: 19 kwietnia 2024 r.), w sprawie **rozbudowy drogi powiatowej nr 5599W – ul. Kinetycznej na odcinku od ul. Wirążowej do rejonu działki nr ew. 12/8 z obrębu 2-06-19 w Warszawie** na działkach ewidencyjnych:

- pod inwestycję drogową:

obr. 1-09-08: 20 (20/2, 20/1), 21/1 (21/6, 21/5), 22/2 (22/3, 22/4), 22/2 (24/3, 24/4), 21/2, 24/1;

obr. 1-09-18: 1/2 (1/3, 1/4), 1/1;

obr. 2-06-19: 9/101 (9/411, 3/378, 9/377), 9/208 (9/380, 9/379), 9/374 (9/382, 9/381), 9/264 (9/384, 9/383), 9/280 (9/386, 9/385), 9/281 (9/388, 9/387), 9/283 (9/390, 9/389), 9/284 (9/392, 9/391), 9/285 (9/394, 9/393), 9/286 (9/396, 9/395), 9/287 (9/398, 9/397), 9/288 (9/400, 9/399), 9/289 (9/402, 9/401), 9/290 (9/404, 9/403), 9/291 (9/406, 9/405), 9/292 (9/408, 9/407), 9/293 (9/410, 9/409), 12/43 (12/61, 12/60), 13/3 (13/5, 13/4), 14/12 (14/21, 14/20), 14/18 (14/23, 14/22), 14/19 (14/25, 14/24), 15/10 (15/15, 15/14), 15/11 (15/17, 15/16), 16/8 (16/24, 16/23), 16/9 (16/26, 16/25), 16/10 (16/28 16/27), 16/11 (16/30, 16/29), 16/12 (16/32, 16/31), 17/1 (17/10, 17/9), 19 (19/4, 19/3), 22 (22/4, 22/3), 23/1 (23/4, 23/3), 27/1 (27/11, 27/10), 27/2 (27/13, 27/12), 27/3 (27/15, 27/14), 30 (30/4, 30/3), 9/282, 12/2, 12/9, 12/13, 12/15, 12/16, 12/17, 12/18, 12/19, 12/20, 12/21, 12/22, 12/23, 12/24, 12/25, 12/26, 12/27, 12/28, 12/45, 12/46, 12/47, 12/48, 12/49, 12/50, 12/51, 12/52, 12/53, 12/54, 12/55, 12/56, 12/57, 9/373, 12/44;

obr. 2-06-21: 1 (1/4, 1/3), 2 (2/2, 2/1), 3 (3/2, 3/1), 4 (4/4, 4/3), 5 (5/4, 5/3), 6 (6/2, 6/1), 10/1 (10/6, 10/5), 10/2 (10/8, 10/7), 13/27 (13/45, 13/44), 13/30 (13/47, 13/46), 13/1, 13/2, 13/3, 13/9, 13/28, 13/29, 13/31, 13/32, 13/33, 13/34, 13/35, 13/36, 13/37, 13/38, 13/39, 13/7, 13/8, 13/10, 9/7;

- stwierdzenie obowiązku rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt. 8 c) i i):

obr. 1-09-08: 20 (20/1), 21/1 (21/5);

obr. 1-09-18: 2/1, 3/1, 4/1, 5/1;

obr. 2-06-19: 9/101 (9/378, 9/377), 9/102, 9/264 (9/383), 9/280 (9/385), 9/281 (9/387), 9/283 (9/389), 9/284 (9/391), 9/285 (9/393), 9/288 (9/399), 9/289 (9/401), 9/290 (9/403), 9/291 (9/405), 9/292 (9/407), 9/374 (9/381), 12/8, 16/9 (16/25), 16/10 (16/27), 19 (19/3), 22 (22/3), 27/1 (27/10), 30 (30/3);

obr. 2-06-21: 2 (2/1), 3 (3/1), 5 (5/3), 6 (6/1), 9/5, 9/8, 10/1 (10/5);

Obręb Jaworowa, gm. Raszyn: 281/1, 282/1, 283/1, 284/1, 285/1, 286/1, 291/1, 292/1,

294/1, 295, 297/1, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 444/1, 445/1, 446/1, 448, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827;

Obręb Dawidy, gm. Raszyn:1, 2, 3, 4/1, 4/2, 4/3, 5, 6, 17, 20, 44/1, 44/2, 94/3, 105/3, 109,

116, 120/8, 120/11, 121/4, 126/1, 128/1, 129/1, 133, 138/3, 139/1, 140/1, 141/4, 141/7, 144/1, 149/1, 154/1, 159/1, 162/1, 163/1;

- stwierdzenie obowiązku budowy sieci uzbrojenia terenu zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt. 8 e) i i):

obr. 2-06-21: 1 (1/3), 2 (2/1), 3 (3/1), 9/8;

obr. 2-06-19: 9/101 (9/378, 9/377), 9/102, 9/374 (9/381), 9/283 (9/389), 9/284 (9/391), 9/285 (9/393), 9/286 (9/395), 9 (9/397), 9/288 (9/399), 9/289 (9/401), 9/290 (9/403), 9/291 (9/405), 9/292 (9/407), 9 (9/409), 12/8, 13/3 (13/4), 14/12 (14/20), 14/18 (14/22), 14/19 (14/24), 19 (19/3), 22 (22/3), 23/1 (23/3), 27/1 (27/10), 30 (30/3);

Obręb Jaworowa, gm. Raszyn: 282/1, 283/1, 284/1, 810, 811, 812, 813, 814, 815;

- stwierdzenie obowiązku budowy lub przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt. 8 f):

obr. 1-09-18: 4/1, 5/1;

obr. 2-06-21: 1 (1/3), 2 (2/1), 3 (3/1), 9/7, 9/8;

obr. 2-06-19: 9/101 (9/378), 9/102, 9/374 (9/381), 9/284 (9/391), 9/285 (9/393), 9/287 (9/397), 9/288 (9/399), 9/289 (9/401), 9/290 (9/403), 9/291 (9/405), 9/292 (9/407), 9/293 (9/409), 12/8, 13/3 (13/4), 14/12 (14/20), 14/18 (14/22), 14/19 (14/24), 19 (19/3), 22 (22/3), 23/1 (23/3), 27/1 (27/10), 30 (30/3);

Obręb Jaworowa, gm. Raszyn: 448;

Obręb Dawidy, gm. Raszyn: 1, 3, 4/1, 133, 138/3, 139/1, 140/1, 141/7, 144/1, 149/1;

- stwierdzenie obowiązku budowy lub przebudowy innych dróg publicznych zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt. 8 g):

obr. 2-06-19: 9/101 (9/378), 9/102, 12/8;

obr. 2-06-21: 9/8;

Obręb Jaworowa, gm. Raszyn: 281/1, 282/1, 283/1, 284/1, 285/1, 286/1, 291/1, 292/1, 808,

809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826;

Obręb Dawidy, gm. Raszyn: 44/1, 44/2, 94/3, 121/4;

Pouczenie

Zgodnie z art. 10 §1 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego - *Organy administracji publicznej obowiązane są zapewnić stronom czynny udział w każdym stadium postępowania, a przed wydaniem decyzji umożliwić im wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań* – strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w trakcie prowadzonego postępowania w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa, tel. 22 443 23 00, w godzinach pracy urzędu – po wcześniejszym umówieniu telefonicznym.

O kolejnych o czynnościach organu administracji publicznej, dotyczących niniejszego postępowania nie ujętych w ustawie z dnia 10.04.2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, strony będą zawiadamiane poprzez obwieszczenie w trybie art. 49 KPA.

Warszawa/34318670

Zaproszenie do składania ofert na zakup nieruchomości położonych w miejscowości Brzoze, gmina Mińsk Mazowiecki (05-303) i w Łaziskach, gmina Jakubów (05-306), województwo mazowieckie

Przedmiotem sprzedaży jest:

1) udział w 1/2 części w niezabudowanej nieruchomości składającej się działek nr 629, 662 i 689 o łącznej powierzchni 5,6978 ha położonej w miejscowości Brzoze, gmina Mińsk Mazowiecki, powiat miński, województwo mazowieckie (KW S11M/00011143/9) – **cena minimalna – 1 897 000 złotych.**

2) udział w 1/2 części w nieruchomości składającej się z działki gruntowej 465 o powierzchni 1,4500 ha położonej w miejscowości Łaziska, gmina Jakubów, powiat miński, województwo mazowieckie, zabudowanej budynkiem w stanie surowym otwartym o powierzchni użytkowej 727,63 m² (KW S11M/00089811/0) – **cena minimalna – 361 000 złotych.**

Szczegółowe warunki sprzedaży dostępne są na stronie internetowej biura syndyka: www.dgkancelaria.com

Warszawa/34317514

OSLO CONCILIATION BOARD

Extract from complaint currently being dealt with by Oslo Conciliation Board –

Dept.1 Case No. F2022-018555

Complainant: Kredinor Finans As, Postboks 782 Sentrum, 0106 Oslo, Org.Nr. 00919628103

Defendant: Marcin Tomasz Wichrowski, Ul. Rembielinska 5/4, 03-343 Warszawa, Poland

The Complainant has filed a complaint against the Defendant with Oslo Conciliation Board with a demand for payment of NOK 70924,00 with the addition of interest at the legal rate and legal costs.

The Defendant is ordered to reply to the Conciliation Board in writing by 21.06.2024 stating whether or not the Defendant acknowledges and accepts the Complainant's claim. If a reply has not been delivered prior to the expiry of the stated time limit, judgment by default can be pronounced on the basis of the Complainant's representation of the facts of the case.

As the Defendant has no known address, service will be executed with authority in the Courts Act Section 181. The complaint and order to reply will be deemed to have been legally served when it has been posted at the legal venue for four weeks.

The documents pertaining to the case can be collected from the Conciliation Board's offices at Pilestredet 19, 0033 Oslo, Norway. The documents can be sent to a new address supplied by the Defendant if the Defendant so requests.

Warszawa/34317820



Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 61 § 4 w związku z art. 10 § 1. art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r., poz. 572) oraz art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311),

Prezydent m. st. Warszawy zawiadamia,

że w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy zostało wszczęte postępowanie administracyjne na wniosek Prezydenta m.st. Warszawy reprezentowanego przez Pana Artura Rejznera Zastępcę Dyrektora Zarządu Dróg Miejskich z 11 kwietnia 2024 r. (data wpływu: 12 kwietnia 2024 r.), w sprawie **budowy skrzyżowania dróg publicznych ul. Powązkowskiej klasy Z/ ul. Obrońców Tobruku klasy L, polegającej na budowie jezdni, budowie chodników, budowie ścieżki rowerowej, budowie sieci oświetleniowej, budowie sieci energetycznej NN, budowie sieci wodociągowej, budowie sieci teletechnicznej, budowie sieci kanalizacji deszczowej w Warszawie dzielnica Bemowo i Dzielnica Bielany** na działkach ewidencyjnych:

- pod inwestycję drogową:

obr. 6-15-01: 26, 27, 28/1, 11/2(11/4, 11/5);

obr. 7-06-04: 59;

- stwierdzenie obowiązku rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt. 8 c) i i):

obr. 6-15-01: 28/1, 28/2;

Pouczenie

Zgodnie z art. 10 §1 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego - *Organy administracji publicznej obowiązane są zapewnić stronom czynny udział w każdym stadium postępowania, a przed wydaniem decyzji umożliwić im wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań* – strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w trakcie prowadzonego postępowania w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa, tel. 22 443 23 00, w godzinach pracy urzędu – po wcześniejszym umówieniu telefonicznym.

O kolejnych o czynnościach organu administracji publicznej, dotyczących niniejszego postępowania nie ujętych w ustawie z dnia 10.04.2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, strony będą zawiadamiane poprzez obwieszczenie w trybie art. 49 KPA.

Warszawa/34318672

Syndyk masy upadłości
Wandy Książek

OGŁASZA
NIEOGRANICZONY
PRZETARG OFERTOWY
NA SPRZEDAŻ
NIERUCHOMOŚCI

I. Przedmiot przetargu

Udział 1/6 w prawie własności nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości **Kotorydz** przy **ul. Słonecznej 49**, w gminie Tarczyn, oznaczonej jako działka o **nr ewid. 98** o powierzchni **7869 m²**, dla której Sąd Rejonowy w Grójcu prowadzi księgę wieczystą nr RA1G/0008950/8 zabudowanej budynkiem mieszkalnym o powierzchni zabudowy **75,53 m²**;

cena wywoławcza **32.600,- zł**.

II. Warunki przetargu

1. Zapoznanie się z Regulaminem przetargu.

2. Złożenie pisemnej oferty wraz z wymaganymi oświadczeniami w zaklejonej kopercie z napisem „PRZETARG – KSIĄŻEK” w Biurze Syndyka w Radomiu (26-610), ul. Kelles-Krauza 13 lok. U7, w terminie do 12 czerwca 2024 roku do godziny 15:00.

3. Wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na rachunek bankowy masy upadłości w ING Banku Śląskim S.A. o nr 67 1050 1793 1000 0092 8988 4737 do dnia do 12 czerwca 2024 roku.

III. Informacje dodatkowe

Komisyjne otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w dniu **do 13 czerwca 2024 roku o godzinie 12:00** w Biurze Syndyka. Z Regulaminem przetargu można zapoznać się w Biurze Syndyka po wcześniejszym uzgodnieniu terminu lub drogą e-mailową. Oględzin można dokonać po uprzednim uzgodnieniu terminu tel. 501 360 420. Sprzedający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny.

Radom/34318727

Syndyk Masy Upadłości
KOGER Sp. z o.o. w Żelechowie
zaprasza do składania ofert na zakup:

ruchoomości w postaci zapasów skór wierzchowych oraz podszewki - **za ceny nie mniejsze niż 3% wartości oszacowania.**

Oferty – z dopiskiem na kopercie „OFERTA – KOGER” należy składać do **07 czerwca 2024r.** do godz. **12.00** do Kancelarii Syndyka, przy ul.1-go Maja 4c, 20-410 Lublin. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr **691 96 54 03** lub **81 534 44 38** oraz w Kancelarii Syndyka, gdzie można zapoznać się z Regulaminami sprzedaży, oszacowaniem nieruchomości oraz wykazem ruchomości.

Warszawa/34318583



Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kiłińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023r., poz. 344 z późn. zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w użyczenie na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy **Wjazdowej** (obr. 0080 Żakowice, ark. 106):

- nieruchomość zabudowana jednokondygnacyjnym budynkiem magazynowym o powierzchni użytkowej 330,77 m², stanowiąca własność Gminy Miasta Radomia, oznaczona jako grunt o pow. 1441 m² stanowiący część działek oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 2/7 o pow. 1807 m², 85/7 o pow. 4820 m² i 208/9 o pow. 326 m². Dla w/w nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta RA1R/00149750/2.

Radom/34318695

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

MÓJ
BIZNES
wyborcza

Krzyż i polityka

Trzaskowski wcale nie jest neutralny

ks. Sowa

Prezydent Warszawy należy do tego grona polityków, którzy ze swojej wiary lub jej braku nie czynią ani sztandaru, ani wyborczego hasła. Potrafi opowiadać zarówno o osobistych pozytywnych wspomnieniach z czasów katechizacji u ojców franciszkanów, jak i o wypisaniu kilka lat temu swego dziecka z religii w szkole. Może dlatego na Campusie Polska, którego jest organizatorem i pomysłodawcą, debaty i spotkania poświęcone tematyce religijnej są czymś naturalnym i gromadzą liczną – dodajmy: młodą – publiczność, ale jednocześnie są pozbawione jakiegos głębszego duchowego wymiaru.

Dlatego oskarżanie Rafała Trzaskowskiego o wywołanie „wojny religijnej” lub „walkę z krzyżem” jest tyleż nieprawdziwe, co – mam nadzieję – ostatecznie mało skuteczne. Niemniej, zarządzenie z 8 maja o „Standardach równego traktowania w Urzędzie m.st. Warszawy” wywołało szeroką dyskusję na temat świeckości i równego dystansu do tego, co – żeby użyć postulowanego przez Trzaskowskiego określenia – „osoby mieszkające w Warszawie” może podzielić, a nawet skłócić.

Dokument sygnowany przez prezydenta został opublikowany w najgorszym z możliwych momentów – w środku kampanii. Ktoś powie, że Trzaskowski nie startuje. To prawda, ale już PO tak. I musi z PiS stoczyć walkę o każdy mandat. Paradoksalnie nie w Warszawie, a głównie poza nią. Nic

więc dziwnego, że kandydatki i kandydaci z list KO najlagodniej komentowali ten dokument słowami: „Czemu, Rafale, nam to robisz?”. Inni byli bardziej dosadni: „Akcja może i efektywna, ale zakończona strzałem do własnej bramki” – usłyszałem od jednego z prominentnych polityków. I to jest jeden, polityczny wymiar błędu, jaki popełnił prezydent stolicy. W zależności od wyników wyborów europejskich może go kosztować wiele, a nawet wszystko. Wszak prezydenta Polski nie wybiera tylko Warszawa, a przecież nawet tu zarządzenie nie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem.

I tu dochodzimy do drugiego wymiaru polityki równości i neutralności w praktyce. O ile prezydent Rafał Trzaskowski nieźle sobie radzi z wieloma problemami, na jakie napotyka, rządząc miastem, i unika różnych kryzysów, o tyle brakuje mu – mimo zapowiedzi – równego dystansu do wszystkiego, co tworzy tkankę społeczną stolicy. Właściwie Trzaskowskiemu udało się zjednać sobie tylko jedno środowisko, które tradycyjnie sympatyzowało z prawą częścią politycznej sceny – są nim powstańcy warszawscy. Autentyczna troska o jesień ich życia, symboliczne, ale konkretne docenianie roli, jaką odegrali w dziejach stolicy, zasługuje na uznanie i poparcie. Jednak tego rozszerzającego działania po tej stronie politycznych sympatii więcej nie zauważymy.

Liczniejsze są aktywności odwołujące się do wrażliwości lewicowej. Nie mam pretensji do prezydenta Trza-

skowskiego, że swoje osobiste sympatie lokuje raczej po stronie środowisk liberalnych i lewicowych, udzielając poparcia i pojawiając się na kolejnych paradach środowisk LGBT+. To jego wybór, podobnie jak wyborem jest zdystansowanie się od środowisk i organizacji o charakterze chrześcijańskim czy wręcz religijnym. Wystarczy przypomnieć, że Ratusz de facto zbojkotował uroczystości beatyfikacji kard. Wyszyńskiego, nigdy nie objął patronatem takich inicjatyw, jak Orszak Trzech Króli (nie mówiąc o marszach na rzecz życia i rodziny), a jedynymi inicjatywami, przy których

Prezydentowi Warszawy nie przeszkadza tęczowa flaga na budynku miejskim, ale przeszkadza religijny symbol na ścianie urzędu

może się pochwalić jakąś współpracą międzyreligijną czy ekumeniczną, był wspólny z biskupami Kościołów chrześcijańskich i rabinem apel w sprawie uchodźców. Całość działań zamyka Centrum Myśli JP2, które mimo nacisków otoczenia prezydenta przetrwało i dalej działa jako instytucja miasta Warszawy. Niemniej, nawet ze środowisk życzliwych prezydentowi można usłyszeć, że nie przeszkadza mu tęczowa flaga na budynku

miejskim albo znana ze Strajku Kobiet (i bynajmniej ideowo nieneutralna) błyskawica, ale przeszkadza religijny symbol na ścianie urzędu.

Jak w praktyce będzie wyglądała „równość i neutralność” władz i urzędników stolicy? Dziś trudno powiedzieć, bo już w pierwszym komentarzu sam prezydent Trzaskowski stwierdził, że neutralność religijna będzie obowiązywać w urzędzie i bliżej nieokreślonych „salach obsługi” oraz tych pomieszczeniach, które się „remontuje i buduje”, ale już nie dotyczy szkół, szpitali, osobistych „biurek” urzędników czy zwłaszcza uroczystości odbywających się poza urzędem, nawet jeśli miasto jest ich współorganizatorem. Jako przykład podano mszę świętą w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Potem doszło jeszcze zapalenie świecy chanukowej. Czy inne religie lub wyznania również będą mogły liczyć na taryfę ulgową – zobaczymy w praktyce.

Być może to tłumaczenie i próba doprecyzowania zarządzenia w kwestiach religijnych jest skutkiem wewnętrzpartyjnej debaty – ktoś musiał prezydentowi Warszawy przypomnieć, że PO to nie tylko Warszawa, a nawet w stolicy łatwiej wygrać, mając po swojej stronie tych, którzy chodzą do kościoła, niż w sporze z wierzącymi. Na razie zarządzenia o neutralności religijnej właśnie w kontekście symbolicznych działań i gestów pokazuje, że prezydent stolicy Polski nie stanie w szeregu z każdym do zdjęcia. ●

Ks. Kazimierz Sowa

Krzyżem w konstytucję

Król

Rozporządzenie prezydenta Warszawy o eksponowaniu w urzędach symboli religijnych, będące oczywistym wykonaniem normy konstytucyjnej głoszącej w art. 25, że władze publiczne w Rzeczypospolitej są bezstronne w sprawach religijnych, wywołało wiele emocji.

Krzyż jako narzędzie polityczne w III Rzeczypospolitej miał swoją inaugurację podczas manifestacji „Samoobrony” 2 kwietnia 1993 r. Andrzej Lepper z grupą kilkudziesięciu rolników przedarł się wówczas przez szpaler policji z dużym brzoзовym krzyżem i wkopał go w sejmowy trawnik. Na krzyżu widniał napis: „Dotychczasowym i przyszłym ofiarom antyludzkiej polityki – Naród”. Marszałek Wiesław Chrzanowski kazał służbom porządkowym parlamentu usunąć krzyż i przenieść do pobliskiego kościoła. – Krzyż nie służy walce, a Sejm nie jestem dla niego właściwym miejscem – powiedział podczas konwentu seniorów.

Wiesław Chrzanowski znany był z narodowo-katolickich poglądów, w latach 80. był doradcą prymasa Józefa Glempa i współzałożycielem partii Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe. W rządzie Jana Krzysztofa Bieleckiego pełnił funkcję ministra sprawiedliwości. Gdy po pierwszych całkowicie wolnych wyborach parlamentarnych 27 października 1991 roku zo-

stał marszałkiem Sejmu, podjął decyzję, aby wydrukować legitymacje poselskie z napisem „I kadencja”.

Nikt przytomny nie powie, że Chrzanowski lekceważył rolę religii katolickiej w życiu społeczeństwa. W 1991 roku startował do Sejmu z listy Wyborczej Akcji Katolickiej, która uzyskała od Episkopatu prawo posługiwania się przymiotnikiem „katolicki”.

Prezydium Sejmu I. kadencji składało się z przedstawicieli Polskiego Stronnictwa Ludowego, ZChN, Porozumienia Centrum, Konfederacji Polski Niepodległej, Porozumienia Ludowego i Polskiego Programu Liberalnego. Mimo wielu błędów, które popełnił ten Sejm, z których jednym z największych był tzw. kompromis aborcyjny, nikomu nie wpadło do głowy, aby umieszczać krzyż w sali sejmowej. Stwierdzono natomiast, że należy przygotować miejsce osobom pragnącym odprawić tu praktyki religijne. Część posłów podnosiła, że powin-

Nie tylko w urzędach Warszawy, ale w całym kraju warto wreszcie zakończyć instrumentalne posługiwanie się krzyżem

no ono mieć charakter ekumeniczny. 1 maja 1993 roku otwarto kaplicę w przejściu pomiędzy salą sejmową a nowym hotelem poselskim.

Także w Sejmie 2. kadencji, kierowanym kolejno przez Józefa Oleksego – przedstawiciela Sojuszu Lewicy Demokratycznej, a następnie przez Józefa Zycha – jednego z liderów konserwatywnego PSL, nie pojawił się pomysł, aby ozdabiać salę parlamentarną znakami religijnymi.

Sejmy I. i 2. kadencji, pierwszy centrowo-prawicowy, rozdrobniony na ponad 20 partii, drugi lewicowo-centrowy, bardzo się różniły. Łączyło je jednak poszukiwanie możliwe wspólnych rozwiązań. Mimo że Unia Demokratyczna po 1993 roku nie była w większości parlamentarnej, to szefem najważniejszej komisji sejmowej, czyli Komisji Spraw Zagranicznych, był jej polityk prof. Bronisław Gerek. Były to Sejmy, w których jeszcze słuchało się argumentów i czasami nawet udawało się przekonać posłów innych partii. Parlament nie przypominał stołu w kasynie, gdzie o wszystkim decyduje liczba posłów-zetonów, a wystąpienia sejmowe służyły tylko upowszechnianiu narracji politycznej.

Dopiero Sejm 3. kadencji, z dominującą rolą Akcji Wyborczej „Solidarność”, zaczął to zmieniać. W nocy z 19 na 20 października 1997 r.

dwaj posłowie AWS – Tomasz Wójcik i Piotr Krutul – powiesili w sali plenarnej krzyż, tym samym gwałcąc świeckość Sejmu i Konstytucję.

A przecież wystarczy nawet powierzchnowa znajomość historii Polski, aby wiedzieć, że byliśmy tygłem narodów, kultur i religii. Dopiero pod koniec XIX wieku pojawiło się kłamliwe hasło „Polak = katolik”. Nawet w patriotycznym wierszyku-symbolu Władysława Bełzy z 1912 r. „Kto ty jesteś? Polak mały” nie padają słowa „Bóg” czy „krzyż”.

Warto dziś wreszcie zakończyć instrumentalne posługiwanie się krzyżem, nie tylko w urzędach Warszawy, ale w całym kraju, i wrócić do idei łączących wszystkich Polaków, rozumianych jako ogół obywateli Rzeczypospolitej. ●

Krzysztof Król

Autor był działaczem opozycji demokratycznej i więźniem politycznym w PRL, posłem na Sejm 1. i 2. kadencji, doradcą prezydenta Bronisława Komorowskiego, działaczem KOD

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Jan A.P. Kaczmarek nie żyje

MARZYCIEL
DO SAMEGO KOŃCA

• Jan A.P. Kaczmarek
dostał Oscara za muzykę
do filmu „Marzyciel”

FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

Był uznanym kompozytorem i twórcą festiwalu Transatlantyk. Stworzył muzykę do ponad 70 filmów i spektakli teatralnych. Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie.

Piotr Guskowski

Ladzwoniła agentka i powiedziała, że muzyki do „Marzyciela” jednak pisał nie będę. Dlaczego? Bo producenci uważają, że kompozytor z Polski, na dodatek taki, który pisał do tej pory cięższą muzykę, nie nadaje się do tego filmu. Nie poradzi sobie. Wpadłem w szal. Co to znaczy, że sobie nie poradzę? – opowiadał Jan A.P. Kaczmarek w rozmowie z „Kinem”. Postawił na swoim i w 2005 r. z rąk Johna Travolty odebrał Oscara.

Jan A.P. Kaczmarek zmarł po długiej i ciężkiej chorobie. Miał 71 lat. O śmierci poinformowała jego żona Aleksandra Twardowska-Kaczmarek.

POTRZEBA WOLNOŚCI

Urodził się 29 kwietnia 1953 r. w Koninie. Muzyka towarzyszyła mu od dzieciństwa. Przez dziurę w drzwiach podglądał lekcje gry na skrzypcach prowadzone przez dziadka. Dziadek miał zakład fryzjerski, ale ze swoim kwintetem smyczkowym przygrywał do seansów filmowych, występował na miejskich uroczystościach, w kościele śpiewał „Ave Maria”.

Kiedy sześciolatek Jaś dostał własne skrzypce, był tak podekscytowany, że chciał z nimi spać. Któregoś zapomniał, że instrument leży pod kołdrą, i skacząc po łóżku, go roztrzaskał. Kolejnych skrzypiec nie dostał. Na szczęście w domu był jeszcze fortepian. Choć Kaczmarek co do tego „na szczęście” miał pewnie inne zdanie. Szczególnie jak wszedł w okres dorastania. Dyscyplina lekcji stała się dla niego coraz bardziej męcząca. Raz kolega pożyczył mu rozcięty gips i bandaż, co pozwoliło wymigać się od grania i przez chwilę skorzystać z wolności, dopóki o wszystkim nie dowiedziała się mama.

W liceum Kaczmarek skomponował hymn szkoły, który zaczynał się od słów: „Jesteśmy młodzi, silni i zdrowi, wierzymy: będzie nasz ten świat”. Występował w kabarecie, miał zespół rockowy Manufaktura, ale jak usłyszał Michała Urbaniaka z Urszulą Dudziak i Adamem Makowiczem, oszalał na punkcie jazzu. Mimo to muzyka nie była pomysłem na życie, początkowo traktował ją w kategoriach hobby.

Chciał się wyrwać w „ten świat”, o którym konińscy licealiści przed parę kolejnych dekad śpiewali na apelach. Uwiedziony romantyczną wizją z książek postanowił zostać dyplomata. Poszedł na prawo na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Na studiach szybko zrozumiał, jaki był naiwny, nie biorąc poprawki na PRL-owskie realia. Przyszło rozczarowanie.

NA RATUNEK FIDOLA

– Obudziłem się o świcie przypadkiem i usłyszałem w radiu, że nieszczęśliwi i zagubieni mogą się zgłaszać na warsztaty teatralne do Jerzego Grotowskiego. To było jak komunikat wprost do mnie. Spakowałem się i pojechałem do Wrocławia – opowiadał Małgorzacie I. Niemczyńskiej w „Wyborczej” w 2014 r. Doświadczenie okazało się przełomowe. – Oderwanie od

świata, brak snu, intensywne ćwiczenia. To miało niebywały wpływ na moją głowę, stałem się nawiedzony. Zacząłem mówić innym językiem, ludzie mnie w ogóle nie rozumieli. Miałem szczęście, że znalazłem instrument, który dał mi ujęcie dla tych emocji. To mnie uratowało.

Tym instrumentem okazała się fidoła Fiszera – rzadka odmiana cytry, którą Kaczmarek przebudował: zdemontował klawiaturę i grał wirtuozersko dwoma smyczkami. Z kolegą ze studiów, gitarzystą Grzegorzem Banaszakiem, założyli zespół. Potrafilo godzinami improwizować. Najczęściej w łazience w akademiku, skąd w końcu przenieśli się do Teatru Ósmego Dnia. Tworzyli muzykę na żywo do spektakli, to był strumień emocji. Nazwali się Orkiestrą Ósmego Dnia. Po dwóch latach ruszyli w tournée. – W Londynie mieliśmy grać w Queen Elizabeth Hall. Podstawili nam cały autobus, bo w końcu „orkiestra”. A nas było wtedy trzech muzyków i dwóch technicznych – wspominał ze śmiechem.

Stany Zjednoczone Kaczmarek odwiedził po raz pierwszy w 1982 r. właśnie z Orkiestrą. Krytycy byli zachwyceni. Nakładem niezależnej chicagowskiej wytwórni Flying Fish Records ukazał się debiutancki album „Music For The End” stanowiący wyraz nastrojów stanu wojennego.

Muzyka, jaką tworzyli z Banaszakiem, wymykała się klasyfikacjom. Słychać to

– *Wychowałem się w czasach, gdy marzenie było działalnością nieodpowiedzialną. Długo nie używałem słowa „marzenie”. Okazało się, że marzyłem i wiele z tych marzeń się spełniło*

na płycie „Czekając na kometę Halleya” z 1985 r.: oryginalne brzmienie fidoli na tle akustycznych gitar, fletów i syntezatorów. Kaczmarek wpadł na pomysł multimedialnego pokazu na 150 ekranów. Telewizory prosto z fabryki Unimoru załatwił Michał Merczyński zatrudniony przy produkcji tego performatywnego koncertu.

HORROR I EMIGRACJA

W 1989 r. Kaczmarek znów wyjechał do Stanów, tym razem w ramach stypendium amerykańskiego Departamentu Stanu. Nie planował emigracji. Miał spędzić za oceanem miesiąc, ale pojawiła się szansa. Napisał muzykę do podrzędnego horroru „Błada krew”. Był w stanie sprowadzić żonę Elżbietę i czwórkę dzieci. Początki okazały się trudne, debet na karcie kredytowej rósł. Po latach zdarzało mu się ucinać ten wątek w wywiadach. – Mam dość mitu Polaka, który dał radę – mówił.

Cały czas pracował, ale za grosze – w teatrze. Przydało się pięć lat studiów, bo kiedy jeszcze nie było go stać na prawnika, sam czytał i poprawiał kontrakty. Pisał muzykę do eksperymentalnych przedstawień granych m.in. na małej scenie Mark Taper Forum w Los Angeles (premierę miały tam głośne „Anioły z Ameryki”). W Nowym Jorku dostał Obie Awards i Drama Desk. Coraz bardziej fascynowała go muzyka symfoniczna. Takie możliwości dawało kino.

Sukcesy teatralne nie poprawiły sytuacji kompozytora. Kiedy poważnie rozważał powrót do kraju, odezwała się Agnieszka Holland. Przygotowywała film ukazujący burzliwą relację Paula Verlaine’a i Arthura Rimbauda, w którego wcielił się 20-letni Leonardo DiCaprio.

„Całkowite zaćmienie” to dla Kaczmaraka punkt zwrotny. Podpisał kontrakt z Sony Classical, wydał płytę, czekała na niego kolejka filmów. Kontynuował pracę z Hol-

land przy „Placu Waszyngtona” i „Trzecim cudzie”. Skomponował muzykę do melodramatu „Aimee i Jaguar” nagrodzonego na Berlinale i nominowanego do Złotego Globu, oraz thrillera erotycznego „Niewierna”. Spotkanie na planie z Richardem Gere’em zaowocowało powstaniem utworu, który reżyser Adrian Lyne wykorzystał do zbudowania jednej ze scen.

CO INNEGO W SZTUCE

Nie ukrywał, że zazdrości sportowcom, gdzie rozstrzygnięcie, kto był lepszy, jest proste: wystarczy zmierzyć czas biegu czy długość skoku. Co innego w sztuce. O upragnionego Oscara musiał zaważczyć. „Marzyciel” od początku pachniał nagrodami, więc napisaniem muzyki do historii Jamesa Barriego, autora „Piotrusia Pana”, zainteresowała się czołówka hollywoodzkich kompozytorów. James Horner był gotów to zrobić za symbolicznego dolara, pod uwagę brano też Danny’ego Elfmana. Co prawda Jan A.P. Kaczmarek ustalił wstępne warunki współpracy z reż. Markiem Forsterem, ale do końca nie mógł być pewien zlecenia.

Postanowił zaważczyć i udowodnić producentom, że się mylą. W ciągu jednego dnia napisał trzyminutowy utwór, jak przyznał, najbardziej optymistyczny w karierze. Nagrał go z udziałem poznańskiego chóru chłopięcego i orkiestry symfonicznej, które wynajął za własne pieniądze, i wysłał do LA.

27 lutego 2005 r. Jan A.P. Kaczmarek odebrał Oscara z rąk Travolty. Aktor całkiem nieźle poradził sobie z odczytaniem polskiego nazwiska.

Pytany, czy teraz już może tylko odcinać kupony, mówił w „Newsweeku”: – Nie, przeciwnie. Pierwsze chwile po Oscarze bywają trudne, sukces często staje się wrogiem. Nagle człowiek zyskuje rozpoznawalność. Zacząłem być postrzegany jako autor muzyki do szlachetnych, wyrafinowanych filmów historycznych.

A Amerykanom rzadko przychodzi do głowy, że ten sam człowiek może napisać chropawą muzykę do współczesnego obrazu. Ale summa summarum nie wypada mi narzekać. Sporą popularnością ku zaskoczeniu samego Kaczmarka cieszyła się jego ścieżka dźwiękowa do „Mojego przyjaciela Hachiko” Lasseg Hallströma o więzi między pewnym wykładowcą akademickim a psakiem ze stacji kolejowej.

POLSKIE DROGI

Jan A.P. Kaczmarek kontaktu z Polską nigdy nie stracił. Stała się zaangażować do współpracy w Hollywood rodaków (jak choćby Leszek Możdżer), z czasem zaczął wracać do kraju coraz częściej. Pisał muzykę do filmów (m.in. „Quo vadis” J. Kawalerowicza, „Kto nigdy nie żył...” A. Seweryna, a ostatnio „Magnezji” M. Bochniaka). Był trzykrotnie nominowany do Orlów, w tym roku został laureatem tej nagrody za osiągnięcia życia.

Chętnie zamawiano u niego utwory upamiętniające wydarzenia. Tak powstały „Kantata o wolności” (25-lecie Porozumień Sierpniowych), „Oratorium 1956” (50. rocznica Poznańskiego Czerwca) czy „Otwarte okno” (67. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego). Prawykonywanie „Koncertu Jankiela” zainaugurowało polską prezydencję w UE na dwustolecie rozpoczęcia akcji „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza.

– Ameryka nauczyła mnie dyscypliny, nauczyła mnie budowania struktur, nauczyła mnie być skutecznym. Kiedy przyjeżdżałem sporadycznie do Polski, widziałem, że mimo upadku żelaznej kurtyny w dalszym ciągu jest bariera kulturowa, która sprawia, że w szczególności młodzi ludzie nie mają łatwości startu. Coś ich blokuje. Z tego myślenia powstał Instytut Rozbitek i festiwal – tłumaczył Kaczmarek w dokumencie Anny Kochnowicz z 2013 r.

DZIELIĆ SIĘ Z INNYMI

Kompozytor kupił zrujnowany pałac pod Poznaniem, który konsekwentnie rewitalizowano, i zainspirowany inicjatywą Roberta Redforda stworzył tam Instytut Rozbitek, miejsce twórczych spotkań dla artystów. – Zawsze wierzyłem, że jedna rozmowa może zmienić życie – powtarzał w wywiadach. Stąd idea przyświecająca Transatlantykowi: festiwal został pomyślany jako „platforma, która poprzez muzykę i film tworzy silniejsze związki między społeczeństwem, sztuką i środowiskiem”. Rozpoczął rejs w Poznaniu w 2011 r., by po pięciu latach przenieść się do Łodzi, a potem do Katowic.

Konferencje prasowe odbiegały od zwyczajowego omówienia programu. Kiedy Jan A.P. Kaczmarek przejmował mikrofon, ze swadą snuł opowieści i anegdoty. Był człowiekiem błyskotliwym, pełnym pasji i rozmachu. Stworzony przez niego Transatlantyk wyróżniał się na tle polskich festiwali. Organizowano np. konkurs improwizacji synchronicznej dla pianistów. Po obejrzeniu krótkiego materiału filmowego uczestnicy na oczach widzów mieli stworzyć spójną z obrazem kompozycję.

Kaczmarek był dumny z cyklu „Coffee with...”, którego uczestnicy mieli okazję rozmowy w cztery oczy z mentorami. – Zajęcia pozwalają zrozumieć naturę zawodu – mówił mi w 2017 r. – Korzystam z doświadczenia pracy w USA, gdzie nauczyłem się, jak ważna jest psychologia uprawiania zawodu i zaufanie w relacji kompozytora z reżyserem. Zapraszam gości, którzy nic nie ukrywają. Amerykanin chętnie dzieli się z innymi, demonstruje tajniki warsztatu, więc można się naprawdę wiele nauczyć, wyłącznie obserwując tych ludzi.

Kiedy zapytałem, czy my nie mamy takiej otwartości, odpowiadał: – Nie mamy, Europejczycy z reguły ukrywają tajniki swego warsztatu. Odczarowanie tych ograniczeń stanowi część mojej misji. Jeśli chodzi o budowanie nowych relacji zawodowych, Polacy często uważają, że nie powinni się narzucać ani okazywać przesadnej radości, tylko zachowywać dystans. W praktyce amerykańskiej jest zupełnie inaczej: jeśli nam na czymś zależy, trzeba to zakomunikować od razu.

Kaczmarek konsekwentnie szukał w Polsce sojuszników tego „amerykańskiego podejścia”, przyświecała mu idea dialogu ludzi i kultur.

– Wychowałem się w czasach, gdy marzenie było działalnością nieodpowiedzialną. W związku z tym długo nie używałem słowa „marzenie” – w ogóle nie wiedziałem, że marzę – przyznał Jan A.P. Kaczmarek w przywołanym dokumencie. – Okazało się, że marzyłem i wiele z tych marzeń się spełniło. Teraz pewnie marzę dalej, ale w dalszym ciągu nie jestem w stanie powiedzieć, jakie mam marzenie. Właściwie jest tylko jedno, które gdzieś tam zapisałem w głowie, i wypowiadam je często: ciągle zakładam, że nie napisałem jeszcze dzieła życia i że ono przyjdzie za chwilę. Jest po co żyć.

W ostatnich latach Jan A.P. Kaczmarek zmagał się z nieuleczalną chorobą. Zdiagnozowano u niego MSA, czyli zanik wieloukładowy. Kiedy stan kompozytora się pogorszył, a środki wyczerpały, jego córka Anastazja Davis uruchomiła zbiórkę na specjalistyczną opiekę. „To horror dla nas jako rodziny patrzeć, jak ten niesamowity człowiek toczy bitwę, której nie da się wygrać. Wszystkie próby pomocy zawiodły. Naszym celem teraz zapewnienie mu jak największego komfortu w domu” – pisała na początku 2023 r. O wsparcie apelowała też druga żona, projektantka wnętrz Aleksandra Twardowska-Kaczmarek.

Pieniądże zbierano m.in. w trakcie Festiwalu Muzyki Filmowej w Krakowie. W geście uznania dla kompozytora i przyjaciela imprezy, który obchodził wtedy 70. urodziny, zorganizowano koncert Kaczmarek-2Cinema. Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha poświęciło Kaczmarkowi wystawę. Nosila tytuł „Jan A.P. Marzyciel”. ●



• **Scarlett Johansson**
FOT. REUTERS / NATHAN HOWARD

ChatGPT

Sky z głosem Scarlett

Amerykańska gwiazda Scarlett Johansson jest „zszokowana” i „zezłoszczona” tym, jak podobny do jej własnego głos dostał nowy produkt OpenAI.

Maja Staniszevska

OpenAI w nowej wersji ChatGPT, z którym, zamiast pisać, można rozmawiać, zaferował użytkownikom kilka głosów. Wielu zwróciło uwagę, że głos Sky niezwykle przypomina głos, jakim w filmie „Ona” Spike’a Jonze’a mówiła do bohatera (Joaquin Phoenix) sztuczna inteligencja imieniem Samatha. Bohater filmu Jonze’a się w nim zakochał. Nic dziwnego, to głos Scarlett Johansson. Jeden z najbardziej charakterystycznych i uwodzicielskich we współczesnym Hollywood.

„HER” – „ONA”

Skojarzenie z filmem zdawał się potwierdzać CEO OpenAI Sam Altman. Po prezentacji nowego modelu sztucznej inteligencji GPT-4o napisał w X (daw. Twitter) jedno słowo: „her” – „ona”.

Teraz okazało się, że w ub.r. poprosił Scarlett Johansson o użyczenie głosu. Ta odmówiła, ale głos przypominający jej w systemie się pojawił. I zaraz zniknął.

20 maja rano OpenAI napisała w oświadczeniu, że „wierzy, że głosy AI nie powinny umyślnie naśladować charakterystycznych głosów znanych osób – głos Sky nie jest imitacją głosu Scarlett Johansson, ale należy do profesjonalnej aktorki i jest jej naturalnym głosem”. Jak nazywa się aktorka, OpenAI jednak nie ujawniło, zasłaniając się jej prawem do prywatności.

WYRAŻNE „NIE”

Już po południu tego samego dnia wyjaśniło się, skąd taka reakcja firmy. Serwis „Variety” opublikował oświadczenie dwukrotnie nominowanej do Oscara aktorki. Johansson napisała, że we wrześniu ub.r. Altman zaproponował jej zatrudnienie jako głosu Chata GPT: „Powiedział mi, że czuje, że dane systemowi mojego głosu może zbudować pomost między firmami technologicznymi a twórcami i pomóc konsumentom poczuć się komfortowo w trakcie sejsmicznej zmiany dot. ludzi i sztucznej inteligencji. Powiedział, że czuje, że mój głos będzie pocieszający dla ludzi”.

Aktorka propozycję rozważała jakiś czas, ale w końcu odmówiła. Minęło dziewięć miesięcy i okazało się, że nowy głos nazwany Sky jednak brzmi jak ona. Johansson pisze, że gdy go usłyszała, była „zszokowana, rozgniewana i nie dowierzała, że pan Altman zdecydował się na głos, który brzmiał tak niesamowicie podobnie do mojego, że moi najbliżsi przyjaciele

le i media nie byli w stanie go odróżnić”. I dalej: „Pan Altman nawet insynuował, że podobieństwo było zamierzone, tweetując słowo: »ona« – odniesienie do filmu, w którym użyczyłam głosu Samancie, która tworzy intymną relację z człowiekiem”.

Johansson relacjonuje, że dwa dni przed wypuszczeniem demo Chata GPT-4o Altman skontaktował się z jej agentem, prosząc o ponowne rozważenie propozycji, ale zanim odpowiedziała, system przedstawiono publicznie.

Johansson zwróciła się więc do prawników, którzy wystosowali do Altmana i OpenAI pisma domagające się wyjaśnień, co właściwie zaszło, oraz szczegółowego opisu tego, jak stworzono głos Sky. W konsekwencji korespondencji OpenAI zgodziło się usunąć głos Sky.

OCHRONA PRAW

„W czasie, gdy wszyscy zmagamy się z deepfake’ami i ochroną naszego wizerunku, naszej własnej pracy, własnej tożsamości, uważam, że są to pytania, które zasługują na absolutną jasność. Z niecierpliwością czekam na rozwiązanie w postaci przejrzystości i przyjęcia odpowiednich przepisów, które pomogą zapewnić ochronę praw jednostki” – napisała na koniec Johansson.

To, jak została potraktowana aktorka, która wyraźnie powiedziała „nie”, oburzyło wielu komentujących w mediach społecznościowych. Skoro sprzeciw osoby tak znanej, ale też zamożnej i mającej doskonałych prawników (Johansson wygrała z korporacją, gdy pozwała Disneya o utracone dochody z powodu jednoczesnej premiery filmu „Czarna Wdowa” w kinach i streamingu, co zakończyło się wielomilionową ugodą) technologiczny gigant zignorował, to co robi z szarymi obywatelami?

Kwestia wykorzystania sztucznej inteligencji do klonowania głosów czy rekonstrukcji wizerunku była ważnym punktem ubiegłorocznego strajku aktorów w USA. W porozumieniu zawartym między związkiem zawodowym aktorów SAG-AFTRA a hollywoodzkimi producentami znalazła się klauzula, że użycie AI wymaga każdorazowej zgody i „odpowiedniego” zadośćuczynienia za wykorzystanie głosu czy wizerunku.

Przez najbliższe lata członkowie związku są bezpieczni, ale prawo, co podkreśla też Johansson, nie nadąza za rozwojem AI.

Zapytany przez „Variety” o komentarz Sam Altman odpowiedział, że głos Sky nie jest głosem Johansson i „nigdy nie miał przypominać jej głosu”, a jego użycie w najnowszym produkcie zostało zawieszone „z szacunku dla pani Johansson”. Czy i kiedy głos Sky wróci, Altman nie napisał. ●

Śmierdzące stopy

JAK POZBYĆ SIĘ NIEPRZYJEMNEGO ZAPACHU

Eksperci twierdzą, że za nieprzyjemną woń odpowiedzialna jest mieszanka bakterii i potu. Niewielkie zmiany w życiu codziennym mogą sprawić, że stopy przestaną brzydko pachnieć.

Amy Jamieson

Pytanie: Mieszkam z osobą, której stopy brzydko pachną. Skąd ten brzydki zapach i co można z nim zrobić?

To normalne, że stopy potrafią wydzielać nieprzyjemną woń, zwłaszcza w przypadku osób, które intensywnie się pocą w wyniku ćwiczeń lub upałów, albo noszą nieoddychające buty. Odpowiednia pielęgnacja stóp może ograniczyć wytwarzanie nieprzyjemnego zapachu. Walka ze śmierdzącymi stopami nie jest jednak łatwa.

– Spotykam się często z tym problemem – mówi dr Nicholas Butler, podolog w Beachwood w stanie Ohio. I dodaje: – Ludzie wstydzą się przyjść do mnie w tej sprawie. Jeśli ktoś ma bromhidrozę (medyczny termin na problem zdrowotny, polegający na wydzielaniu brzydkiego zapachu przez ciało), to prawdopodobnie przyczyną jest nadmierna potliwość i aktywność bakterii stóp.

Gruczoły potowe pomagają regulować temperaturę ciała. Mamy ich najwięcej w okolicy pachy, na dłoniach i podszewach stóp. – Ale sam pot nie ma zapachu – mówi dr Butler.

Potem żywią się bakterie, wytwarzając kwasy, które mogą powodować, że stopy pachną jak ser, siarka lub ocet.

DLACZEGO STOPY NIEKTÓRYCH OSÓB MAJĄ NIEPRZYJEMNY ZAPACH?

– Jeśli stopy są wilgotne przez cały dzień, nawet w chwili, gdy nie jesteśmy aktywni, lub jeśli chodzimy boso po domu i widzimy na podłodze mokre ślady po każdym kroku, to oznacza, że możemy mieć problem z potliwością stóp – mówi dr Butler.

Nadpotliwość stóp to stan, w którym gruczoły potowe są nadaktywne i powodu-

ją nadmierne pocenie się stóp. – Im masz większą tendencję do pocenia się, tym bardziej może cię dotyczyć problem wilgotnych stóp – mówi dr Alicia Canzanese, podłożka z Glenside w Pensylwanii.

Wilgotne stopy to nie tylko dobre środowisko dla bakterii. To też idealne podłoże dla infekcji grzybiczych, takich jak grzybica stóp lub paznokci.

Także skutkiem niektórych infekcji grzybiczych jest nieprzyjemny zapach, ale wiele osób, które się zmagają z nieprzyjemną wonią stóp, ma zarówno problem z infekcjami grzybiczymi, jak i bakteryjnymi. – W takich przypadkach leczenie samej grzybicy może nie wyeliminować nieprzyjemnego zapachu – mówi dr Lori S. Weisenfeld, podłożka z Nowego Jorku.

– Osoby zmagające się ze zmianami hormonalnymi, czyli np. nastolatki lub kobiety w ciąży, mogą również bardziej pocić się na stopach – mówi dr Kosta P. Antonopoulos, podolog w Sioux City w stanie Iowa.

JAK POZBYĆ SIĘ NIEPRZYJEMNEGO ZAPACHU?

– Jeśli prócz nieprzyjemnego zapachu nie masz żadnych innych objawów infekcji na stopach – takich jak np. swędzenie, zaczerwienienie, sucha lub popękana skóra, to niewielkie zmiany w życiu codziennym mogą ci pomóc poradzić sobie z problemem – mówi dr Butler.

Dbaj o czystość stóp i paznokci. Dr Canzanese zwraca uwagę, że wiele osób (zwłaszcza dzieci i nastolatki) nie poświęca czasu na mycie stóp. Dr Antonopoulos zaleca szorowanie stóp przynajmniej raz dziennie, także między palcami. Najlepiej używać do tego mydła bezzapachowego, ponieważ te zapachowe, choć maskują nieprzyjemną woń, to jednocześnie mogą podrażnić skórę. – Brud, bakterie i zanieczyszczenia uwięzione pod paznokciami mogą sprawić, że stopy będą śmierdzieć – mówi dr Canzanese.



• Dr Alicia Canzanese, podłożka z Glenside w Pensylwanii, zwraca uwagę, że wiele osób nie poświęca czasu na mycie stóp FOT. INDRITH RAJESH/SHUTTERSTOCK

Spotykam się często z tym problemem. Ludzie wstydzą się przyjść do mnie w tej sprawie. Jeśli ktoś ma bromhidrozę (medyczny termin na problem zdrowotny, polegający na wydzielaniu brzydkiego zapachu przez ciało), to prawdopodobnie przyczyną jest nadmierna potliwość i aktywność bakterii stóp

DR NICHOLAS BUTLER
podolog w Beachwood w stanie Ohio

Trzeba, więc pamiętać o przycinaniu paznokci. A przed założeniem skarpet należy dokładnie osuszyć stopy.

Wypróbuj antyperspirant lub dezodorant. Dr Canzanese radzi stosować antyperspirant lub dezodorant w sztyfcie bezpośrednio na podszewy stóp. Aby zmniejszyć ryzyko podrażnień, najlepiej użyć przezroczystego sztyftu, który nie zawiera żadnych zapachów ani barwników. Warto jed-

nak kosmetyk w sztyfcie przeznaczyć wyłącznie do smarowania stóp. – Nie polecam używać sztyftu do stóp również pod pachą. Uważać na to powinny szczególnie osoby mające tendencje do chorowania na grzybicę – mówi dr Canzanese.

Zmieniaj skarpetki i buty. – Noszenie butów z zamkniętymi palcami bez skarpet to przepis na brzydko pachnące stopy – mówi dr Canzanese. I dodaje: – Skarpetki wykonane

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34318553

Syndyk masy upadłości Mariusza Rzeszutek ogłasza przetarg na sprzedaż udziałów wynoszących ½ w prawie własności nieruchomości gruntowych dla których Sąd Rejonowy w Mikołowie prowadzi księgi wieczyste KA1M/00062381/0 i KA1M/00055528/1 po cenie nie niższej niż 454.800,00 zł netto.

I. Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie – dalej „Biuro Syndyka” w zaklejonych kopertach z dopiskiem „Przetarg - Mikołów” w terminie do dnia 06.06.2024 r. godzina 14:00. Rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym, które odbędzie się w dniu 11.07.2024 r. o godzinie 12:00 w budynku S.R. Katowice-Wschód w Katowicach, ul. Lompy 14 w sali nr 12.

II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajdują się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie, telefon kontaktowy 601403987.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34318699

V Ns 1054/21

W Sądzie Rejonowym Poznań – Nowe Miasto w Poznaniu Wydział V Cywilny pod sygnaturą V Ns 1054/21 toczy się postępowanie z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych II Oddział w Poznaniu Inspektorat we Wrześni przy udziale Hanny Obsady o stwierdzenie nabycia spadku po stwierdzenie nabycia spadku po Włodzimierzu Laferskim zmarłym 6.12.2020 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałym w Poznaniu, synu Maurycego i Marianny Sąd wzywa zainteresowanych, tj. spadkobierców Włodzimierza Laferskiego, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34318700

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII Ns 1436/21 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Prokury Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności z siedzibą we Wrocławiu o stwierdzenie nabycia spadku po Piotrze Miłczyńskim, synu Piotra i Marii, zmarłym dnia 27 czerwca 2015 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałym w Gdyni. Sąd wzywa wszystkich innych spadkobierców, by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34318557

W Sądzie Rejonowym w Lidzbarku Warmińskim w sprawie I Ns 157/21 z wniosku Zgromadzenia Sióstr Św. Katarzyny w Braniewie toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Teresie Łabuz zmarłej w dniu 22 lipca 2015 r. Orzecnie, ostatnio stale zamieszkałej w Ornecie. Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po wyżej wymienionej.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34318598

Syndyk masy upadłości ELEKTROBUDOWA S.A. w upadłości ogłasza sprzedaż majątku wchodzącego w skład masy upadłości

Przedmiotem sprzedaży są półfabrykaty do złomowania z aluminium, ze stali kwasoodpornej oraz wycofana z eksploatacji linia malowania proszkowego

Szczegóły na stronie www.elektrobudowa.pl

ACHU

z bawelny lub wełny lepiej wchłaniają wilgoć. Jeśli mocno pocą nam się nogi, warto zmienić też skarpetki w ciągu dnia. Zmienianie butów co drugi dzień również może pomóc.

– Kiedy nosimy codziennie tę samą parę butów, to nie dajemy im czasu na wyschnięcie – mówi dr Jessica Milliman, podolog w Ashtabula w stanie Ohio.

Warto więc mieć kilka par butów i stosować je zamiennie. Przydają się też buty z siateczkową cholewką lub z odkrytymi palcami, które ułatwiają przepływ powietrza.

Zdezynfekuj swoje buty. Dr Milliman poleca również myć buty, a następnie przyskać środkiem dezynfekującym, takim jak np. lizol, po czym zostawić je do wyschnięcia. – Dzięki temu bakterie nie będą miały okazji do gromadzenia się – wyjaśnia ekspertka.

Zamiast prac w pralce całe buty, dr Antonopoulos sugeruje, żeby wymieniać w nich wkładki co kilka miesięcy.

KIEDY DO LEKARZA?

– Jeśli po wprowadzeniu intensywnej pielęgnacji wciąż nam brzydko pachną stopy, to warto wybrać się do lokalnego podologa – mówi dr Butler.

– Także widoczne zmiany skórne – takie jak wysypki, małe wgłębienia, uporczywe łuszczenie lub swędzenie stóp – wskazują, że należy udać się do lekarza, który może zdiagnozować choroby skóry lub paznokci, powodujące nieprzyjemny zapach – mówi dr Canzanese.

Na przykład keratoliza dziobata jest infekcją bakteryjną, która powoduje małe wgłębienia na skórze i jest leczona miejscowymi antybiotykami.

Jeśli przyczyną wilgotnych stóp jest nadpotliwość, to podolog może zasugerować stosowanie antyperspirantów na receptę, które stworzone są specjalnie do stóp. Ale też zastrzyki z botoksu lub jonoforezę (zabieg polegający na wprowadzaniu substancji leczniczej z wykorzystaniem prądu stałego).

Niezależnie od tego, czy nadmierne pocenie wynika z infekcji bakteryjnej, grzybiczej, czy innego problemu, lekarz na pewno będzie bardzo pomocny. – Przed wizytą zachowanie czystych i suchych stóp jest pozytywnym krokiem w leczeniu. Stopy to strefa ciała, w której świetnie rozwijają się bakterie – ostrzega dr Weisenfeld. ●



• **Badacze podkreślają, że nauka nie jest obecnie w stanie wyjaśnić, jaki jest rzeczywisty sens takiego zachowania orka - na zdjęciu orka atakuje płetwę sterową jachtu klasy V65 w czasie regat The Ocean Race**
FOT. THE OCEAN RACE

Atakują czy się bawią?

Orki zatopiły jacht

Od 2020 roku mieliśmy już blisko 700 tego rodzaju incydentów. I nadal nie wiemy, skąd się bierze takie zachowanie orok.

Robert Jurszo

Tym razem padło na 15-metrowy jacht żaglowy o nazwie Alboran Cognac w Cieśninie Gibraltarskiej. Około godz. 9 w minioną niedzielę pasażerowie jednostki poculi potężne uderzenie w burtę statku. Okazało się, że statek jest taranowany przez grupę orok. Zniszczeniu uległ nie tylko kadłub, ale i ster jachtu. Dwuosobowa załoga nadała sygnał SOS, który usłyszał przepływający tankowiec i natychmiast ruszył na pomoc. Ludzi udało się uratować, ale jacht poszedł na dno. Jak podaje „Reuters”, od 2020 roku mieliśmy już ponad 700 podobnych zdarzeń w rejonie Gibraltaru i wybrzeża Hiszpanii. W pięciu przypadkach jachty zostały zatopione – w tym jeden polski, w ubiegłym roku. Zwykle incydenty przebiegają według stałego schematu: orki miażdżą lub wyrrywają ster, czasem dziurawią też kadłub. Jak dotąd nikt nie zginął.

Atak, zabawa, a może moda?

Media o tych sytuacjach piszą na ogół, że był to atak. Jednak w sierpniu 2023 ukazał się list otwarty sygnowany przez blisko 30 biologów morskich, w którym zaapelowali, by w odniesieniu do tych zdarzeń nie używać tego terminu. „Pomimo uszkodzeń statków określanie tych interakcji mianem »ataków« jest mylące” – zaznaczają – a przy braku dowodów „ludzie nie powinni zakładać, że rozumieją motywacje zwierząt”.

Naukowcy podkreślili, że nauka nie jest obecnie w stanie wyjaśnić, skąd się wzięło takie zachowanie orok i jaki jest jego rzeczywisty sens, choć wydaje się, że jest przekazywane międzypokoleniowo i przypuszczalnie również między różnymi grupami tych walen.

Jak dotąd pojawiło się kilka konkurencyjnych hipotez, które próbują wyjaśnić to zachowanie:

1. Orki lubią czuć strumień wody poruszanej przez śrubę napędową łodzi, a jeśli go nie ma, to po prostu z frustracji niszczą ster;
 2. U źródeł tego zachowania może leżeć trauma jednego lub większej liczby osobników (mówi się o ok. 15) – orka lub orki mogły zostać, przypadkowo, przypadkiem uderzone przez jacht, co spowodowało je do późniejszego atakowania łodzi;
 3. Orki robią to po prostu dla zabawy, bo są wyjątkowo inteligentnymi zwierzętami, a te lubią się bawić.
- Zdaniem badaczy, zachowanie może mieć też charakter mody wśród orok.

To prawdopodobne, bo już dokumentowano wśród dziko żyjących walen różnego rodzaju dziwaczne z ludzkiego punktu widzenia zwyczaje (np. pływanie nad wodą na płetwie ogonowej, czy noszenie na głowie martwych łososi), które z czasem po prostu wygasają.

Robią to dla funu?

Drugą z wymienionych hipotez ochocho podchwycyli tabloidy, snując sensacyjną opowieść o orce mścicielce, która bierze odwet za krzywdy wyrządzone jej przez ludzi. To jednak wydaje się kompletną fantazją.

Większość naukowych komentatorów skłania się ku interpretacji nr trzy – orkom chodzi po prostu o dobrą zabawę.

Do takiej interpretacji przychylają się też autorzy cytowanego wyżej listu.

„Chociaż z ludzkiego punktu widzenia takie zachowanie może być przerażające (i kosztowne), z punktu widzenia walenia wydaje się w jakiś sposób nagradzające” – piszą badacze. Boją się, że straszenie przez media agresywnym wizerunkiem orok może prowadzić do przemocy wobec tych zwierząt. „Nie powinniśmy ka-

■
Za topienie jachtów odpowiadają orki z liczącej zaledwie ok. 40 osobników subpopulacji orki iberyjskiej, która cechuje się odmiennością genetyczną i kulturową

rać dzikich zwierząt za to, że są dzikie” – napisali.

Niewielka subpopulacja

Wydaje się to być obawa uzasadniona, bo w sierpniu 2023 roku w Internecie pojawiło się nagranie żeglarza strzelającego czymś do grupy orok z jachtu. Do zdarzenia doszło w pobliżu miasta Tarifa w Cieśninie Gibraltarskiej. Lokalne media informowały, że strzały mogły paść z karabinka pneumatycznego bądź wykrystano petardy.

Żeglarzy zidentyfikowano, a ich jacht przeszukano, gdy dobili do innego hiszpańskiego portu w prowincji Almeria w południowo-wschodniej Hiszpanii. Takie sytuacje są groźne również z innego powodu – za topienie jachtów odpowiada orki z niewielkiej, bo liczącej sobie zaledwie ok. 40 osobników subpopulacji orki iberyjskiej. To subpopulacja cechująca się odmiennością genetyczną i kulturową. Jej ewentualne wyniszczenie byłoby więc stratą dla całego gatunku.

Death metalem w orki

W ubiegłym roku hiszpańskie Ratownictwo Morskie (hiszp. Salvamento Marítimo, jednostka podległa resortowi transportu) opublikowało zalecenia dla żeglarzy dotyczące niebezpiecznego kontaktu z orkami, m.in.:
• załoganci powinni stać z dala od burt, by nie wpaść do morza, gdyby walenie uderzały w jacht; powinni też znajdować się z dala od elementów wyposażenia łodzi, które mogłyby ich zranić,
• jeśli już dojdzie do interakcji, to nie należy zatrzymywać łodzi – doradza się opuszczenie żagli i płynięcie na silniku,
• ze względów bezpieczeństwa lepiej pływać blisko wybrzeża, gdzie prawdopodobieństwo spotkania orok jest mniejsze,
• w przypadku, gdyby orki zaczęły uderzać w łódź, to – w miarę możliwości, bez niepotrzebnego narażania się – należy zrobić dokumentację fotograficzną zdarzenia.

Ktoś wpadł na pomysł, by straszyć orki... death metalem. Pojawiła się nawet playlista z listą utworów tej ekstremalnej odmiany gitarowego grania. „New York Times” podał, że przynajmniej jeden żeglarz próbował skuteczności tego rozwiązania – bez spodziewanego efektu.

Zdaniem dr Andrew Tritesa, badacza ssaków morskich z Uniwersytetu Kolumbii, ten zabieg może przynieść nawet przeciwne efekty, bo orkom dzięki głośnej muzyce... może być łatwiej lokalizować jachty. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34318485

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34318564

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Krakowa – Śródmieścia w Krakowie, VI Wydział Cywilny pod sygn. akt Ns 649/21/S toczy się postępowanie z wniosku Avirama Lahava'a przy uczestnictwie John'a Deanfield'a i Jeanie Rosefield o uznanie za zmarłego Gustawa Eryka Diestenfelda (Diestenfelda), syna Zofii i Zygmunta, urodzonego 10 lutego 1939 roku w Krakowie, ostatnio zamieszkałego w Krakowie przy ul. Podgórskiej 12, który w czasie II wojny światowej mógł posługiwać się nazwiskiem „Miga”

W związku z powyższym wzywa się, aby Gustaw Eryk Diestenfeld (Diestenfeld),w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosił się do tut. Sądu, gdyż w przeciwnym razie może zostać uznany za zmarłego. Wezwanie powyższe kieruje się również do wszystkich osób, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w powyższym terminie przekazały je tut. Sądowi.

Burmistrz Tychowa ogłasza I rokowania na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Tychowo t. j. Pałac w Dobrowie wraz z otaczającym parkiem

Lp.	Położenie nieruchomości	Opis nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza brutto [zł]	Wysokość zaliczki [zł]	Termin rokowań
1.	Działka nr 144 z obr. 0033 Dobrowo	Pałac neogotycki o pow. ok. 750 m ² z poł. XIX w. wraz z otoczeniem (parkiem) 1,32 ha wpisany do rej. zab. woj. Zachodniopomorskiego pod nr A-459 KW nr KO1B/00037383/1	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: 32 UT - Tereny usług turystyki.	840.000,00	42 000,00	22 lipca 2024 r. godz. 10.00

Zgodnie z art. 68 ust. 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami, po wynegocjowaniu ostatecznej ceny i złożeniu wniosku Gmina Tychowo udzieli kupującemu **50 % bonifikaty**. Rokowania odbędą się w Urzędzie Miejskim w Tychowie, ul. Bobolicka 17. Warunkiem przystąpienia do rokowań jest złożenie oferty w terminie do dnia 18 lipca 2024 r. do Urzędu Miejskiego w Tychowie w zamkniętej kopercie. Więcej informacji na stronie www.bip.tychowo.pl i pod nr tel. 943160290

Mało znane ofiary sukcesu szejków z Manchesteru City

Kiedy nowi inwestorzy przejęli klub piłkarski z 80-tyśięcznego francuskiego miasteczka Troyes, kibice wpadli w ekstazę. Nie wiedzieli, jaki przeżyją koszmar.

Rafał Stec

To prowincjonalna drużyna, która w kraju nigdy nie zdobyła żadnego trofeum, a do europejskich rozgrywek zjrziała raz, w sezonie 2001/02 odpadając z Pucharu UEFA już w drugiej rundzie. Przyłot wysłanników rządu Zjednoczonych Emiratów Arabskich musiał więc rozbudzić olbrzymie oczekiwania. W końcu biznesmeni z Abu Dhabi United Group, której szefuje członek rodziny królewskiej Mansour bin Zayed Al Nahyan, wynieśli przeciętny angielski Manchester City do najściślejszej światowej czołówki.

Tyle że Troyes stało się równocześnie częścią Football City Group – jedynego w swoim rodzaju, opłatającego cały glob imperium, które wypada obwołać najbardziej brawurowym przedsięwzięciem biznesowo-futbolowym w historii. Jego główną metropolią jest właśnie Manchester City, natomiast rozrzucone po wszystkich kontynentach prowincje to amerykańskie New York City, australijskie Melbourne City, urugwajskie Montevideo Torque, indyjskie Mumbai City, chińskie Shenzhen Peng City, japońska Yokohama Marines, hiszpańska Girona, włoskie Palermo, belgijskie Lommel, boliwijski Club Bahia, brazylijska Bahia. A także – od września 2020 roku – Troyes, które odgrywa rolę jednego z 14 elementów holdingu.

Uściślając – odgrywa nie rolę, lecz rolę. Przestało być celem samym w sobie, ma służyć celom donioślejszym.

Rekordy istnieją tylko teoretycznie

Niektóre należące do sieci kluby realizują zadania czysto komercyjne (zwłaszcza indyjski i chiński), inne mają łączyć rozwój marketingowy ze sportowym (z USA, Japonii czy Australii) albo umożliwiać łowienie talentów (Ameryka Południowa), jeszcze inne służą za przechowalnię dla młodych zdolnych, których w przyszłości albo zaprosi się do metropolii (jeśli rokiują), albo dobrze sprzeda. W kadrze Manchesteru City pomieści się 30, maksymalnie 35 zawodowych piłkarzy – w całej franczyzowej płataninie można ich upchnąć 400, 500.

Troyes ma pecha znajdować się na początku łańcucha pokarmowego. Istnieje, by lepiej wiodło się organizmowi większemu, ważniejszemu.

Zaczął się przyjemnie, od przeznaczania na transfery piłkarzy pieniędzy, jakich ten klub



• Napastnik Troyes Bissau-Gwinei Mama Balde (po lewej) podczas meczu Montpellier Herault SC i ES Troyes AC

FOT. SYLVAIN THOMAS/AFP/EAST NEWS

Troyes we wrześniu 2020 r. stało się częścią Football City Group – najbardziej brawurowego przedsięwzięcia biznesowo-futbolowego w historii. Jego główną metropolią jest Manchester City, a swoje prowincje ma w USA, Australii, Urugwaju, Indiach, Chinach, Japonii, Hiszpanii, we Włoszech, Belgii, Boliwii i Brazylii

nigdy nie wydawał. Pozyskany w 2021 roku rozgrywający Metinho kosztował rekordowe w historii klubu 5 mln euro, a wzięty sezon później skrzydłowy Savio jeszcze więcej – 6,5 mln. Liczono też, że drużynę wzmocnią wypożyczeni z Manchesteru City młodzieńcy, którzy tam nie mają jeszcze szansę na grę w seniorach.

Talent przepływa jednak w innych kierunkach. Obaj Brazylijczycy od kilku lat są oficjalnie piłkarzami Troyes, ale nie zagraли tam żadnego meczu – Metinho po sezonie w belgijskim

Lommel (należy do City Football Group) przeniósł się na wypożyczenie do holenderskiej Sparty Rotterdam, natomiast Savio na tej samej zasadzie najpierw poleciał do PSV Eindhoven, by następnie wylądować w hiszpańskiej Gironie. Centrala uznała, że gdzie indziej będą się szybciej rozwijać sportowo.

Podobnych przypadków jest więcej. Francuz Alexis Tibidi zdążył zagrać w Troyes trzykrotnie, by również ruszyć w podróż po wypożyczeniach, aż wreszcie latem Manchester City wezwał go do swojej młodzieżówki. Szwed Amar Fatah wystąpił we francuskiej drużynie raz, by tymczasowo przeprowadzić się do Lommel.

Do kogo on właściwie należy?

Niedoszli dobroczyńcy chętnie też eksperymentują, wywołując oplakane skutki. W 2022 roku oddali drużynę w ręce Patricka Kisorbo, ściągając go z Melbourne, gdzie pracował w klubie również współtworzącym sieć CFG. Chcieli, by naklonił piłkarzy do gry zgodnej z ideami całego przedsięwzięcia – wzorzec stanowi tutaj fantastyczny styl wpajany w Manchesterze przez Pepa Guardiolo – ale uczniowie okazali się na tyle mało pojętni, że w 40 meczach odnieśli zaledwie trzy zwycięstwa.

W poprzednim sezonie spadli więc do drugiej ligi, by w bieżącym, właśnie zakończonym, zafundować publiczności kolejną degradację – na trzeci poziom rozgrywkowy. Tak nisko nie było ich od trzech dekad. Zamiast

zmierzać ku złotej erze, stoczyli się w otchłań. Dlatego rozjuszeni fani, którzy rozumieją już, że są przybudówką dla ważniejszych klubów, od miesięcy protestują. Najpierw krzyczeli i wywieszali transparenty z żądaniami, by właściciele poszli sobie precz, a ostatnio zarzucili murawę racami i nie dopuścili do zakończenia meczu z Valenciennes.

Ich złość zwielokrotnia świadomość, że ich krzywdą żywią się inni. Savio – przypomnijmy: formalnie od dwóch sezonów zawodnik Troyes – rozbłysnął na gwiazdkę ligi hiszpańskiej, znacząco przyczyniając się do rewelacyjnych popisów Girony, która m.in. dwukrotnie pokonała Barcelonę i jesienią zadebiutuje w Lidze Mistrzów. Tym klubem zarządza Pere Guardiola, brat Pepa, a trener Michel beztrosko przyznaje się, że nawet nie wie, czy brazylijski skrzydłowy jest piłkarzem Manchesteru City, czy należy do Troyes. Biurokracja go nie obchodzi.

Tymczasem imperium finansowane z Abu Zabi potężnieje. Manchester City właśnie zdobył tytuł w lidze angielskiej po raz czwarty z rzędu, co jest wyczynem bez precedensu w tamtejszych rozgrywkach; wspomniana Girona deklaruje się najwspanialszym okresem w dziejach klubu; Yokohama Marines czeka na sobotni rewanż w finale azjatyckiej Ligi Mistrzów (po zwycięstwie 2:1 z Al Ain w pierwszym meczu). Sukces goni sukces, kłopoty jakiegos Troyes są dla zapewne szejków mniej uciążliwe niż kamyczek w bucie. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34314401



Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Ewy Anklewicz, która od urodzenia jest osobą prawie całkiem niewidomą, niekorekcyjnie ma zaledwie 5% wzroku, choruje na padaczkę lekooporną z częstymi atakami tonicznie klonicznymi. Ma także chory kręgosłup, zapalenie jelita, depresję, chorobę autoimmunologiczną, która upośledza jej układ odpornościowy, obecnie wykryto nowotwór kości udowej. Jest samotna. Mimo to walczy o każdy dzień życia. Niestety, częste wizyty u lekarzy, badania, kupno leków i leczenie Ewy przekraczają jej możliwości finansowe. Ma całkowitą niezdolność do pracy a jej dochód to mała renta. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie. Ewa, żeby w miarę spokojnie żyć i funkcjonować potrzebuje pomocy.

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Anklewicz 11129 na ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFIC: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0960-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

